

Przewodnik ilustrowany po ces. król. austr. kolejach państwowych na szlakach ... ⌊Galicji⌋

Zeszyt 32

zewodnik ilustrowany

po

ces. król.

austr. kolejach państwowych

na szlakach:

Lwów — Podwołoczyska, Krasne — Brody, Lwów — Czerniowce, Kołomyja — Słoboda rung., Kołomyja — Kniażdwór, Stanisławów — Husiatyn, Stanisławów — Woronienka, Koleje Podolskie.

Z 27 obrazkami i 2 kartami geograficznemi.

Wedle wskazówek

c. k. generalnej dyrekcji austr. kolei państwowych

napisał i zredagował

Adolf Inlender.

A. Kielmann

Cena zeszytu 60 halerzów 30 ct.

WIEDEŃ

Drukiem i nakładem drukarni i zakładów artystycznych

„STEYRERMÜHL"

[illegible]

Zeszyt 32.

Przewodnik ilustrowany

po

c. k. austr. kolejach państwowych

na szlakach:

Lwów—Krasne—Podwołoczyska, Krasne—Brody, Lwów—Stanisławów—Kołomyja—Śniatyn—Czerniowce, Kołomyja—Słoboda rungurska, Kołomyja—Kniaźdwór, Stanisławów—Buczacz—Husiatyn, Stanisławów—Woronienka, Koleje Podolskie.



Wedle wskazówek c. k. Generalnej Dyrekcji austr. kolei państwowych

zredagował i napisał

Adolf Inlender.

Cena zeszytu: 60 halerzów = 30 ct.

WIEDEŃ.
Drukiem i nakładem drukarni i zakładu artystycznego
„STEYRERMÜHL"
(Towarzystwa dla wyrobu papieru i dla nakładów).


LIBRARY
SEP 8 1976
UNIVERSITY OF TORONTO

I. Lwów—Krasne—Podwołoczyska.

Czas jazdy kolejowej i ilość kilometrów:

Pociąg pospieszny: *Lwów—Podzamcze 7 km, 10 min. — Zadwórze 30 km, 32 min. — Krasne 14 km, 15 min. — Skwarzawa 11 km, 13 min. — Złoczów 14 km, 17 min. — Zarwanica 9 km, 11 min. — Zborów 13 km, 19 min. — Turnopol 42 km, 42 min. — Borki wielkie 14 km, 17 min. — Podwołoczyska 38 km, 43 min.* **Razem 3 godz. 59 min.**

W odwrotnym kierunku: *Podwołoczyska—Borki wielkie 44 min. — Tarnopol 18 min. — Zborów 45 min. — Zarwanica 16 min. — Złoczów 9 min. — Skwarzawa 16 min. — Krasne 11 min. — Zadwórze 15 min. — Podzamcze 35 min. — Lwów 12 min.* **Razem 4 godz. 2 min.**

Z głównego dworca we Lwowie wychodząc, kolej przecina miasto na ulicy Żółkiewskiej, następnie

7 km **Lwów-Podzamcze.**

Dla podróżnych wyjeżdżających z centrum miasta, dogodniej jest rozpoczynać podróż od stacji Podzamcze, skąd około 1½ km do miasta.

Powóz parokonny w dzień 2 kor., w nocy 2 kor. 40 hal., jednokonny w dzień 1 kor., w nocy 1 kor. 20 hal. Za pakunek umieszczony na kożle 30 hal.

15 km Podborce,

24 km Barszczowice,

37 km Zadwórze.

Ze Zadwórza około 8 km do zwiedzenia godnego kościoła w Milatynie. **Wózek** do Milatyna 2 kor.

45 km Kutkorz,

51 km **Krasne.**

Z Krasnego odgałęzienie koleji do *Brodów* i najlepsza droga do *Radziechowa*. Około 5 km dobrym gościńcem oddalone miasteczko Busk nad Bugiem, własność i rezydencja hr. Badenich, fabryka parkietów, młyn parowy i t. d.

62 km Skwarzawa,

67 km Kniaże,

76 km **Złoczów.**

Oddalenie z dworca do miasta 3 km. Parokonna dorożka 1 kor.

Hotele istnieją tylko drugorzędne, z pomiędzy których hotele Grosskopfa i Bartha zaspokoić mogą skromne wymagania. W hotelu Grosskopfa niezła restauracja, tożsamo restauracja na dworcu kolejowym.

Cukiernia Bukowskiego niewiele pozostawia do życzenia.

Polecenia godne lokale do śniadań przy sklepach korzennych Kordeckiego i Golda.

Złoczów, miasto powiatowe, 10.200 mieszkańców. Urząd pocztowy i telegraficzny, Sąd obwodowy, Wyższe gimnazjum.

Na wzgórzu zamek obronny z XVI. wieku, wzniesiony przez Marka Sobieskiego, dziada króla Jana. Zamek przeszedł następnie w posiadanie rodziny książąt Radziwiłłów, z początkiem bieżącego stulecia nabyli go Komarniccy, którzy w r. 1840 odstąpili go rządowi. Dziś mieści się tam sąd karny i więzienia.

Ze Złoczowa najdogodniejsza droga do Brzeżan (około 40 km). Wygodny parokonny powóz 12 kor. Na dworcu wystrzegać się należy narzucających się fiakrów złoczowskich, gdyż powozy brzeżańskie o wiele lepiej przysposobione są do drogi i tańsze.

Wycieczki:

a) 15 km od Złoczowa **Podhorce.**

Parokonny powóz 6 kor., wóz włościański 4 kor. Zaleca się zaopatrzyć w żywność na drogę w handlach złoczowskich.

Podhorce, zamek jeden z najpiękniejszych w Polsce, zbudowany przez hetmana Koniecpolskiego w pierwszej połowie XVII. wieku, dotychczas w całości zachowany. Gmach dwupiętrowy na płaskowzgórzu, wzniesiony w późniejszym stylu odrodzenia przez nieznanego architektę dla Stanisława Koniecpolskiego, hetmana w. kor. Po znacznem uszkodzeniu zamku przez zbuntowane chłopstwo w czasie wojen kozackich, syn hetmana, Aleksander Koniecpolski, zrestaurował go zupełnie na nowo. Wnuk hetmana, Stanisław Koniecpolski, darował Podhorce królewiczowi Jakóbowi Sobieskiemu. Po śmierci króla Jana III., przy dziale majątku, przeszły Podhorce na własność Konstantego Sobieskiego, który w r. 1725 odsprzedał je Stanisławowi Rzewuskiemu, hetmanowi w. kor. Syn hetmana Wacław, stale w zamku mieszkając, uczynił go sławnym na całą Polskę przybytkiem sztuk pięknych, zgromadził cenne książki i obrazy, urządził zbrojownię i zebrał rozprószone po całej Polsce pamiątki po rodzinie Sobieskich.

Po śmierci Wacława Rzewuskiego zamek uległ zaniedbaniu przez długi czas, dopiero ostatni potomek tego rodu, Leon hr. Rzewuski, ocalił zamek od ostatecznego zniszczenia, od-



Podhorce: Zamek od północy.
Wedle fotografii E. Trzemeskiego we Lwowie.

restaurował go, i umierając bezdzietnie, pozostawił wraz z dobrami ks. Eustachemu Sanguszce, z obowiązkiem, żeby z dochodów zamek odrestaurował, uporządkował zbiory, powiększał je i utrzymywał.

Przed zamkiem, idąc przez wspaniały ogród, spotykamy długie *aleje drzew lipowych,* które według ocenienia rzeczoznawców mają zwyż lat 300. Z ogrodu wchodzi się przez bramę na dziedziniec i do zamku.

Zamek tworzy prostokąt o dwóch bocznych pawilonach. Część architektoniczna przeprowadzona *w późniejszym stylu odrodzenia.* Dach dawniej pokryty cegłą, dziś blaszany, na czerwono lakierowany. Na stromych dachach bocznych pawilonów korony, z których występują figury, trzymające globy. Obramienia okien na przemian o łukowych i trójkątnych obdasznicach, między oknami pilastry. Część środkowa użyta na kaplicę zamkową, ozdobiona zegarem słonecznym i starym obrazem. Cały zamek otacza obwarowanie z ciosowego muru. W murze znajduje się główna brama, przy której był ongi most; po zasypaniu fosy, dzielącej dziedziniec od ogrodu, z mostu pozostała tylko balustrada.

Główna brama wjazdowa wykonana z kamienia w stylu odrodzenia i przesklepiona płaskim łukiem. Boki ozdobione bogato w tarcze i herby. Z bramy głównej wchodzi się w dziedziniec czworoboczny wyłożony płytami. Z dziedzińca szerokie otwarte schody prowadzą do logji zamku. Balustrada schodów pochodzi z najnowszych czasów, wykonano ją z piaskowca w stylu odpowiednim do całości. Schodami po lewej stronie dostać się można do łogji piętra, a stąd do wnętrza zamku.

W przedpokoju, zwanym dawniej *pokojem warty,* ściany pozawieszane licznymi obrazami, przeważnie portretami familijnymi i portretami wybitnych osobistości. Widzimy tu portrety Koniecpolskich, Rzewuskich, Sanguszków, króla Augusta III. i jego żony, Sapiehów, Czartoryskich i innych, dalej obrazy religijne, a na suficie olejne malowidło, przedstawiające w środku Armidę i Rynalda, po bokach zaś Herkulesa u stóp Omfalji i bawiące się dzieci.

Z tego pokoju, drzwiami ozdobionemi obramieniem z szarego marmuru z herbem Koniecpolskich, przechodzimy do

sali rycerskiej, dawniej *izbą jadalną* zwanej. Obszerna ta sala o ozdobnym, bogato złoconym stropię mieści w sobie najcenniejsze pamiątki podhoreckich zbiorów. Wzdłuż sali widzimy czterdzieści *pełnych rysztunków husarskich,* dalej pancerze, hełmy, proporce, buławy hetmańskie, łuki, miecze, znaki noszone przed wielkim wezyrem, sztandary szwedzkie, tatarskie i tureckie i wiele różnorodnych zdobyczy z pod Wiednia. Na ścianach portrety rodzin właścicieli zamku, sufit ozdobiony w środku malowidłem, przedstawiającem apoteozę hetmana Stanisława Koniecpolskiego, boczne pola wypełnione przedstawieniem odpowiednich chwil z jego życia. Kominy i oddrzwia wykonane z czarnego marmuru i zdobne w herby Koniecpolskich, toż samo i posadzka. Ściany pokrywa wypłowiały już adamaszek.

Z tej sali drzwiami na prawo wchodzimy do

sali karmazynowej. Tu ustawione są meble, przysłane w darze królowej Marji Kazimirze z Francji. Meble są w stylu rokoko i wcale dobrze utrzymane. Sciany pokrywają liczne obrazy, w środku sufitu obraz przedstawiający Djannę i Endymiona, boczne zaś pola porwanie Prozerpiny, Dzieci z barankiem i kuźnię Wulkana od strony południowej, od północnej zaś Porwanie Heleny, Dzieci z lwem i Djannę z Acteonem. W tejże sali znajduje się piec olbrzymich roz-

miarów na nóżkach, wykonany z kafli gdańskich białych, zdobnych w herby Rzewuskich.

Posadzka ułożona z płyt marmurowych w trzech kolorach, u stropu zawieszono kilka bardzo pięknych i cennych świeczników weneckich. Jedne z drzwi bocznych pokryte są kotarą, przywiezioną



Podhorce: Sala rycerska.

Wedle fotografji E. Trzemeskiego we Lwowie.

z pod Wiednia przez króla Jana III. Z okien tej sali wspaniały widok na daleką równinę, zasianą licznemi włościami.

Drzwiami zdobnemi w malowidła przechodzimy następnie do

pokoju chińskiego. Ściany tego pokoju, ujęte w rogach w pilastry, podzielone na pola i zdobne w złocone malowidła chińskie, jak niemniej w obrazy w bogato złoconych ramach. Sufit olejno malowany

wyobraża w środku Juno, po bokach zaś Zazdrość, Sprawiedliwość, Wenus i Minerwę. W tejże sali umieszczony jest fortepian z połowy XVIII. wieku, dwa zegary w szafach z brązowemi ozdobami i japońska szafka z drzewa sandałowego, używana dawniej jako kasa.

Z kolei następuje:

Sala złota wspaniale złocona i dobrze utrzymana. Posadzka tu z terazzo w różnobarwne desenie wygląda jak rozesłany kobierzec. Ściany ozdobione są obrazami, wykonanymi przez nadwornego malarza Koniecpolskich. Obrazy ujęte w obramienia w formach fantastycznych odpowiednich stylowi baroko. Salę wieńczy gzyms przeszywany wspornikami; fryz wypełniony olejnymi obrazami. Sam strop wsparty na gzymsie podzielony jest na pola, na których widnieją cenne malowidła. Obramienia drzwi z marmuru i marmurowe kominki uzupełniają przepyszną całość. Sofy, krzesła i taburety, obite materją złotem przetkaną, stoły o oryginalnie wyginanych i w złocie ornamentowanych nogach, usprawiedliwiają nadane tej sali miano. Nad drzwiami, któremi się weszło do sali, znajdują się trzy niewielkie, ale przepiękne obrazy. W środku wisi obraz przedstawiający Najświętszą Pannę Marję z dzieciątkiem Jezus, a po bokach staruszka przy świecy i kobietę przy ogniu. Oprócz tych jest tu jeszcze kilka innych nader cennych obrazów.

Ostatnia z sal na podłużnej osi budynku od strony północnej nosi nazwę:

sali zwierciadlanej. Widzimy tu znów posadzkę z terrazzo, drzwi obramowane w marmurze, a strop i gzymsowanie bardzo ładnie rzeźbione. Na ścianach wielka ilość weneckich zwierciadeł o delikatnych w barwnym szkle wykonanych ozdobach. Z obrazów, rozwieszonych w tej sali, odszczególnić wypada Prometeusza, przykutego i szarpanego przez sępy, dalej *Rubensa* obraz Polowanie na dziki i *Pawła Veronese* Samson i Dalila.

Z tej sali na lewo wchodzimy do

sypialni króla Jana III., zwanej także *pokojem mozaikowym.* Naprzeciw drzwi widzimy łoże królewskie, okryte oponami z bogatych materji, na lewo fotel i otomana skromnie skórą obita. Obok skromny stolik, który służył królowi za biurko polowe. Prosty mechanizm umożebnia rozsunięcie blatu, a wówczas powstaje większy stół, dający się użyć do gry w karty lub jako jadalny.

Z tego pokoju wychodzi się na trójkątny taras, na którym tuż koło drzwi widnieje drzewko orzecha włoskiego. Według tradycji, ziarnko, z którego to drzewko urosło, zasadzić miał własnoręcznie król Jan III.

Wróciwszy do sali zwierciadlanej, przechodzimy przez drzwi na prawo do

przedpokoju sali żółtej, gdzie znajdują się ważne i znaczne kosztowności. W dwóch zwyczajnych szafach przechowuje się tu cenne szkło i porcelana. Z porcelany na odszczególnienie zasługują dwa wazony z papugami, używane do ozdoby stołu, cenione przez znawców na 40.000 fr. Między szkłem znajdują się puhary nadzwyczajnej wielkości, niektóre z monogramami, inne z herbami. Na środku pokoju stary bilard, na ścianach liczne portrety.

Z tego pokoju na prawo prowadzą drzwi do

sali żółtej. Drzwi obramowane w marmurze noszą napis „*salve*". Meble w tej sali obite są skórą gdańską, tłoczoną w ornament i kolorowaną. Ze stropu pokrytego wypłowiałą materją zwiesza się świecznik wenecki z matowego szkła, ściany obwieszone obrazami. Na stołach rozłożone księgi, mapy i plany.

Z sali żółtej wchodzimy do

kaplicy domowej, wysokiej na dwa piętra i pokrytej sklepioną banią. Na ścianach obok obrazów treści religijnej, portrety Jana III.,

Marji Kazimiry. Augusta II., Augusta III., rodziny Rzewuskich i inne. Naprzeciw ołtarza, nad którym zawieszono Zmartwychwstanie Pańskie i Ecce Homo, tudzież głowę Chrystusa, znajduje się na wspornikach galerja, na której przegrywała podczas nabożeństwa kapela zamkowa. Obok ołtarza po prawej stronie stoi stół marmurowy, na którym odbył



Podhorce: Sala karmazynowa.
Wedle fotografji E. Trzemeskiego we Lwowie.

się chrzest późniejszego króla, Jana III. Według podania, stół ten pękł podczas chrztu. Podanie to z wszystkimi szczegółami zanotowane jest w mszale, przechowanym dawniej w monasterze bazyljańskim, zatraconym później przez jednego z OO. Bazyljanów.

Pod galerją są dwie nyży, z których prawa urządzona była jako klęcznik dla króla Jana III.

Z kaplicy prowadzą drzwi do sali zielonej, w której znajduje się 106 obrazów i kopij malowanych przez *Szymona Czechowicza*, który mieszkał w Podhoreach około roku 1762.

Na tej sali kończy się pierwsze piętro. Znajdują się tu jeszcze *prywatne pokoje księcia Sanguszki*, zawierające wiele cennych pamiątek, szczególnie z odsieczy wiedeńskiej.

Biblioteka zamkowa zawiera kilka tysięcy dzieł starszych i manuskryptów odnoszących się do historji polskiej.

Kościół. Wedle kronik podhoreckich, spisanych przez hr. *Leona Rzewuskiego*, plan na budowę kościoła wykonał hr. *Wacław Rzewuski*, który też sam budowę prowadził, używając do niej tylko miejscowych robotników i krajowych materjałów. Do przyozdobienia świątyni zaprosił polskich malarzy *Czechowicza* i *Smuglewicza*.

Kościół założony na kole o pięknej bani, zakończony latarnią i krzyżem. Bania wznosi się na bębnie z półokrągłemi oknami. Na każdym filarze pomiędzy oknami są po dwa pilastry. Główny wchód zdobi szereg podwójnych kolumn, nad temi wznosi się belkowanie o trójkątnym frontonie, na atyce zaś ośm Świętych, nadnaturalnej wielkości, patronów rodziny Rzewuskich. Architektura kościoła w stylu późnego odrodzenia. Wnętrze kościoła bogato malowane i ornamentowane. W ołtarzu głównym pięknie malowany obraz Czechowicza, przedstawiający św. Józefa i Podwyższenie św. Krzyża.

Wedle napisów zewnątrz kościoła, fundamenta pod budowę założono w roku 1756, ukończono zaś budowę w roku 1763, o czem świadczy napis na cokóle w drzwiach przy wejściu głównem. Poświęcenia dokonał w roku 1766 ks. Antani, eksprowincjał Kapucynów.

Monaster na Pleśnisku. O 2 km na południe od Podhorzec wznosi się wśród lasów cerkiew i monaster OO. Bazyljanów, zwany powszechnie „Monasterem bazyljańskim na Pleśnisku". Pierwszy monaster na Pleśnisku pobudowała w roku 1180 księżniczka *Helena*, córka księcia bełzkiego *Wszewołoda*, później odnowiła go rodzina *Daniłowiczów*, a w roku 1665 *Jan Sobieski*. Dzisiejszy stan monasteru pochodzi z ostatniej przebudowy przez Rzewuskich w pierwszej połowie XVIII. wieku.

Na drodze stąd do Podhorzec znajdują się rozrzucone mogiły z czasów prahistorycznych; rozkopywano je i znajdywano zajmujące przedmioty wcielone następnie do zbiorów podhoreckich.

b) po drodze do Podhorzec, około 8 km od Złoczowa, miasteczko **Sassów** ze wzorowo urządzoną i elektrycznie oświetloną *fabryką papieru* (przeważnie cygaretowego) Zygmunta Weisera. Właściciele fabryki z największą gotowością dają zezwolenie na zwiedzenie zakładu. W miasteczku *zakład wodoleczniczy* od wielu lat renomowany;

c) około 25 km na zachód od Złoczowa, miasteczko Gołogóry, gdzie dość jeszcze znaczne ruiny zamku, jednego z najstarszych na Rusi, bo sięgającego XV. wieku;



Podhorce: Sala złota.

Wedle fotografji E. Trzemeskiego we Lwowie.

d) 13 km na północ *(powóz parokonny 6 kor.)* miasteczko Biały Kamień, gdzie *zamek w ruinie* nieopodal prawego brzegu Bugu, założony około r. 1600 przez Jerzego Korybuta Wiśniowieckiego.

Ze Złoczowa 85 km Zarwanica (stąd najbliżej do Brzeżan),

92 km Płuchów,

98 km Zborów.

W Zborowie znaczny handel konopiami i kłakami.

115 km Jezierna.

Ze stacji do miasteczka 3 km; wóz włościański 80 hal. 1 kor. W miasteczku na małą skalę domowy wyrób płótna. W sąsiednich wsiach gdzieniegdzie wyrób kilimów.

131 km Hłuboczek,

140 km **Tarnopol.**

Oddalenie z dworca do miasta $^1/_2$ km. — **Powóz parokonny** 80 hal., jednokonka 40 hal.

Hotele pierwszorzędne: Punczert, pokoje z oświetleniem i usługą od 2 kor. 40 hal. do 8 kor.; Landau, pokoje z oświetleniem i usługą od 1 kor. 60 hal. do 4 kor. Drugorzędne: Gold, pokoje z oświetleniem i usługą od 1 kor. 20 hal. do 1 kor. 60 hal.

Restauracje: Graeser, w hotelu Punczerta (piwo pilzneńskie), Grünhut, na dworcu kolejowym, Zakrzewski, ul. 3-go Maja, Giziecki i Stieber (dobre piwo).

Kawiarnie: Wiedeńska i Teatralna.

Cukiernie: Dąbrowskiego, pl. Sobieskiego, Pieprzaka, ul. 3-go Maja.

Lokale do śniadań: Morawetza, E. Frantza, T. Rozumiłowskiego, Narodna torhowla, Skowrońskiego.

Dzieje miasta:

Tarnopol. W roku 1540, Jan Tarnowski, kasztelan krakowski, otrzymał od Zygmunta I. przywilej na założenie na miejscu pustem, zwanem „Sopilcze“, nad rzeką Seretem, miasta pod nazwą „Tharnopolye.“ Nowi osadnicy otrzymali przywilejem królewskim zwolnienie od wszelkich podatków i danin na przeciąg lat 15. W roku 1548 Zygmunt I. w uznaniu znakomitych zasług kasztelana Tarnowskiego obdarza miasto prawem magdeburgskiem. W roku 1574 król Henryk potwierdza przywileje miasta i przyczynia nowe. W owym czasie należał Tarnopol do dzieci księżnej Ostrogskiej, z domu Tarnowskiej, żony Konstantego, wojewody kijowskiego. W roku 1625 Stefan Chmielnicki stoczył pod Tarnopolem zwycięską bitwę z Tatarami. Około roku 1636 dobra tarnopolskie przeszły w posiadanie rodziny Zamojskich, następnie zaś po długim procesie na własność żony króla Jana III. Późniejszymi dziedzicami Tarnopola byli Jakób Sobieski i Potoccy. Miasto ucierpiało bardzo wiele podczas konfederacji barskiej, a następnie przez zarazę morową w roku 1770.

Nader zajmujące dokumenta, odnoszące się do historji miasta, znajdują się w archiwum miejskiem i w archiwum hr. *Wiktora Baworowskiego.* W archiwum miejskiem znajdują się mianowicie przywileje królów polskich w orygi-

nale, tylko niektóre są odpisane z aktów grodzkich trembowelskich. Pod względem politycznym przechodził Tarnopol zmienne koleje. Do roku 1773 należał do Rzeczypospolitej Polskiej, od pierwszego rozbioru Polski do roku 1809 był



Podhorce: Sala zwierciadlana.
Wedle fotografji E. Trzemeskiego we Lwowie.

pod panowaniem austrjackiem, a od roku 1809 do 1815 pod panowaniem rosyjskiem. Na podstawie uchwały kongresu wiedeńskiego dostał się Tarnopol napowrót pod panowanie austrjackie. W aktach miejskich znajduje się też odpis kontraktu, mocą którego Tarnopol przeszedł w roku 1843

z rąk ostatniego właściciela Tadeusza Turkułła na własność miasta.

Tarnopol leży nad stawem, który należy do największych w Galicji. Długość stawu wynosi przeszło 4 km, szerokość 1 km.

Tarnopol liczy obecnie 26.000 mieszkańców, jest siedzibą Starostwa, Sądu obwodowego, Rady powiatowej i Urzędu pocztowego i telegraficznego. Z zakładów naukowych posiada Tarnopol wyższe gimnazyum, cztero-klasową szkołę realną, męskie seminarjum nauczycielskie, szkołę wydziałową żeńską i kilka szkół ludowych.

Tarnopol, jako stolica Podola galicyjskiego, stanowi też ognisko handlu zbożowego całej okolicy. Niemniej posiada miasto znaczny handel spirytusem, miodem i woskiem. Z zakładów finansowych wymienić wypada filję galicyjskiego Banku hipotecznego i tarnopolską Kasę oszczędności. Sławne na cały kraj są doroczne jarmarki na konie, odbywające się w dniu 25. lipca, w dzień św. Anny. Z zakładów przemysłowych na uwagę zasługuje wielki młyn parowy Galla.

Tarnopol posiada piękny kościół farny, klasztor Dominikanów, unicką cerkiew i zamek, dziś koszary.

Obronny niegdyś zamek, wielokrotnie przekształcony, służy dziś na koszary dla wojska. Jestto po zachodniej stronie miasta na nieznacznem wzniesieniu, tuż nad stawem położony, prostokątny gmach z dwoma bocznymi skrzydłami, od podwórza dwu- a od stawu trzypiętrowy; skrzydła są jednopiętrowe. Przed gmachem prostokątny dziedziniec z bramą wjazdową, umieszczoną pomiędzy dwoma kamiennymi pilonami, wzniesionymi na sposób egipski. Nad furtkami umieszczonemi w pilonach, tarcze kamienne z herbami *Trzaska* i *Mora*, pochodzącymi z końca ubiegłego wieku. Od strony południowej przytyka do zamku nowszy dwupiętrowy budynek, zwany „*nowym zamkiem*“, w którym mieści się niewielka sala teatralna. Zbudowany w czworobok o jońskiej fasadzie empirowej z piwnicami ciosowemi o sklepieniach krzyżowych. Stary zamek jest własnością rządową a nowy prywatną.

Już dyplom Zygmunta Augusta z roku 1566 wspomina o zamku tarnopolskim, że wystawił go hetman Tarnowski, a ufortyfikował syn tegoż Krzysztof. Prawdopodobniejszem jednak jest, że zamek obecny wznieśli Zamojscy lub Koniecpolscy, którzy Tarnopol po Tarnowskich odziedziczyli. Dzięki troskliwości następnych dziedziców — zamek utrzymał się w całości. Dopiero z końcem XVIII. wieku Korytowski, herbu Mora, przekształcił go i wybudował obok nowy zamek. Późniejszy właściciel Tadeusz Turkułł odsprzedał zamek miastu, które odstąpiło go rządowi na koszary.

Spacery:

a) wzdłuż wielkiego stawu, przez który przepływa rzeka Seret. Na stawie dość prymitywnie urządzone łazienki;

b) szczególnie piękny ogród miejski z letnią restauracją i cukiernią;

c) około 2 km oddalona wieś Zagrobela, własność niegdyś książąt Radziwiłłów, z pięknym dworem i parkiem.

Wycieczki:

a) 19 km w kierunku południowym, miasteczko Mikulińce, w powiecie trembowelskim, nad lewym brzegiem Seretu. 3700 mieszkańców, siedziba Sądu powiatowego, poczta i telegraf. Ruiny starożytnego zamku stosunkowo dobrze utrzymane, położone po stronie północnej na cyplu znacznej wyniosłości.

Zamek przedstawia się jako czteroskrzydłowy, w kwadrat z kamienia zbudowany budynek, z kwadratowym budynkiem wewnątrz. Główna brama wjazdowa półkolisto sklepiona i z zewnątrz zaszałowana, służy dziś za skład narzędzi rolniczych. Zamek posiada dwie baszty na dwa piętra wysokie, pierwsza w połowie drugiego piętra opatrzona czterema strzelnicami na działa, druga posiada strzelnic szesnaście w szachownicę nad sobą ułożonych. Oprócz tego znajdują się w ścianie południowej, wschodniej i północnej liczne strzelnice na broń ręczną. Najlepiej zachowało się skrzydło południowe, zachodnie i wschodnie, zamieszkałe dziś przez służbę dworską, w części zaś użyte na magazyny. Skrzydło północne znajduje się w ruinie.

Zamek Mikuliniecki powstał w połowie XVI. wieku. Założyła go Anna, córka Sieniawskiego, hetmana w. kor., a małżonka Wawrzyńca Spytka Jordana. W roku 1637 nabył go Stanisław Koniecpolski, hetman w. kor., i przemieszkiwał w nim czasami. Po spustoszeniu w wojnach kozackich zrestaurował go Aleksander Koniecpolski. W wojnach tureckich wsławił się zamek mikuliniecki w roku 1675 dzielną obroną przeciwko wojskom tureckim, wysłanym przez Ibrahima Szyszmana na jego zdobycie. Załoga zamku składała się z komendanta Orchyjowskiego z trzema synami, kilku szlachty, mikulinieckich mieszczan i kilkuset chłopów. Mimo braku dostatecznej broni i amunicji, wytrzymał Orchyjowski piętnastodniowe oblężenie. Dopiero ostateczny brak amunicji zmusił załogę do układów z Turkami, którzy też obiecali wszystkich puścić na wolność. Ledwie jednak Turcy zostali panami zamku, niepomni układów, całą niemal załogę w pień wycięli. Kilkakrotnie jeszcze w następnych latach zamek mikuliniecki. w obronie przeciwko Turkom, znaczną odgrywał rolę. Od Koniecpolskich przechodził z kolei w posiadanie Sieniawskich, Lubomirskich, Potockich i Konopków. Obecnym właścicielem jest Mieczysław hr. *Rej.*

b) Konopkówka, wieś po większej części niemiecka, oddalona mniej więcej o 8 km od Tarnopola. Kąpiele siarczane, dawniej licznie odwiedzane. Przy zakładzie kąpielowym znajduje się wspaniała sala do zabaw, niedaleko zakładu nader rozległy ogród spacerowy, dziś nieszczególnie utrzymany;

c) Strussów, miasteczko w starostwie trembowelskiem, oddalone od Tarnopola o 27 km w kierunku południowym. 3000 mieszkańców. Poczta w miejscu. Zamek Włodzimierza hr. Baworowskiego. Piękny kościół;

d) Trembowla nad Gnieznią, miasto oddalone od Tarnopola o 33 km w kierunku południowo-wschodnim. 7300 mieszkańców, poczta i telegraf w miejscu. Siedziba Starostwa, Rady powiatowej i Sądu powiatowego. Sławne na cały kraj kamieniołomy, stanowiące własność gminy. Ruina zamku obronnego, głośnego w dziejach polskich.

Zamek trembowelski sięga czasów Kazimierza Wielkiego. Ruiny zamku leżą po stronie północno-zachodniej miasta na cyplu wydłużonego wzgórza, które z trzech stron urywa się stromą ścianą, z czwartej zaś, północnej, przytyka do wąskiej płaszczyzny. U stóp ściany zachodniej płynie niewielki potoczek Peczenija, od wschodu przytyka miasto Trembowla objęte w półkole rzeką Gnieznią. Zewnętrzne mury zamku, zbudowane z łamanego kamienia, zachowały się w większej części wraz z basztami, tylko tynki poodpadały zupełnie. Rozmiar zamku niewielki, największa długość 107 m, największa szerokość 38 m. Grubość murów obwodowych i baszt dochodzi do 4 m.

Od czasów *Kazimierza Wielkiego* zamek uległ kilkakrotnie przebudowaniu, obecne ruiny pochodzą z pierwszej połowy XVII. wieku. Gdy bowiem zamek wzniesiony, przeważnie z drzewa, przez *Andrzeja Tęczyńskiego* w roku 1534 zaczął w XVII. wieku grozić ruiną, *Aleksander Bałłaban*, starosta trembowelski, postanowił przekształcić go z gruntu. W r. 1631 budowa została ukończoną. W tymże roku sejm wyznaczył rewizorów, aby zamek opatrzyli i obliczyli poniesione przez starostę koszta. Ze sprawozdania rewizorów, pełnego dla starosty pochwał, z niemałem zdziwieniem dowiadujemy się, jakiego to dzieła dokonać można było w owe czasy kosztem 9000 zlp.

Tak obwarowany zamek wzniósł się do rzędu najsilniejszych twierdz podolskich, skutkiem czego w wojnach kozackich i tureckich ważną odgrywał rolę. W roku 1648 na odgłos klęski pilawieckiej, nieoględnie przez załogę opuszczony, został przez Kozaków złupiony, lecz już w roku 1650 dzielnie bronił się kozactwu. Według kroniki klasztoru karmelickiego w Trembowli, oblężenie zamku przez Kozaków i Tatarów trwało spełna dziewięć tygodni, wszystkie miasta i zamki w okolicy zostały zdobyte, — obroniła się jedna tylko Trembowla. Po kilkakrotnych oblężeniach padła na zamek trembowelski w roku 1671 wielka trwoga. Kiedy poraz pierwszy Turcy wtargnęli na Podole, zamknął się w zamku spory zastęp okolicznej szlachty, duchowieństwa i mieszczan. Komendantem twierdzy obrano *Hieronima Kaweckiego*, łowczego ziemi halickiej. Od 4. do 9. września trwało oblężenie, a chociaż twierdza dzielnie się broniła, oblężeni obawiając się okropnego losu innych zdobytych miast okolicznych, dobrowolnie się poddali, poczem odstawiono ich do obozu sułtańskiego pod Buczaczem, skąd po złożeniu hołdu, na wolność puszczeni zostali.

W roku 1675 nastała dla zamku trembowelskiego nowa potrzeba. Tegoż bowiem roku *Jan Sobieski*, krótko przed wkroczeniem Turków, pościągał siły rozłożone na Podolu bliżej Lwowa. W ich rzędzie otrzymał rozkaz wycofać się ze Sidorowa, zameczku nad Zbruczem, Jan Samuel **Chrzanowski**, stojący tam z chorągwią dragońską pułku *Jana Celnera*, starosty szczurowieckiego. Na miejsce załogi przeznaczono mu zamek trembowelski i tu zastała go wojna komendantem. W lipcu wkroczyła na Podole krociowa turecko-tatarska armja pod wezyrem *Ibrahimem Szyszmanem* i przez Wołoczyska posunęła się na Zbaraż. Zdobywszy Zbaraż, armja turecko-tatarska zwróciła się na południe i obszedłszy przez Pomorzany, Brzeżany, Podhajce i Buczacz, d. 20. września stanęła pod Trembowlą. Załoga zamku złożona z ledwie dwustu

ludzi, stawiła przemocy nieprzyjacielskiej mężny opór, który po wsze czasy nazwę Trembowli uczynił głośną. Kiedy Chrzanowski stanowczo odrzucił wszelkie układy, Ibrahim rozpoczął regularne oblężenie. Czterykroć zakładali Turcy miny pod podkopy, nie zdołali jednak wysadzić zamku. W chwili kiedy Chrzanowski zwrócił całą uwagę na lada chwila otworzyć się mogący wyłom, przerażona szlachta, w liczbie około trzydziestu, opuściła milczkiem stanowiska — i naradziwszy się — postanowiła dla ocalenia życia wydać nieprzyjacielom zamek. Przypadkiem podsłuchała tej rozmowy żona komendanta *Anna Dorota Chrzanowska*, (którą potomni mylnie Zofją Chrzanowską nazwali) i nie pomnąc na niebezpieczeństwo wśród gradu kul, pospieszyła do męża z doniesieniem. Rozjątrzony Chrzanowski palaszem rozpędził spiskujących na oddanie zamku i przysiągł, iż raczej w powietrze go wysadzi aniżeli nieprzyjacielom wyda. Mężna obrona niweczyła wszelkie zapędy Ibrahima, a nocne wycieczki oblężonych trapiły jego wojska. Po dwutygodniowem oblężeniu zamek podobny był do kupy gruzów. Mimoto energja Chrzanowskiego i nadzieja odsieczy dodawały załodze otuchy. W istocie dnia 18. września ruszył Sobieski śladami Ibrahima na pomoc Trembowli. Podjazd wysłany z wiadomością do oblężonych, spostrzeżony przez Turków, musiał się cofnąć nie dopiąwszy celu. Taksamo schwytany został posłaniec przekradający się z listem do zamku. Jednakże Ibrahim dowiedziawszy się z listu, że sam Sobieski ciągnie oblężonym w pomoc, spiesznie zwinął obóz i uszedł w kierunku Husiatyna. Nagle, dnia 5. października oblężeni ujrzeli się wolnymi. Dopiero przybycie króla rozjaśniło zagadkę.

Rola, jaką odegrał zamek w tej wojnie, skłoniła sejm w r. 1676 do odrestaurowania go i utrzymywania stale w stanie obronnym. Mimoto w roku 1688 zamek trembowelski, opanowany niespodziewanie przez Turków, został spalony i doszczętnie zrujnowany. Od tej chwili nie podniósł się już więcej, tembardziej, że z odzyskaniem przez Polskę *Kamieńca Podolskiego* zmniejszyło się jego strategiczne znaczenie.

c) Budzanów, miasteczko w powiecie trembowelskim, około 50 km od Tarnopola w kierunku południowo-wschodnim. 5500 mieszkańców. Poczta i Sąd powiatowy w miejscu. Własność hr. *Władysława Baworowskiego*.

Na północ od miasteczka, na znacznem wzgórzu znajduje się zamek pochodzący z pierwszej połowy XVII. wieku. Część zamku w ruinie, część zaś przekształcona na kościół i klasztor Sióstr Miłosierdzia. Zamek cały zbudowany z czerwonego kamienia w czworobok, z czworobocznym dziedzińcem wewnątrz i z czterema, na dwa piętra wysokiemi basztami w rogach. Dwie baszty włączone są w przybudowany do murów zamkowych w r. 1818 kościół, trzecia baszta zrestaurowana, włączona została do klasztoru, czwarta wreszcie w ostatnich latach zrestaurowana z zachowaniem wszelkich cech starożytnych, również do klasztoru przyłączona została.

Zamek budzanowski powstał w pierwszych dziesiątkach XVII. wieku, założony prawdopodobnie przez *Jana* i *Marcina Chodorowskich*. W roku 1631 przeszedł w posiadanie *Aleksandra Sienińskiego*, a następnie rodziny *Lewaczyńskich*. Wypuszczony przez Lewaczyńskich w dzierżawę uległ znacznemu spustoszeniu, jak świadczy skarga wniesiona do sądu grodzkiego przeciwko dzierżawcy przez Franciszka Lewaczyńskiego w roku 1661. W następnych latach odrestaurowany przeszedł w posiadanie *Tomasza Łużeckiego*, który oblężony w roku 1672 przez Turków, tak dzielny stawił opór, że obrona budzanowskiego zamku zasłynęła na całą Polskę. Pomimoto zamek został zdobyty a załoga wraz z komendantem w pień wyciętą. W roku 1675 ponownie zdobyty i spalony

uległ zupełnej niemal ruinie. W roku 1817 ówczesny właściciel Budzanowa podarował zamek na wieczne czasy proboszczom. Wkrótce potem przybudowano do murów zamkowych kościół, a w jednej części urządzono mieszkanie dla proboszcza. W roku 1846, proboszcz ks. Michał Kulczycki, odrestaurowawszy dalsze skrzydło zamku, ufundował w nim klasztor Sióstr Miłosierdzia, które utrzymują tam zakład wychowawczy i szpital.

f) Zbaraż nad rzeką Gniezną, miasto oddalone od Tarnopola 23 km w kierunku północno-wschodnim. 8800 mieszkańców, poczta i telegraf, siedziba Starostwa, Rady powiatowej i Sądu powiatowego. Własność księżnej *Jadwigi de Ligne*. W Zbarażu znajduje się młyn wodny, browar, gorzelnia i cegielnia. Znaczny handel zbożem, łojem, woskiem i miodem. Bardzo ożywione targi tygodniowe. Sławne ongi na całej Rusi kiełbasy zbarazkie, które należą dziś już do tradycji.

Na płaskim grzbiecie wyniosłego wzgórza, po wschodniej stronie miasta, leży warowny zamek, głośny w dziejach polskich niejedną obroną.

Zamek ufortyfikowany na sposób włoski, budową przypomina cytadelę, ze wszystkich stron otacza go równy i dostępny teren. Brama wjazdowa przedstawia się jako piętrowy budynek z kamienia i cegły, zakończony barokowymi przyczołkami. Na piętrze znajdują się cztery sklepione ubikacje. W obrębie wałów, na dziedzińcu piętrowy pałac mieszkalny, zbudowany z ciosowego kamienia i cegły, o fasadzie renesansowej. Drzwi wchodowe w środku, po obu stronach po cztery okna. Wewnątrz pałacu szereg komnat i sal, bardzo już zniszczonych. Po głównej klatce schodowej został tylko wielki łuk arkadowy. Na piętrze sufity i posadzki pogniły i po większej części runęły. Prócz kominków o gipsowej ornamentyce nie ma żadnych ozdób, malowideł, herbów lub napisów. Pod pałacem znajduje się szereg dobrze utrzymanych piwnic i podziemnych chodników. Cała budowa zamku wskazuje, iż wzniesiono go według planu z góry dokładnie obmyślonego, jedynie brama wjazdowa nie odpowiada całości. Widocznie została ona przebudowaną w wieku XVIII., co potwierdza jej architektura barokowa.

O 3 kilometry na zachód od powyższego zamku wznoszą się ruiny drugiego, znacznie starszego zamczyska, z którego zachowały się tylko resztki ścian i brama wjazdowa. O starszym zamku wspominają nam już źródła z wieku XV. Zamek nowszy zbudowany został prawdopodobnie w pierwszej połowie XVII. wieku przez księcia Janusza Zbarazkiego, według planów włoskich architektów.

Drogą dziedzictwa przeszedł zamek z koleji w posiadanie książąt Janusza i Dymitra Wiśniowieckich, z których zwłaszcza ostatni ufortyfikował i urządził go wspaniale. W roku 1648 zamek zdobyty został przez Chmielnickiego, w następnym już jednak roku stanowił główny punkt obrony. Bronili zamku wtedy *Stanisław Lanckoroński*, obaj *Sobiescy*, *Ostroróg* i *Sieniawski*.

Oblężenie — jedno z najgłośniejszych w dziejach polskich — trwało przeszło miesiąc i rozbiło się o silne fortyfikacje miasta, zarówno jak o męstwo oblężonych. W roku 1675

zamek przez zdradę chłopów, którzy się doń schronili, popadł w ręce Turków pod Ibrahimem Szyszmanem, który też całą załogę w pień wyciąć kazał. W roku 1734 oparł się jeszcze zamek oblężeniu przez wojska rosyjskie. W dziesięć lat później, po śmierci ostatniego z książąt Wiśniowieckich, przeszedł w posiadanie domu Potockich. Dziś wraz z dobrami należy do księżnej *Jadwigi de Ligne.*

g) Skałat nad rzeką Gniłą, około 30 km od Tarnopola w kierunku południowo-zachodnim (21 km od stacji Borki wielkie). 5900 mieszkańców, poczta i telegraf, siedziba Starostwa, Rady powiatowej i Sądu powiatowego. Własność dra *Maurycego Rosenstocka.* W Skałacie znajduje się gorzelnia, browar, młyn wodny i cegielnia. Handel zbożem i spirytusem.

Po stronie zachodniej miasta, nad większym stawem, leży dawny zamek warowny, w zarysach zachowany i zamieszkany.

Zbudowany z kamienia łamanego w ten sposób, że przestrzeń czworoboczną zamykają mury dwumetrowej grubości, opatrzone po rogach czterema basztami. Przy ścianie wschodniej wzniesiono nowy budynek mieszkalny, naprzeciw niego budowa stara z kamienia łamanego. Na szczególną uwagę zasługuje brama wjazdowa od północy, wprawdzie nie pierwotna, ale z końca ubiegłego wieku o charakterze ówczesnych wjazdów. Zbudowana z jednolitego, dwa metry grubego muru kamiennego w ten sposób, że przez środek muru prowadzi brama półkolisto sklepiona bez żadnych obramowań, po bokach zaś dwie furtki płasko nakryte. Szczyt bramy zdobi rycerz w hełmie, wsparty na owalnej tarczy podzielonej na cztery pola, na których herby: Scipion, Leliwa, Rawicz, Jelita. Po obu stronach rycerza po dwie wazy. Na zewnętrznej stronie nad bramą napis następujący:

„*Wdzięczność familii. Maria Hria z Wodzickich Scipionowa, Podstolina W. X. L. Grożący upadkiem ten zamek reformowała murami, opasała miasto pięknemi domami y drugiem rynkiem Marienszład nazwanym ozdobiła, dobra do najlepszego stanu przeprowadziła a to w czasie głodu dla dania sposobu życia nędznym 24. Julii 1795 roku.*“

Nad furtką znajdują się napisy w języku łacińskim z roku 1706.

Zamek Skałacki założył *Krzysztof Wichrowski herbu Pomian,* miecznik halicki, około roku 1630. Z córką jego przeszedł zamek w rodzinę Firlejów. W wojnach tureckich kilkakrotnie zdobywany, uległ znacznemu zniszczeniu.

h) Grzymałów, miasteczko w powiecie skałackim nad rzeką Gniłą. Około 40 km od Tarnopola w kierunku południowo-zachodnim (33 km od stacji Borki wielkie). 4500 mieszkańców, poczta i telegraf. W Grzymałowie znajduje się gorzelnia, browar, młyn parowy i cegielnia. Własność hrabiów *Pinińskich.*

Niegdyś obronny zamek, przekształcony na piękny pałac mieszkalny.

Zamek grzymałowski powstał w połowie XVII. wieku, założony przez Ludzickich, a następnie upiększony przez Adama Mikołaja *Sieniawskiego.* W wojnach tureckich kilkakrotnie zniszczony, następnie odrestaurowany służył za rezydencyą właścicielom klucza Lubomirskim, Rzewuskim i t. d. W r. 1840 *Antym Nikorowicz,* nabywszy Grzymałów, przekształcił walący się zamek na pałac.

Wracając do szlaku kolejowego z Tarnopola dojeżdżamy do stacji Borki wielkie 154 km.

W Borkach, jako przemysł domowy, istnieje *wyrób kilimów,* dotychczas w kierunku handlowym mało rozwinięty.

171 km Maksymówka.

Stare zamczysko, ongi siedziba rodowa *książąt Wiśniowieckich* — dziś w ruinie.

182 km Bogdanówka-Kamionka,

192 km Podwołoczyska.

Dworzec kolejowy w samem miasteczku.

Jedyny Hotel Odesa, dość wygodny. Pokój z oświetleniem i usługą od 2 kor. do 2 kor. 60 hal.

Restauracja na dworcu kolejowym.

Pokój do śniadań Frantza. — Poczta i telegraf w miejscu

Podwołoczyska, miasteczko w powiecie skałackim, 2300 mieszkańców. Położone na samej granicy rosyjskiej, posiada znaczny bardzo tranzytowy handel zbożowy. Z zakładów przemysłowych znajdują się tu dwa *młyny* i dwie *fabryki albuminy,* przerabiające zarówno rosyjski, jakoteż i austrjacki produkt.

Do przejazdu przez granicę do Rosji bezwarunkowo potrzebny jest *paszport, wizowany przez konsula rosyjskiego.* W Galicji znajduje się jedyny konsulat rosyjski w Brodach, na Bukowinie w Czerniowcach. Oprócz tego jest konsulat we Wiedniu. Chcąc otrzymać wizę, wystarczy wysłać do konsulatu pocztą paszport i 2 kor. na wizę i porto. Paszport wizowany wraca zazwyczaj najbliższą pocztą.

Przejeżdżając przez granicę zaleca się trzymać paszport przygotowany na wierzchu. Po wjeździe pociągu na rosyjską stację *Wołoczyska,* żandarmi chodząc od przedziału do przedziału odbierają paszporta, poczem dopiero wolno podróżnym wysiadać. Przed odejściem pociągu wchodzą znów żandarmi do wagonów, pytają się każdego o nazwisko (po rosyjsku: „*Kak Wasza familja?*“) i zwracają paszporty. W razie niespodziewanego wyjazdu otrzymać można od ekspozytury policyjnej w Podwołoczyskach tak zwane przepustki, czyli półpaski, które niewizowane jednak zastępują paszport, lecz tylko na oddalenie 22·5 km od granicy i na czas od 1 do 28 dni.

Żandarmi po stronie rosyjskiej przeważnie rozumieją po polsku i dają wyjaśnienia na każde zapytanie. Rewizja cłowa jest dość ostrą.

Bliższych informacji co do podróży do Rosji udziela z największą gotowością naczelnik stacji w Podwołoczyskach, jakoteż tamtejsze *biuro spedycyjne c. k. austrjackich kolei państwowych.*

II. Krasne—Brody.

Czas jazdy kolejowej i ilość kilometrów.

Pociąg mięszany: *Krasne—Ożydów 17 km, 26 min.* — *Zabłotce 13 km, 23 min.* — *Brody 13 km, 22 min.* **Razem 1 godz. 31 min.**

W odwrotnym kierunku: *Brody—Zabłotce 21 min.* — *Ożydów 21 min.* — *Krasne 26 min.* **Razem 1 godz. 18 min.**

Na szlaku *Krasne—Brody* kursują wyłącznie pociągi mięszane. Przerwa pomiędzy pociągiem pospiesznym a mięszanym wynosi, jadąc ze *Lwowa* 15 min., zaś z *Podwołoczysk* 1 godz. i 27 min.

Na dworcu w Krasnem znajduje się dobra restauracja, a tuż przy dworcu hotel o kilku pokojach, w którym częstokroć odbywają się wesela pomiędzy żydami z Rosji a Galicji, a więc odpowiednio do zwyczaju w połowie drogi.

Z **Krasnego** 17 km Ożydów.

Wieś w powiecie złoczowskim, najdogodniejsza droga do Oleska.

Okolica ożydowska z miasteczkami *Toporów, Sokołówka* i *Biały Kamień* znajduje się na tak zwanym *szlaku tatarskim*, to jest na drodze, którą zwykle Tatarzy najeżdżali Polskę. Droga ta i dziś jest jeszcze widoczną, z powodu licznych kopców, za pomocą których Tatarzy wytykali sobie drogę do odwrotu.

Wycieczki:

a) 8 km od *Ożydowa*, w kierunku północno-wschodnim, miasteczko **Olesko** z zamkiem, w którym urodzili się dwaj królowie polscy: *Michał Korybut* i *Jan Sobieski*.

Wóz włościański do Oleska na cały dzień kosztuje około 6 kor.

Zamek w Olesku należy do najstarszych w Polsce. Pierwszą wzmiankę o osadzie w Olesku mamy z r. 1366, a to w traktacie z książętami litewskimi, mocą którego Kazimierz Wielki przyłączył do Korony szereg zamków warownych wołyńskich, a w ich liczbie i Olesko. Druga wzmianka odnosi się do panowania Ludwika Węgierskiego, kiedy Olesko wyliczono pomiędzy dobrami przeznaczonemi do uposażenia arcybiskupstwa halickiego. Po śmierci króla Ludwika, rządca oleskiego grodu, nie mogąc się w nim utrzymać, odsprzedał

zamek napowrót księciu Łuckiemu Lubartowi i odtąd też aż do roku 1432 pozostało Olesko w ręku Litwinów. Dopiero w tym roku król Jagiełło siłą odebrał zamek Oleski i oddał w dzierżawę Janowi ze Sienna, synowi kasztelana lubelskiego, *Dobiesława*. Odtąd Olesko z koleji przechodzi w posiadanie różnych rodzin. Drogą małżeństwa przeszło też Olesko w posiadanie równocześnie dwóch rodzin: *Herburtów* i *Kamienieckich,* którzy dwukrotnie, w r. 1512 i 1519 wytrzymać musieli napady tatarskie. Po wymarciu męskiej linji *Herburtów,* polowa zamku przeszła znów drogą małżeństwa w posiadanie rodziny *Daniłowiczów,* z których jeden Jan, zjednoczył następnie w swoim ręku obie polowy zamku. On też zamek z gruntu przekształcił i wzniósł gmach dziś jeszcze istniejący. Córka *Jana Daniłowicza, Teofila,* wyszła za *Jakóba Sobieskiego,* starostę krasnostawskiego, któremu do roku powiła w *Złoczowie* syna Marka, a następnie w r. 1629 zjechawszy do Oleska do matki, drugiego syna Jana, przyszłego króla.

Datę urodzenia **Jana Sobieskiego** stwierdza własnoręczna zapiska jego matki: *„Urodził mi się syn Jan r. 1629 dnia 17. sierpnia między godziną czternastą a piętnastą w piątek ostatniego dnia miesiąca, a nazajutrz nów nastał — w Olesku“.* Sam *Sobieski* zaś pisze: *„Jam się urodził w domu Stanisława Daniłowicza i matki jego a babki mojej, u któregem się chował aż do śmierci jej. Urodziłem się w Olesku, zamku na wysokiej górze, mila od Białego Kamienia, gdzie też się król Michał rodził“.*

Po wygaśnięciu rodu Daniłowiczów, cały olbrzymi majątek przeszedł na Sobieskich. Król *Sobieski* sam przybył do Oleska dnia 21. kwietnia r. 1682, zabawił jednak tylko dzień jeden. W pięć lat później król z żoną jadąc do Podhorzec, zatrzymał się znów w Olesku, gdzie dawał posłuchanie deputacji ziem pruskich z *Kazimierzem Opalińskim,* biskupem chełmskim na czele. Poraz ostatni był tu Sobieski w r. 1688. Z detronizacją *Augusta II.,* zamek Oleski w r. 1711 zajęty został przez wojska rosyjskie. W r. 1725 drogą sprzedaży przeszedł w posiadanie rodziny *Rzewuskich. Wacław Rzewuski* połączywszy w r. 1755 Olesko z Podhorcami w jedną całość, przeniósł wszelkie kosztowności i pamiątki z Oleska do Podhorzec. Od tej chwili zaczął zamek chylić się ku upadkowi. W r. 1796 Olesko dla zaspokojenia długów Wacława Rzewuskiego na sprzedaż wystawione, przeszło w posiadanie podkomorzego *Aleksandra Zielińskiego,* a następnie jako posag córki podkomorzego, dostało się w posiadanie *Wojciecha Lityńskiego,* w którego rodzinie pozostało aż do objęcia go w posiadanie kraju.

Dwusetna rocznica odsieczy wiedeńskiej nasunęła ówczesnemu marszałkowi krajowemu *Zyblikiewiczowi* myśl zakupienia zamku na rzecz kraju, ażeby w ten sposób uchronić ten zabytek od grożącej mu ostatecznej ruiny. Za jego ini-



Olesko.
Fotografował B. Widimsky.

cjatywą zawiązał się komitet, który w drodze dobrowolnych składek zebrał potrzebny na ten cel fundusz. Marszałek krajowy imieniem komitetu odkupił od *Zofii Lityńskiej* zamek wraz z przyległym gruntem za kwotę 15.000 złr., początkowo na imię członka komitetu dra. *Józefa Wernickiego,* a dopiero w siedm lat później, w roku 1889, uchwalił sejm objęcie Oleska w posiadanie kraju. Kosztem funduszu krajowego ubezpieczono na razie mury i pokryto zamek dachem. Obecnie zatem zamek ochroniony jest od dalszej ruiny i może być po przeprowadzeniu adaptacji wzięty na użytek publiczny, co zapewne, gdy stosowną uchwałę Sejm poweźmie, niebawem nastąpi.

Zamek w Olesku leży na wysokiem wzgórzu, nad drogą krajową. Po drugiej stronie drogi krajowej znajduje się założony w XVIII. stuleciu klasztor Kapucynów.

b) 15 km od Ożydowa, wieś **Podhorce** z zamkiem, którego obszerny opis znajduje się przy opisie miasta *Złoczowa,* na szlaku *Lwów—Podwołoczyska.*

c) 8 km w kierunku południowym, miasteczko **Biały Kamień** z ośmdziesięcio-morgowym ogrodem angielskim i *ruiną zamku.*

Wóz włościański z Ożydowa do Białego Kamienia i napowrót kosztuje około 4 kor.

Zamek w Białym Kamieniu pochodzi z XVII. wieku Założycielem jego był *Jerzy Korybut Wiśniowiecki,* o czem świadczy napis nad bramą wjazdową pochodzący z r. 1611. Przez cały wiek XVII. pozostawał zamek w posiadaniu rodziny *Wiśniowieckich* i w tym czasie kilkakrotnie przez Tatarów, Kozaków i Turków był pustoszony. W XVIII. wieku przeszedł w dom *Rzewuskich,* a następnie przez małżeństwo w dom *Radziwiłłów.* Przymusowo sprzedany, za różnych właścicieli popadał zamek coraz bardziej w ruinę. Dziś zachowała się tylko przy stronie południowej brama wjazdowa, sklepiona pomiędzy słupami korynckimi żłobkowanymi, o kapitelach zniszczonych. Obecny właściciel ruin, p. *Józef Schneider,* czuwa nad ich zachowaniem.

Z ruin położonych nieopodal prawego brzegu *Bugu,* roztacza się wspaniały widok.

30 km Zabłotce.

Wieś w powiecie brodzkim. Dogodny punkt wyjścia dla wycieczek do *Podhorzec* 7 km i *Oleska* 14 km.

Wóz włościański 3–4 kor. na cały dzień.

W Łopatynie 31 km od Zabłociec fabryka parkietów dębowych.

43 km **Brody.**

Oddalenie z dworca do miasta 2 km. — **Powóz parokonny** 1 kor., **jednokonny** 70 hal.

Hotele: Pod arcyksięciem Rainerem, pokój bez oświetlenia i usługi 1 kor. 60 hal. do 2 kor. 40 hal. Europe, pokój 1 kor. 80 hal.



Podkamień.
Fotografował B. Widimsky.

Restauracje: Na dworcu kolejowym i w wyż wymienionych hotelach.

Cukiernia w hotelu Pod arcyksięciem Rainerem.

Pokoje do śniadań: Adamowicza i Macha.

Siedziba Starostwa, Rady powiatowej i Sądu powiatotowego; 17.400 mieszkańców. W Brodach znajduje się też Izba handlowo-przemysłowa i konsulat rosyjski, jedyny w Galicji. Z *zakładów naukowych* istnieje wyższe gimnazjum realne z językiem wykładowym niemieckim i kilka szkół ludowych.

Z owego czasu znajduje się opis miasta przez Daleraca („Les anecdotes de Pologne"), z którego widać, że Brody były bardzo porządnie zbudowane i należały do rzędu najbogatszych miast w Polsce. Król Sobieski, bawiąc w roku 1690 w Brodach jako zastępca swego syna, nadał miastu znów nowe przywileje, w szczególności zaś rozszerzył znacznie przywileje Ormian.

W roku 1696 doznały Brody wielkiego spustoszenia przez Tatarów, a następnie przez pożar. Ażeby dopomóc mieszkańcom po pożarze, królewicz Jakób nadał im nowe przywileje, z których na uwagę zasługuje nader obszerny przywilej żydom brodzkim nadany.

Około roku 1700 Ormianie osiadli w Brodach, przenieśli się tłumnie do Lwowa. W roku 1704 odstąpił Jakób Sobieski Brody wraz z przyległościami Józefowi Potockiemu, wojewodzie kijowskiemu, za którego dziedzictwa miasto kilkakrotnie przez wojska rosyjskie, jakoteż przez Sasów spustoszone zostało. Straszna klęska nawiedziła Brody w r. 1742. Podczas jarmarku świętojurskiego, kiedy ze wszech stron napłynęli kupcy z towarami, wybuchł w nocy 6. maja pożar i zniszczył miasto niemal do szczętu. Kilkadziesiąt osób znalazło śmierć w płomieniach, a szkodę w towarach obliczają współcześni na miliony. Między innymi zgorzał piękny dominikański kościół wraz z klasztorem. Po pożarze pozostała jeszcze reszta Ormian przeniosła się do Lwowa, a w mieście pozostali sami prawie żydzi. Z owego czasu wspomnieć się godzi o biskupie łuckim ks. *Kobielskim*, który do żydowskiej bóżnicy w Brodach zachodził. tamże publiczne kazania i nauki miewał, dysputy z uczonymi żydami prowadził i duchowieństwo do podobnych dysput zachęcał. Kazania te wyszły drukiem pod tytułem: „Światło na oświecenie narodu niewiernego, to jest kazania w synagogach żydowskich miane, oraz i refleksje i list odpowiadający na pytania synagogi brodzkiej z rozkazu JWImc. ks. Franciszka Antoniego Kobielskiego, biskupa łuckiego etc. do druku podane 1746 w drukarni lwowskiej Soc. Jesu".

Dnia 5. sierpnia r. 1772 wojsko austrjackie wkroczyło do Brodów, poczem Brody zamianowane zostały miastem



Widok klasztoru w Podkamieniu.

Fotografował B. Widimsky.

dystryktowem, a w kilka lat później otrzymały od cesarza Józefa II. przywilej handlowy. Reskryptem cesarskim z dnia 1. października r. 1779 Brody pod względem handlowym wyłączone zostały ze związku z resztą kraju, i otrzymały wolność handlową, podobnie jak miasta portowe.

W roku 1797 urodził się w Brodach *Józef Korzeniowski;* dom, w którym poeta ujrzał światło dzienne, zdobi dziś pamiątkowa tablica.

Miasto kilkakrotnie jeszcze wielkimi pożarami nawiedzane, umiało jednak zawsze skutecznie podnieść się z ruiny — dzięki wielkiej zasobności tamtejszego kupiectwa. W czasie wykluczenia przez Napoleona I. angielskich towarów z rynków kontynentalnych, doszły były Brody do największego znaczenia handlowego i największej zamożności. Upadek miasta rozpoczął się od roku 1880 z chwilą zniesienia przywileju handlowego.

Zamek brodzki, zbudowany w roku 1630 przez *Stanisława Koniecpolskiego,* zachował się dotychczas w całości. Jestto piętrowy gmach w stylu barokowym, sam dla siebie niewarowny, gdyż znajdywał się w obrębie bastjonowych fortyfikacji, z których pozostały tylko resztki wałów i kazamat. Zamek wraz z fortyfikacją wykonano według planów nadwornego inżyniera Koniecpolskiego, Francuza *Le Vasseur de Beauplan.* Zamek mieszkalny z gruntu przebudowany i upiększony został w XVIII. wieku przez rodzinę Potockich, fortyfikację zaś zniszczono z rozkazu rządu w roku 1809.

Spacery:

Niewielki ogród miejski „Rajkówka“ w samem mieście położony.

Wycieczki:

a) do granicy rosyjskiej około 4 km. Dorożka tam i z powrotem 4 kor.;

b) do najbliższej stacji kolejowej rosyjskiej *Radziwiłów* za przepustką wydaną przez starostwo.

Formalności graniczne te same jak podano przy opisie Podwołoczysk. Pieniądze na podróż do Rosji zmieniać należy już w mieście, gdzie znajduje się kilka znaczniejszych kantorów.

Ongi, jako wolne miasto handlowe, posiadały Brody pierwszorzędne znaczenie handlowe, dziś *handel* podupadł w każdym kierunku. Mimoto odbywają się tu jeszcze wcale znaczne transakcje, tak w towarach rosyjskich jak i w artykułach przeznaczonych dla Rosji. Najgłówniejszymi artykułami handlowymi są: wełna, bawełna, skóry, szczecina, kończyny rogów (dla fabrykacji guzików), kosy styryjskie, chmiel, anyż i t. d. Tranzytowy handel zbożem również bardzo podupadł, jest jednakże, szczególnie przy większym urodzaju na Wołyniu, zawsze jeszcze dość znacznym. Także handel

herbaty utrzymał się jeszcze jakotako, handle Czaczkesa, Witkowskiego, Katza, Adamowicza i Landaua wysyłają zna-



Czartowska skała w Podkamieniu przy stacji Brody.
Fotografował B. Widimsky.

czne ilości herbaty na całą Galicję. Towary angielskie i francuskie, dawniej z Brodów na cały kraj wywożone, nie stanowią już prawie przedmiotu znaczniejszego handlu, a liczne

jeszcze magazyny utrzymują się tylko z detajlicznej sprzedaży dla okolicznych miasteczek w Rosji. Właściwością miasta są wekslarze uliczni, którzy zasiadają przy małych stoliczkach ustawionych wzdłuż ulicy i narzucają się przechodniom z mienianiem rubli.

Z zakładów przemysłowych na uwagę zasługuje wielki młyn parowy *Loewenherza* spadkobierców, rafinerja spirytusu *Kapelusza* i malarnia porcelany *Maiblumu*.

Ilość mieszkańców, pomiędzy którymi znajduje się około 85 procent żydów, od chwili zniesienia przywileju handlowego zmniejsza się z roku na rok i spadła już o przeszło 10.000.

Dzieje miasta:

Pierwszą wzmiankę o Brodach spotykamy w akcie darowizny, mocą którego król Władysław Jagiellończyk w r. 1441 nadał *Janowi Sienińskiemu*, staroście sandomierskiemu, zamek *Olesko* wraz z miastem i całym powiatem. Akt wymienia między innymi osadę *Brody*, otoczoną lasem sosnowym.

Około roku 1575 przeszły Brody w posiadanie rodziny Żółkiewskich.

Stanisław Żółkiewski, wojewoda lubelski, chcąc ochronić okolicę od napadów tatarskich, wybudował warowny zamek i tuż pod wsią Brody, założył nowe miasto, któremu nazwę *Lubicz* nadał.

Król *Stefan Batory* nadał nowemu miastu w roku 1584 liczne przywileje, jak: prawo magdeburgskie, pozwolenie na jarmarki i targi tygodniowe i t. d. Mieszkańcy Lubicza przyzwyczajeni do dawnej nazwy, nazywali i dalej nowe miasto Brodami tak, że nazwa Lubicz z czasem zupełnie się zatarła. Już w zapisie *Anny Żółkiewskiej* z r. 1597 o Lubiczu mowy nie ma. Do roku 1629 pozostawały Brody w posiadaniu rodziny Żółkiewskich, poczem *Łukasz Żółkiewski* aktem darowizny odstąpił je *Stanisławowi Koniecpolskiemu*, hetmanowi polnemu koronnemu, który stale w Brodach przemieszkując, przywileje miasta znacznie rozszerzył i obdarzył je wspaniałym, obwarowanym zamkiem. Za jego rządów rozwinął się już w Brodach handel na bardzo znaczną skalę, prowadzony przez żydów, Niemców i licznie osiadłych tam Ormian.

Kroniki współczesne wspominają też obszernie o szkołach brodzkich, założonych przez Koniecpolskiego, w których nauczali nauczyciele, sprowadzeni z akademji krakowskiej. W roku 1646 umarł hetman Koniecpolski w Brodach i tamże z wielką okazałością pochowany został. W bibliotece Ossolińskich we Lwowie znajduje się djarjusz z opisem tego pogrzebu, zawierający wiele arcyciekawych szczegółów. Syn

hetmana. *Aleksander Koniecpolski*, założył w Brodach kościół i klasztor Dominikanów i obdarzył miasto dalszymi przywi-



Włościanie z powiatu brodzkiego.
Wedle fotografji Alfr. Silkiewicza w Tarnopolu.

lejami i łaskami. Schodząc bezpotomnie ze świata Aleksander Koniecpolski zapisał Brody młodemu królewiczowi **Jakóbowi Sobieskiemu.**

III. Lwów—Stanisławów—Kołomyja—Śniatyn—Czerniowce.

Czas jazdy kolejowej i ilość kilometrów.

Pociąg pospieszny: *Lwów—Bóbrka 35 km, 51 min. — Chodorów 28 km, 37 min. — Bukaczowce 24 km, 34 min. — Bursztyn 12 km, 16 min. — Halicz 12 km, 16 min. — Jezupol 14 km, 19 min. — Stanisławów 14 km, 19 min. — Ottynia 22 km, 28 min. — Kołomyja 33 km, 42 min. — Zabłotów 19 km, 28 min. — Śniatyn 16 km, 19 min. — Łużany 21 km, 26 min. — Czerniowce 14 km, 18 min.* **Razem 6 godz. 25 min.**

W odwrotnym kierunku: *Czerniowce—Łużany 18 min. — Śniatyn 27 min. — Zabłotów 20 min. — Kołomyja 27 min. — Ottynia 45 min. — Stanisławów 29 min. — Jezupol 19 min. — Halicz 18 min. — Bursztyn 16 min. — Bukaczowce 17 min. — Chodorów 32 min. — Bóbrka 37 min. — Staresioło 14 min. — Lwów 38 min.* **Razem 6 godz. 36 min.**

Wyjazd z głównego dworca we Lwowie. Mija się dawniejszy dworzec koleji czerniowieckiej, po prawej stronie widać gmach Zakładu obłąkanych w Kulparkowie.

10 km Sichów. Miejsce wycieczkowe dla mieszkańców Lwowa, dalej wzdłuż potoka Dawidówka i wsi Dawidów.

24 km Staresioło. Wieś w powiecie bóbreckim, dokąd często odbywają się wycieczki ze Lwowa. Na dworcu kolejowym roznoszą kawę, herbatę, mleko i t. d. Za stacją piece do wypalania wapna, a naprzeciw stacji ruina zamku, gdzie obecnie mieści się browar.

Wieś **Staresioło** założoną została jeszcze w XII. wieku przez księcia Dawida Igorowicza. W XV. wieku należała do rodziny Zawiszów herbu Sulima i zniszczoną została przez Turków w roku 1498. Przez małżeństwo przeszło Staresioło w posiadanie rodziny Tarnowskich, a następnie Zasławskich, Ostrogskich, Radziwiłłów, Lubomirskich i Czartoryskich, a wreszcie Potockich.

Zamek w *Staremsiole,* niegdyś obronny, należał do największych zamków na Rusi. Zbudował go *Władysław Dominik książę Ostrogski,* wojewoda sandomierski. Inicjały fundatora wraz z tarczą herbową widnieją dziś jeszcze na froncie wewnętrznym baszty. Zamek znajduje się na czteromorgowej przestrzeni, otoczonej murem grubości dwóch, a wysokości ośmiu metrów. Mury wykonane z kamienia i cegły; tynki do dziś miejscami zachowane. Ubikacje mieszkalne, na piętro

wysokie, tworzą podwójny szereg otwartych krużganków, schodzących się w środku w wielkim czworobocznym baszcie na dwa piętra wysokim. Wnętrze zupełnie zniszczone, obramienia okien i drzwi ciosowe, wierzch ozdobiony wyniosłą bogatą atyką, dotąd nieźle utrzymaną.

Zamek starosielski, którego budowę rozpoczęto w roku 1642, zniszczony został przez Chmielnickiego, zanim jeszcze budowę dokończyć zdołano, w roku 1648. W następnym roku podjęto budowę na nowo i dokończono ją w ciągu lat pięciu. W roku 1672 wytrzymał zamek oblężenie przez wojska tureckie. W początkach XVIII. wieku, za dziedzictwa Lubomirskich, zamek podupadł zupełnie, dopiero około roku 1720 Mikołaj Sieniawski odnowił go, zaopatrzył w wielką ilość dział, moździerzy, rusznic i samopałów, i utrzymywał ciągle w stanie obronnym. W roku 1731 przeszedł zamek przez małżeństwo w dom Czartoryskich, a następnie w r. 1809 w dom Potockich. Zaniedbana ongi książęca siedziba, zamienioną wreszcie została na browar i magazyny.

35 km Bóbrka. Miasteczko o 6 km od stacji oddalone. Siedziba Starostwa, Rady powiatowej i Sądu powiatowego, poczta i telegraf. 5000 mieszkańców.

Dorożka z dworca do miasta 1 kor. — poczta od osoby 50 hal.

W Bóbrce dość znaczny *handel* zbożem i bydłem. Warstaty tkackie, wyrób szczotek i pędzli.

Stąd najbliższa droga (około 24 km) do Przemyślan

43 km Wybranówka.

Ładny dwór Bogdanowiczów, młyn i cegielnia.

50 km Borynicze. Piękny pałac hrabiny *Walerji Borkowskiej.* Na wzgórzach, w stronie południowo-zachodniej od stacji, w Brozdowcach, pokłady mioceńskiego gipsu, barwy białej lub żółtawej. Gips ten nadaje się bardzo dobrze do wyrobów ozdobnych.

Wycieczki:

a) do miasteczka Rozdół. Oddalenie z dworca około 20 km. Wózek tam i z powrotem 3—4 koron. W Rozdole *pałac hrabiego Karola Lanckorońskiego,* z pięknym parkiem, oranżerją i biblioteką, oraz obfitym zbiorem dzieł sztuki. Wstęp obcym dozwolony.

b) Iłów, 12 km od dworca. Wózek tam i napowrót 2 kor. W Iłowie piękna leśna okolica i starożytne groty w skałach.

63 km Chodorów. Miasteczko w powiecie bóbreckim. Poczta i telegraf w miejscu. 2700 mieszkańców.

Oddalenie z dworca do miasta 2 km. Wózek 40 hal.
Zajazd Becra, pokoje po 1 kor.
Restauracja na dworcu i u pani Grabowskiej.
Śniadania w handlu Laudenbacha.

Zamek z pięknym parkiem barona *de Vaux,* dawniej Lanckorońskich.

Znaczny *handel* eksportowy rakami i jajami, oraz zbożem. W *Ottyniowicach*, 3½ km, *młyn* amerykański.

Wycieczki:

a) Psary, 8 km, wieś z pięknym pałacem i parkiem hrabiny *Rey.*

Wózek 2 kor.

b) Podkamień, 16 km, wieś z pałacem i parkiem hrabiego *Starzyńskiego.*

Wózek 3 kor.

c) Knihinicze, 11 km, miasteczko w powiecie rohatyńskim.

Wózek 2 kor. 40 hal.

d) Żydaczów, 15 km, siedziba Starostwa i Sądu powiatowego. 2700 mieszkańców. Znaczniejszy *handel* zbożem.

Wózek 3 kor.

e) Rohatyn, 26 km, siedziba Starostwa i Sądu powiatowego. 7200 mieszkańców. Wyrób *sukna* domowego. Znaczne pokłady *gipsu* w pobliżu. Bardzo zajmująca stara drewniana *cerkiew ruska* z pięknym *Ikonostasem.* Rohatyn jest miejscem urodzenia Roxolany, córki księdza ruskiego, która w roku 1520 przez Tatarów porwana, pozyskała łaskę Sulimana I. i znaczny wpływ na polityczne stosunki wywierała.

Wózek do Rohatyna 4 kor.

70 km Bortniki.

Stąd 12 km do miasteczka Żurawna, w powiecie żydaczowskim, przy ujściu *Świcy* do *Dniestru.* 2800 mieszkańców. Miejsce urodzenia *Mikołaja Reya.* Pod Żurawnem, w roku 1676, *Jan Sobieski* otoczony przez Turków i Tatarów, zmuszony został do zawarcia pokoju. Na pamiątkę tego zdarzenia wystawiono *pomnik* na przedmieściu *Podbereże.*

Wózek do Żurawna 2—3 kor.

77 km Nowosielce.

87 km Bukaczowce, w powiecie rohatyńskim, nad potokiem *Świrz,* który o 4 km na południe wpada do Dniestru. Poczta i telegraf w miejscu. 2000 mieszkańców. Znaczne targi na bydło.

Na dworcu kolejowym dobra restauracja, rozmaite przekąski podają do wagonów.

W pobliżu wioska Żurów. Piece do wypalania gipsu i wapna hydraulicznego.

99 km **Bursztyn**, miasto w powiecie rohatyńskim nad rzeką Lipą.

Oddalenie z dworca do miasta $5\frac{1}{2}$ km.

Wózek 2 kor. — W mieście tylko zwykłe zajazdy.

Poczta, telegraf i Sąd powiatowy w miejscu. 4400 mieszkańców. Znajduje się tu fundowany w roku 1842 przez *Ignacego hr. Skarbka klasztor* Sióstr Miłosierdzia, które trudnią się pielęgnowaniem chorych i wychowaniem sierót. Ozdobą miasta jest piękny *pałac* książąt *Jabłonowskich* z kanarkarnią. W pobliżu Bursztyna są łamy alabastru, oraz sześć dużych *mogił* z wojen tatarskich, a obok mogił ogromny kamień, pod którym według podania ludu spoczywa poległy wódz kozacki.

106 km **Bołszowce**, miasteczko w powiecie rohatyńskim.

111 km **Halicz.**

Oddalenie z dworca do miasta około 2 km. — Dorożka jednokonna 80 hal.
Zajazd u Fadenhechta w Rynku, czyste pokoje po 1 kor. 60 hal. za dobę. Tamże niezła restauracja. Kto nie ma interesów w mieście, przenocować może w zajeździe Leonowicza, tuż obok dworca kolejowego. Na dworcu w restauracji tylko zimne przekąski.

Halicz leży w powiecie stanisławowskim. Sąd powiatowy, poczta i telegraf w miejscu. 3900 mieszkańców.

Dzieje miasta:

Pierwsza, historycznie pewna, wiadomość o Haliczu pochodzi z pierwszej połowy XII. wieku. Nazwę Halicz wzięło miasto prawdopodobnie od góry tego nazwiska. Według innych nazwa Halicz powstała ze starosłowiańskiego słowa *hal*, co znaczy czarny, dodając do tego wyrazu końcówkę *icz* oznaczałoby „syn czarnego“, którym miałby być pierwotny założyciel Halicza. Inni wreszcie wywodzą nazwę Halicz od wyrazu ruskiego *halka*, co znaczy kawka. W pierwszych latach XII. wieku Świętopełk, czyli Michał Stopołk, książę kijowski i halicki nosił tytuł *rex Haliciae*. W roku 1150 Haliczanie, korzystając z nieobecności ówczesnego księcia *Wołodymirka*, podnieśli rokosz i obrali sobie innego księcia, ale *Wołodymirko* powróciwszy i zdobywszy napowrót Halicz, straszliwą na mieszkańcach wywarł zemstę. Inny książę halicki, *Mścisław*, wygnany przez braci, szukał pomocy u wuja swego, *Kazimierza Sprawiedliwego*, który w roku 1182 przywrócił mu panowanie pod warunkiem utrzymania stałego z Polską przymierza. Po śmierci Mścisława, oddał król panowanie *Romanowi Mścisławiczowi*, zastrzegając sobie hołd i posłuszeństwo. Wypędzony przez wuja swego, *Włodzimierza Jarosławicza*,

szukał następnie książę na Węgrzech schronienia. Korzystając z tych zamieszek *Bela III.,* król węgierski, wyprawił w roku 1186 na Ruś syna swego *Jędrzeja,* który pod pozorem torowania drogi Włodzimierzowi wszedł do miasta, opanował zamek i ogłosił się królem halickim. Pozbawiony tronu Włodzimierz Jarosławicz udał się do Polski i przebłagał Kazimierza II., od którego otrzymawszy posiłki wojskowe, obległ Halicz w roku 1188. Wycieńczeni głodem Węgrzy poddali zamek, a Włodzimierz, objąwszy znów panowanie, wykonał przysięgę, że on i jego następcy uznawać będą zwierzchnictwo Polski. Po bezpotomnym zgonie *Włodzimierzu Jarosławicza, Leszek Biały* osadził na tronie halickim księcia Włodzimierskiego *Romana Mścisławicza.* Nowy książę zawojowawszy księstwo kijowskie, przeniósł stolicę do Kijowa, wnet jednak zginął pod *Zawichwostem* r. 1205. Nastąpiło kilkoletnie bezkrólewie i krwawe zatargi domowe. Dopiero w roku 1214 wysłali Rusini poselstwo do *Jędrzeja II.,* króla węgierskiego, prosząc, żeby im syna swego *Kolomana* na króla przysłał. Koloman przybył do Halicza i osiadłszy na tronie, skłonił Leszka Białego iż mu córkę swoją, małoletnią *Salomeę* zaręczył, dając w posagu lenne księstwo halickie. Ukoronował ich w Haliczu arcybiskup Strygonji. Nowy król jednak przez nawrócenie do obrządku łacińskiego zraził sobie Rusinów. Na czele zawiązanego rokoszu stanął książę *Mścisław Mścisławicz,* który zwyciężył polskie i węgierskie wojska, a zdobywszy zamek, Kolomana wraz z żoną odesłał w głąb Rusi. Po śmierci Mścisława w r. 1219 powrócił Koloman i objąwszy znów rządy, panował przez trzy lata, w roku 1222 jednak znów przez Rusinów wypędzony został. Koloman pisał się *Hallitiae Lodomeriaeque rex, Bolesław Wstydliwy* w przywileju nadanemu kapitule krakowskiej, zowie Salomeę, żonę Kolomana *quondam Galitiae regina.* Po wygnaniu Kolomana, Halicz miewał znów udzielnych książąt ruskich, którzy zmieniali się w ciągłej z sąsiedniemi księstwami wojnie. W czasie tych niezgód i wojen, Tatarzy w roku 1240 złupili i zniszczyli miasto, a wreszcie książę *Leon Daniłowicz,* przeniósłszy stolicę do Lwowa w roku 1270, spowodował upadek Halicza. Dopiero w roku 1340, po śmierci księcia *Bolesława Trojdenowicza,* król *Kazimierz Wielki,* przywrócił Polsce hołdowniczą *Ruś Czerwoną,* nadał Haliczowi prawo magdeburgskie i wiele innych swobód rozmaitych.

Już około r. 1152 istniała tu katedra ruska, która wyniesioną będąc r. 1292 na metropolję, podlegała patrjarsze Carogrodu, ustała zaś z początkiem następnego wieku. Wznowić ją miał Kazimierz Wielki w osobie Nikodema Tarnowskiego, lecz kiedy umyślił król fundować biskupstwo obrządku łacińskiego we Lwowie, po zgonie przeto owego Nikodema r. 1360 nie było więcej metropolitów ani biskupów halickich

ruskich. *Władysław*, książę opolski, rządca ziem ruskich i król *Ludwik* węgierski, przedkładali przeto papieżowi potrzebę hierarchji katolickiej, wskutek czego *Grzegorz XI.* w bulli z roku 1375 orzekł, że miasto Halicz ustanowione zostaje metropolją biskupią. Za króla Jagiełły otrzymał Halicz w roku 1405 liczne przywileje miejskie, ale już w roku 1414 utraciło miasto wiele ze swego znaczenia wskutek przeniesienia metropolji biskupiej do Lwowa.

W roku 1436 *Władysław Jagiełło* nadał zamek halicki w dożywocie *Eliaszowi*, wojewodzie wołoskiemu. Upadek miasta chwilowo powstrzymał król *Zygmunt I.*, wznawiając w roku 1539 katedrę ruską w Haliczu, ale już w r. 1572 katedra na



Stary zamek w Haliczu.

nowo do Lwowa przeniesioną została. Około roku 1580, za panowania *Stefana Batorego*, sprowadziła się do Halicza sekta karaimów, o której wspomina lustracja miasta z pierwszych lat XVII. wieku. Halicz bez przerwy pozostawał przy Polsce aż do roku 1772, poczem przeszedł pod panowanie austrjackie, nadając całej prowincji tę nazwę.

Starodawny Halicz nie leżał w tem miejscu gdzie obecny, lecz pomiędzy *Łomnicą* a *Łukwią*, w miejscowości zwanej obecnie *Ezowem*. Rzeka *Łukiew*, przechodząc przez obwarowania miejskie, tworzyła rodzaj kanału, łączącego siedzibę książęcą z Dniestrem, gdzie znajdywała się przystań. Drogą wodną dostawały się przez Dniestr rozmaite produkta wschodu w głąb Czerwonej Rusi. Profesor *Szaraniewicz* zbadał i ozna-

czył dokładnie miejsce, gdzie znajdywał się starodawny Halicz, jakoteż odszukał wiele ruin i pamiątek. W pobliżu rezydencji kniaziowskiej stała nadworna cerkiew *św. Spasa,* której fundamenta występują dość wyraźnie. Cerkiew prawdopodobnie budowaną była w stylu bizantyńskim. Jedynym gmachem murowanym w Haliczu była cerkiew *Uspenia Bogarodzicy,* katedra biskupów i metropolitów halickich, w której pochowano zwłoki kilku książąt.

Z licznych cerkwi i monasterów starożytnych pozostał tylko dzisiejszy kościół św. Stanisława, w którym się znajduje klasztor Franciszkanów i dawna cerkiew Pantalemona.

Przeniesienie Halicza z dawniejszego miejsca na dzisiejsze, nastąpiło prawdopodobnie po napadzie Tatarów i spustoszeniu miasta w r. 1241.

Zabytki:

W Haliczu znajdują się zabytki wielkiej doniosłości dla historji, archeologji a nawet historji sztuki. Na wzmiankę przedewszystkiem zasługują wały ziemne i ruiny dawnego Halicza, kościół w osadzie *św. Stanisława,* niegdyś *cerkiew św. Pantalemona,* pochodząca z XII. wieku, cerkiew parafialna *Narodzenia Chrystusa Pana* i ruiny na górze zamkowej.

Zamek halicki, położony tuż nad miastem, na wschodniej stronie cyplu wspaniałego pasma wzgórza, niedostępnego z trzech stron, a z czwartej, południowej, przedzielonego przekopem. Z ruin widocznem jest, że zamek składał się z dwóch części, tarasami nad sobą się wznoszących: górnej, zajętej przez właściwy zamek, i dolnej, północnej, ufortyfikowanej sposobem nowszym. Z ostatniej utrzymały się resztki szkarpów; z górnej, ruiny ponad przekopem od południa, mianowicie: pięcioboczny baszt od miasta, wysokości pierwszego piętra, części ścian zewnętrznych, opatrzonych strzelnicami na broń ręczną, a w pośrodku szczątki murów dawnej kaplicy *św. Katarzyny* i przyległych do niej ubikacji.

Grubość ścian wynosi 1 m 80 cm. Pod całym obrębem zamku rozciągają się rozległe piwnice, gdzieniedzie o dwu kondygenacjach, do których do niedawna istniał jeszcze — dziś zawalony — dostęp. *Początki zamku* pochodzą już z czasów, kiedy Halicz po spustoszeniu miasta przez Tatarów przeniósł się na dzisiejsze miejsce. Wzniósł go *Kazimierz Wielki* i należycie obwarował. Zamek halicki wielką w historji Rusi odgrywał rolę i liczne wytrzymał oblężenia, między innemi przez Wołochów w r. 1509 i przez Tatarów w r. 1594 i 1621. W połowie XVII. wieku zamek podupadł znacznie. Lustracja z roku 1627 orzeka, że „wszystko budowanie zamku i baszt wielkiej i prędkiej poprawy potrzebują, bo bardzo *ruinam minantur*“. Dopiero jednak po wojnach koza-

ckich *Andrzej Potocki,* starosta halicki, przystąpił do zupełnej przebudowy zamku, zrestaurował go z gruntu, mury nowe



Wnętrze świątyni karaimów w Haliczu.
Fotografował B. Widimsky.

wystawił i szańcami, wałami i redutami obwiódł. Plan rekonstrukcji nakreślił inżynier francuski z Awinionu, *Franciszek Corossini.* W roku 1658 budowa była już ukończoną a kosztowała, z własnych starosty funduszów, 28.500 złp. Oprócz tego wydano na działa i amunicję 13.700 złp. Wyzna-

czeni przez sejm komisarze, zjechawszy do Halicza w szczegółowym opisie zamku, największe Potockiemu wyrazili uznanie, likwidując na skarb Rzeczypospolitej wyłożone koszta. Zamek halicki wonczas należał do najlepiej zbudowanych i zaopatrzonych na całej Rusi. Ale już w roku 1676 turecko-tatarska armja pod *Ibrahimem Szejtanem*, dążąc z pod Stanisławowa ku Żurawnu, stanęła obozem pod Haliczem, a dnia 24. września *Husscin*, basza Anatolii z janczarami przypuścił doń szturm. Komendant zamku *Lachowski*, po kilkugodzinnej obronie, widząc że nie sprosta przeważnej sile, poddał się nieprzyjacielowi. Załogę i wszystkich innych zabrał w niewolę *Duka*, hospodar mołdawski, a ze złupionego i uszkodzonego zamku pozostały tylko mury. *Andrzej Potocki* kazał go wprawdzie ponownie zrestaurować, lecz mimoto nie odzyskał już zamek dawnego znaczenia. Wskutek szybkiego wzrostu pobliskiej twierdzy stanisławowskiej, przestano się też troszczyć o zamek halicki, który zaniedbany upadał z każdym rokiem więcej. Opis z roku 1767 przedstawia już stan zamku jako bardzo opłakany.

W roku 1796 rząd austrjacki rozkazał magistratowi miasta rozebrać część murów zamkowych wedle planu przez komisję techniczną rządową wskazanego, a na opędzenie kosztów pozwolono zabrać pozostały materjał. W roku 1858 runęła wschodnia część pozostałych jeszcze murów. Pozostałe ruiny należą obecnie do grecko-katolickiej metropolji.

W pobliżu Halicza, 5 km ku południowi, wioska Kryłos z cerkwią murowaną, wielce ważnym zabytkiem architektonicznym. Cerkiew założona w stylu bizantyńskim, którego ślady, pomimo rozmaitych przebudowań, dzisiaj są widoczne. Wieś i cerkiew leżą na cyplu trójkątnym z dwóch stron trudno dostępnym, z trzeciej są ślady wielkich potrójnych wałów obronnych. W sporze dziś ostatecznie jeszcze nie wyjaśnionym, gdzie stary Halicz leżał, utrzymuje część uczonych i archeologów, że na tym trójkątnym wyskoku stał pierwotny obronny zamek książąt halickich, a na poparcie przytaczają, że dziś jeszcze miejscowość w pobliżu wzmiankowanej cerkwi, nazywa tamtejszy lud „kniazijtik“ (książęcy dwór). Zapatrywanie to znajduje poparcie w wykopaliskach dawnych nagrobków, czerepów, cegieł polewanych i t. d. znajdywanych na cmentarzu koło cerkwi. Kryłos należy do metropolji lwowskiej.

Największą osobliwością Halicza jest kolonia sekty karaimów.

Karaimi, czyli *karaici* stanowią żydowską sektę, założoną w VIII. stuleciu w Babilonie przez *Anana ben Dawid*. Sekta ta odrzuciwszy tałmud i wszelkie komentarze, uznała tylko przepisy Mojżeszowe i wykonuje je według litery ksiąg świętych. Karaimi przez długi czas istnieli tylko w Palestynie,

dopiero po zajęciu Jerozolimy rozszerzyli się na południowo-wschodnią Europę, a wreszcie i za Bałkany.

Kiedy karaimi dostali się do Polski nie da stwierdzić się z pewnością. Większa część autorów polskich i ruskich podaje jednakże bez zacytowania historycznych dowodów, że karaimi weszli do Halicza za panowania *Stefana Batorego*, a więc pomiędzy rokiem 1575 a 1586. W istocie autentyczne o tej sekcie wiadomości spotyka się w historji Halicza dopiero z początków XVII. wieku. Lustracja miasta z roku 1627 pomiędzy domami wylicza 24 domów karaimów. Sami jednakze karaimi na podstawie tradycji utrzymują, że weszli do Halicza jeszcze zanim żydzi przybyli do Polski, około roku 1270, a więc za panowania w Haliczu księcia *Leona Daniłowicza*, a w Polsce *Bolesława Wstydliwego*. Oprócz w Haliczu, istniała jeszcze kolonia karaimów w Kukizowie, ale bądźto wymarła, bądźteż przeniosła się do Halicza. Dziś, oprócz w Haliczu, istnieją, — o ile wiadomo, — kolonie karaickie tylko jeszcze w Odesie, Łucku i Elizawetgrodzie.

Karaimi w Haliczu zajmują osobną ulicę. Jest ich rodzin około 40, głów przeszło 130, mają osobną synagogę i własnego rabina, który jest zarazem przełożonym gminy. W stroju i zwyczajach różnią się bardzo znacznie od właściwych żydów. Wszystkie ich praktyki religijne stosują się co do litery do przepisów Mojżeszowych. Zważywszy n. p., że przepisy Mojżeszowe zabraniają palenia ognia i światła w noc sobotnią, karaimi w największe nawet mrozy nie opalają w sobotę mieszkań, ażeby nie obchodzić przepisów religijnych — używając do tej posługi chrześcjan. Co do jadła niewiele mają przepisów, ale w danych warunkach bardzo są one dokuczliwe. Tak n. p. nie wolno im używać mięsa z cielnej krowy, a że żydzi takiego przepisu nie mają, nie mogą spożywać mięsa z jatek żydowskich. Będąc w nadto szczupłej liczbie, by dla siebie rzeźnię utrzymywać, karaimi więc nie spożywają mięsa wołowego wcale, a tylko zamożniejsi każdej soboty kurę, przyrządzoną wbrew przepisom rytuału żydowskiego na mleku.

Strój noszą taki sam jak małomieszczanie, a przytem strzyżone brody. W domu żyją i żywią się zresztą zupełnie jak chłopi okoliczni. Rolnictwo i chów bydła stanowią niemal wyłączne ich zajęcie. Znane są tylko dwa wypadki gdzie synowie karaimów oddali się studjom, ale i ci w zupełności zachowali swą religję. Pomiędzy sobą używają języka, który karaickim zowią (profesor Szarłowski i inni nazywają go tatarskim), zresztą mówią zupełnie poprawnie po rusku i nieźle po polsku. Liczba ich stale się zmniejsza, gdyż żenią się tylko pomiędzy sobą, a przy tak szczupłej liczbie niełatwo dobierają się pary małżeńskie. Z chłopami żyją w dobrej zgodzie, natomiast żydzi ortodoksyjni mają ich w nie-

nawiści. Ogólnie odznacza się ten wymierający szczep wielką pracowitością, uczciwością i przywiązaniem do swej wiary. Z ostatnich dziesięcioleci znany jest tylko jeden wypadek zmiany wiary przez karaima.

Pod względem *handlowym* zajmuje Halicz i dziś jeszcze dość wybitne stanowisko, mianowicie w *handlu drzewem*, które spławiane bywa Dniestrem do Odesy. Na tej drodze odbywa się znaczny eksport zarówno materjałów tartych jak i drzewa budulcowego. Oprócz tego eksportuje Halicz wiele owoców. Pomiędzy mieszkańcami najbardziej rozwiniętym jest *przemysł kuśnierski* i *garncarski*, wyroby tych gałęzi przemysłu znajdują odbyt na targach i jarmarkach w całej okolicy.

Wycieczki:

a) o 4 km od dworca kolejowego, na gruntach wsi *Załukwa*, przy ujściu rzeki *Łomnicy* do *Dniestru*, znajduje się kościół i klasztor *św. Stanisława*, dawniejsza cerkiew *św. Pantalemona*. Pierwotna budowa tego kościoła w stylu czystoromańskim pochodzi z XIII. wieku, dzisiejszy gmach wyszedł z przebudowy dokonanej w XVIII. wieku.

b) 20 km od Halicza zameczek w Zawałowie, gdzie znajdywał się jeszcze przed kilku laty jeden z najstarszych zakładów wodoleczniczych w Galicji.

Z Halicza kolej przekracza Dniestr po żelaznym moście na filarach z kamienia ciosowego.

120 km Wodniki.

Stąd 8 km do miasteczka Marjampol, dawniej Czartopol, gdzie klasztor Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo i piękny pałac książąt Jabłonowskich.

125 km Jezupol, miasteczko w powiecie stanisławowskim. Poczta i telegraf w miejscu. 3500 mieszkańców.

Z dworca do miasta 1·7 km. — **Wózek** 50 hal.

Miasteczko zwane dawniej *Czeszybiesy*, było w XVII. wieku znaczniejszym grodem z obronnym zamkiem przy ujściu *Bystrzycy* do *Dniestru*. Fundatorami zamku byli *Jakób* i *Mikołaj Potoccy*. *Klasztor Dominikanów* pochodzi z końca XVII wieku.

W jaskiniach pod Jezupolem hr. Wojciech Dzieduszycki odszukał zabytki epoki przedhistorycznej, jakoto: naczynia i wyroby z krzemienia. Wdzięczne pole dla archeologicznych badań przedstawiają przedewszystkiem wsie Wiktorów 10 km i Sapahów 15 km na zachód od Jezupola położone.

Kolej zjeżdża w dolinę *Bystrzycy*, którą przekracza przed Stanisławowem, po prawej stronie widać tor koleji prowadzącej do *Stryja*, a po lewej brzeg Bystrzycy.

139 km **Stanisławów.**

Oddalenie z dworca do miasta 1 km. — **Dorożka parokonna** w dzień 1 kor., w nocy 1 kor. 50 hal. Za większy pakunek 30 hal.

Hotele: Centralny, Pod czarnym orłem, Europejski i Pod trzema koronami.



Stanisławów.

Wedle fotografji T. Artychowskiego w Stanisławowie.

Restauracje: W hotelu centralnym z ogrodem, gdzie w lecie odbywają się koncerta muzyki wojskowej, Ganza skromnie urządzona ale z wiktem bardzo smacznym.

Kawiarnie: Union elegancko i z komfortem urządzona, Centralna i kilka drugorzędnych.

Cukiernie: Ertla i Czerwińskiego.

Lokale do śniadań: Kwiatkowski, Szczawiński i Osiecki.

Stanisławów jest siedzibą *biskupstwa* grecko-katolickiego, dalej znajduje się tu Starostwo, Rada powiatowa, Sąd obwodowy, Urząd pocztowy i telegraficzny. 23.000 mieszkańców. Gimnazjum, szkoła realna, seminarjum nauczycielskie męskie, szkoła żeńska wydziałowa (liczy 1350 uczennic), kilka szkół ludowych, szkoła dla sług, niższa szkoła przemysłowa, szkoła fachowa dla stolarstwa, tokarstwa i snycerstwa i szkoła izraelicka utrzymywana przez fundację barona Hirscha.

Dzieje miasta:

Miasto Stanisławów założone zostało przez rozszerzenie wsi czy osady myśliwskiej *Zabłocie*. Zamiar rozszerzenia i obwarowania Zabłocia dla ochrony tej części kraju od najazdów wołoskich, powziął *Stanisław Rewera Potocki* około r. 1554. Czy i o ile zamiar ten doprowadził do skutku, trudno ze źródeł współczesnych dociec. Wbrew tradycji przeważna część badaczy skłania się do mniemania, że właściwym założycielem Stanisławowa był dopiero syn Rewery, *Jędrzej Potocki*, najpierw wojewoda kijowski, dalej kasztelan krakowski, a wreszcie hetman polny koronny, przytem jeden z najmożniejszych magnatów w Polsce; właściciel całego niemal Pokucia wraz z Haliczem. Jędrzej Potocki w r. 1662 nadał miastu na mocy przywileju erekcyjnego prawo magdeburgskie, zatwierdzone w następnym roku przez króla Jana Kazimierza. Że Jędrzej Potocki był założycielem miasta, wynika głównie z tekstu przywileju nadanego w r. 1677 ormianom. Przywilej ten zaczyna się od słów: „Miasto moje Stanisławów przezemnie *e cruda radice* lokowane i przywilejami świętej pamięci królów Ichmość Jana Kazimierza i Michała potwierdzone“. Podobnie zaczyna się tekst drugiego przywileju. Nazwa Stanisławów nie odnosi się też do Stanisława Rewery Potockiego, ale do starszego syna Jędrzeja Potockiego, któremu na imię było Stanisław, którą to okoliczność najwyraźniej stwierdza przywilej króla Jana Kazimierza i współcześni kronikarze. Nowo założone miasto na mocy posiadania prawa magdeburgskiego zrównane z innemi miastami Rzeczypospolitej, otrzymało nadto liczne przywileje, jak prawo elekcji wójta i ławników, urządzenia cechowe, a wreszcie trzy jarmarki, z których każdy trwał przez cztery tygodnie. Pierwszym wójtem dla ludności polskiej i ruskiej był *Benedykt Andruszowski*. Sąd ławniczy złożony z wójta i z ławników posiadał w mieście *jus gladii* (prawo miecza). Ormianie na podstawie odrębnego przywieju mieli osobnego wójta i osobne urzęda miejskie. Burmistrz, „nacji ormiańskiej“, składał przysięgę podług tak zwanego *„Zwierciadła saskiego“*

(Sachsenspiegel). Sądy obu narodów sądziły niejednokrotnie sprawy pierwszorzędnej wagi, apelacja jednak szła do dziedzica. Z aktów miejskich dowiadujemy się, że sąd stanisławowski raz jeden w roku 1719 wydał wyrok na spalenie czarownicy, chociaż zazwyczaj odznaczał się w tego rodzaju w sprawach wielką wyrozumiałością. Najwięcej przed sądem toczyło się spraw o rozbój praktykowany przez bojków i huculów. Na mocy całej serji dalszych przywilejów nadanych miastu przez Jana Kazimierza, stał się Stanisławów tak zwanem miastem królewskiem, jakkolwiek na mocy prawa dziedzictwa, stanowił prywatną własność rodziny Potockich. Korzystając z przywilejów, korzystnego dla handlu pogranicznego położenia i potężnej opieki możnej rodziny, jął Stanisławów rozwijać się coraz to lepiej jako właściwa stolica żyznej pokuckiej krainy. Staraniem założyciela stał się też Stanisławów jednem z najlepiej obwarowanych miejsc w Polsce i prawdziwem przedmurzem Pokucia. W towarzystwie strzeleckiem, zatwierdzonem przez króla, mieszczanie stanisławowscy ćwiczyli się w rycerskiem rzemiośle i sposobili do własnej obrony. Ludność miasta wzrastała nader szybko, do Polaków i Rusinów przybyli Ormianie, Wołosi, Żydzi a nawet Grecy; kosztem dziedzica założono kościół łaciński, następnie ormiański i ruską cerkiew św. Mikołaja. Nadto pozwolono izraelitom na zbudowanie synagogi. Wkrótce stanął ratusz drewniany i rozpoczęto budowę murowanego zamku. Przed śmiercią sprowadził Jędrzej Potocki OO. Trynitarzy z Warszawy, którzy następnie zbudowali w Stanisławowie klasztor i kościół. Królowie *Michał Wiśniowiecki* i *Jan III.* okazywali miastu taką samą życzliwość jak ich poprzednicy, zatwierdzili dawne a nadali nowe przywileje. Arcybiskup lwowski, *Jan Tarnowski,* utworzył przy kościele farnym kapitułę, która zobowiązaną była do udzielania nauk w tak zwanej *„Akademji stanisławowskiej“*, zostającej pod zarządem i kierunkiem rektora. Sejm zwołany dnia 14. stycznia 1677 r. do Warszawy za króla Jana III., potwierdził utworzenie kapituły i uwolnił miasto na lat 12 od wszelkich podatków.

W roku 1676 przyszło młodemu miastu wytrzymać groźne oblężenie. Pierwszych dni września 1676 podsunął się pod jego bramy *Ibrahim basza*, na czele licznej armji. Pomimo walecznej obrony załogi zamkowej, będącej pod dowództwem *Jana Kamińskiego*, przedmieścia zostały spalone a i miasto samo w wielkiem było niebezpieczeństwie. Dopiero posunięcie się króla Jana III. ku Żurawnu, zmusiło nieprzyjaciela do odwrotu. Za waleczną obronę otrzymało miasto pochwałę od sejmu warszawskiego.

Dalszy rozwój Stanisławowa nie opierał się już na sztucznej podstawie pomyślnych okoliczności i łasce sejmów lub dziedziców, ale miał realniejsze warunki w rozwijającym się

przemyśle i handlu. Do wytwarzania rękodzielnictwa i przemysłu w mieście najwięcej przyczyniła się ludność ormiańska, pracowita i zapobiegliwa, która na Pokuciu, Podolu i Czerwonej Rusi tworzyła rdzeń mieszczaństwa. Ormianie wprowadzili przedewszystkiem do miasta nowy przemysł garbarski, a w pierwszej linii zasłynęli wyrobem safjanu ze skór koźlich i baranich. Głównym źródłem bogactwa Ormian był handel. Przez nich stał się Stanisławów ogniskiem rozległego handlu, sięgającego z jednej strony Wołoszczyzny i Besarabji, a z drugiej Gdańska, Wrocławia, a nawet Bawarji. Ormianie prowadzili handel zbożem, bydłem rogatem, końmi i rybami, co wszystko wywozili zwykle sami osobiście za granicę, pozostawiając w mieście swoje rodziny. Konie i woły zakupione na Wołoszczyźnie i w Besarabji wyprowadzali na Zachód, skąd znowu przywozili wyroby tamtejszego przemysłu.

Stanisławów przez długi czas był dla Ormian ogniskiem życia religijnego. Dwa razy do roku odbywały się tam synody duchowne ormiańskie, na które przybywali księża ormiańscy z Pokucia i Podola. Na synodzie, odbytym w maju roku 1704, oznaczono liczbę Ormian w Stanisławowie na 460 dusz. Nie miała ona w tej parafji nigdy być wyższą nad 500.

Po śmierci Jędrzeja Potockiego, w roku 1691, dziedzictwo miasta przeszło na jego młodszego syna, *Józefa Potockiego,* z koleji wojewodę kijowskiego, hetmana wielkiego koronnego i kasztelana krakowskiego, który również gorliwie jak ojciec dbał o rozwój miasta. On to własnym kosztem wybrukował miasto, zamek zaś silnie ufortyfikował i zaopatrzył w 200 dział.

W r. 1702 i 1703 Józef Potocki popierał całym swym wpływem *Franciszka II. Rakoczego*, pretendenta na tron siedmiogrodzki. W ciągu dwóch lat Rakoczy wielokrotnie bawił w Stanisławowie, a otrzymawszy od Józefa Potockiego pozwolenie, zebrał z okolicy stanisławowskiej około 400 żołnierza.

Wielka klęska padła na rozwijające się tak szybko miasto podczas wojny domowej pomiędzy *Stanisławem Leszczyńskim a Augustem II.* Skoro w roku 1704 z elekcji w Warszawie królem wyszedł Stanisław Leszczyński, Józef Potocki ożeniony ze stryjeczną siostrą nowego króla, stanął po jego stronie i walczył mężnie, aż wreszcie w 1707 roku po licznych a zmiennych kolejach, dostał się chwilowo do niewoli rosyjskiej. Tymczasem hetman *Adam Sieniawski*, stronnik Augusta II. i sprzymierzeniec *Piotra W.*, postąpił pod Stanisławów, po licznych szturmach, zdobył miasto i nielitościwie złupił je i spustoszył. Oddalając się ze Stanisławowa, zostawił w mieście rosyjską załogę. Wówczas to różnorodna ludność miejska przerażona represjami, rozchodzić się zaczęła na wszystkie strony. Dopiero powrót *Karola XII.* i marsz

na Litwę w początkach r. 1708, zmusił rosyjską załogę do wycofania się. Drugi raz spadła na Stanisławów klęska, kiedy ponownie *Adam Sieniawski* mszcząc się za udział Józefa Potockiego w walce przeciwko *Augustowi II.*, zdobywszy miasto srodze je spustoszył i wielki okup zabrał. Dopiero kiedy w roku 1713 Józef Potocki pojednawszy się z Augustem II., osiadł napowrót w Stanisławowie, nastał dla miasta okres dłuższego spokoju.

Za dziedzictwa Józefa Potockiego, około roku 1722 osiedlił się w Stanisławowie zakon Jezuitów i otworzył tamże szkoły publiczne. Równocześnie rozpoczęła się budowa *Kolegjum,* które służyć miało za ognisko oświaty dla całego Pokucia. Zanim wymurowano osobny gmach, *szkoły* umieszczono tymczasowo w domu drewnianym, a dopiero około roku 1744 nauka odbywać się poczęła w nowym gmachu, w którym po dziś dzień mieści się gimnazjum. *Kolegjum jezuickie* istniało w Stanisławowie aż do skasowania zakonu w roku 1773. Szkoła jezuicka składała się z pięciu klas, z których trzy niższe zwały się *„gramatycznemi“*, a dwie wyższe *„humaniora“*. Oprócz tego istniały w Stanisławowie kursa teologji i filozofji, pierwszy cztero-, drugi trzyletni. Liczba uczniów w szkołach stanisławowskich wynosiła wtedy około 400. W owym czasie liczba mieszkańców Stanisławowa wynosiła według obliczeń prof. *Szarłowskiego,* sporządzonych na podstawie kronik miejskich, 3321 głów, z tego 1518 Polaków i Rusinów, 333 Ormian i 1470 żydów.

W roku 1730 nawiedziła Stanisławów straszna zaraza dżumą zwana, po której pamiątką pozostał kamienny posąg Zbawiciela, wystawiony przez Stanisława Potockiego, syna właściciela. Po śmierci Augusta II. kiedy wszczęła się w Polsce wojna sukcesyjna, a Józef Potocki stanął przy Leszczyńskim, Stanisławów znów wiele ucierpiał od wspierających dom saski wojsk rosyjskich. W kilka lat później w roku 1739, kiedy Józef Potocki już jako hetman wielki koronny rozpoczął rokowania z Turcją przeciwko Rosji, oddział wojsk rosyjskich, zdobywszy Kuty, Horodenkę i Tyśmienicę, przystąpił do oblężenia Stanisławowa. Ale nowe fortyfikacje dokonane przez Józefa Potockiego, wytrzymały próbę znakomicie. Załoga pod dowództwem generała *Hundorfa* broniła się dzielnie i zmusiła wkońcu nieprzyjaciela do zwinięcia oblężenia. Dla uczczenia tego zwycięstwa postawili mieszkańcy dwa, do dzisiejszego dnia istniejące, pomniki na przedmieściu halickiem: kamienny *posąg Bogarodzicy* i *figurę* kamienną *św. Jana.*

Dnia 19. maja 1751 roku zmarł tyle dla miasta zasłużony dziedzic Józef Potocki, hetman wielki koronny, w zamku w Załościach. W sierpniu tego roku ciało jego przewieziono i pochowano w grobach familijnych w Stanisławowie. Dziedzictwo po nim objął syn *Stanisław Potocki,* wojewoda smo-

leński, później poznański. Zajmującym jest opis pogrzebu zawarty w „Kuryerze Polskim" z października 1751. Na tym pogrzebie, pisze „Kuryer Polski", „było 10 biskupów i sufraganów, 60 kanoników, 1275 księży łacińskich, i 430 greckich; kanonikom przez cztery dni pogrzebu dawano po 5 dukatów, innym po 3 dukaty, a przez 3 dni jeszcze po 1 dukacie. Klasztory miały osobne donatywy, a księża oprócz opłaty: leguminy, wino, miód, piwo, wódkę, korzenie i inne potrzeby w osobnych szopach pobierali. Stoły pomieszczone były po refektarzach klasztornych, a w zamku było 12 stołów; na jeden objad wychodziło 70 beczek wina węgierskiego, 11 burgundzkiego, szampańskiego i reńskiego co trwało przez 5 dni. Przez dni sześć ze 120 armat spiżowych dziedzicznych ognia dawano, na co 4700 kamieni prochu wyszło". Poeta *Franciszek Karpiński*, podówczas uczeń kolegjum jezuickiego w Stanisławowie, opowiada w „Pamiętnikach", że część gości po pogrzebie jeszcze po kilka miesięcy w Stanisławowie bawiła i przez syna hetmana gościnnie podejmywaną była.

Jakkolwiek w owym czasie Stanisławów wolny pozostał od napadów nieprzyjacielskich, jednakże straszną plagę stanowiły ciągłe napady zorganizowanych zupełnie opryszków, przeważnie górali i hucułów, którzy całą okolicę trapili. Najgłośniejszym watahą (dowódzcą) opryszków na Pokuciu był sławiony w pieśniach i podaniach ruskich *Oleksa Dobosz*. To też miasto utrzymywało przeciwko opryszkom rodzaj milicji, która pod dowództwem komendanta zamku, przebiegała okolicę oczyszczając ją z rozbójników. Sąd karny stanisławowski sądził pojmanych z wielką surowością.

Po śmierci Stanisława Potockiego przeszedł Stanisławów na *Katarzynę z Potockich Kossakowską*, która od roku 1761 przez lat trzydzieści w mieście rezydując, wiele dobrego mieszkańcom świadczyła i wiele pożytecznych po sobie pozostawiła fundacji.

Za czasu konfederacji, do której należeli wszyscy Potoccy, zawiązanej w Haliczu przeciwko wyborowi *Stanisława Augusta Poniatowskiego* królem polskim, dnia 7. sierpnia 1764 r., podstąpił pod Stanisławów dowódzca rosyjski, kniaź *Daszków*, i rozpoczął bombardowanie miasta, od czego runęła wieża frontowa kościoła jezuickiego. Miasto poddało się Rosjanom, konfederaci wpadli w ręce zwycięzców, a właścicielka miasta Kossakowska ratowała się ucieczką na Wołoszczyznę. Liczne kontrybucje podkopały znacznie dobrobyt miasta.

W kilka lat później, kiedy rodzina Potockich wzięła czynny udział w konfederacji barskiej, wojska rosyjskie znów ściągnęły się pod Stanisławów, i po dzielnej obronie, zdobywszy go, nałożyli na mieszkańców wielkie ciężary. W roku 1770 ciągłe przemarsze wojsk zaniosły do Stanisławowa morowe powietrze, co spowodowało opuszczenie miasta przez

większą część ludności szukającej schronienia nietylko w okolicznych wsiach i miasteczkach, ale nawet po lasach, gdzie doświadczała wielkiej nędzy.

Tak to pod koniec XVIII. wieku nieład i rozstrój wewnętrzny kraju, nie dozwalający na szybsze dźwiganie się miasta po każdej katastrofie, zagęszczone rozboje w okolicznych lasach i górach, wzmagające się współzawodnictwo napływającej ludności izraelickiej, a wskutku tego przesiedlanie się ludności ormiańskiej, spowodowały upadek handlu i przemysłu i podkopały dobrobyt Stanisławowa.

Przeszedłszy wraz z całą Galicją w roku 1772 pod panowanie austrjackie, Stanisławów stał się miastem głównem jednego z 18 obwodów czyli cyrkułów, na jaki kraj podzielono. Klasztory OO. Jezuitów i Trynitarzy za cesarza Józefa II. zniesiono, a budynki klasztorne przeszły na własność rządu. Kościół trynitarski skasowano zupełnie a jezuicki przemieniono na gimnazjalny. W roku 1786, na mocy patentu cesarskiego nastąpiła też zupełna reorganizacja sądów miejskich i magistratu. Wskutku tworzenia nowych władz i urzędów, oraz szkół (pierwsza szkoła żeńska założona w roku 1797), miasto mimo upadku handlu i przemysłu, na samym schyłku XVIII. wieku zaczęło się znów cokolwiek podnosić.

Z wszystkich gałęzi handlu pozostał w Stanisławowie podówczas znaczny tylko handel bydłem, a zwłaszcza końmi, prowadzony przez Ormian na wielką skalę. Bydło rogate pędzili Ormianie przez Bukowinę i Galicję do Ołomuńca, Wiednia, Wrocławia, Monachjum, nawet aż za Ren. Koni dostarczali dla kawalerji austrjackiej, saskiej, bawarskiej i pruskiej, a później nawet do Francji. Pewien kupiec ormiański dostawił dla dworu bawarskiego 19.000, saskiego 10.000, austrjackiego 6000, a francuskiego 2000 koni.

W roku 1782 właścicielka Stanisławowa Kossakowska, przyjmowała zwiedzającego miasto *cesarza Józefa II.* w zamku, cesarz jednak gościny nie przyjął.

W roku 1791 Katarzyna z Potockich Kossakowska, przez wielką ofiarność fortunę nadwerężywszy, sprzedała Stanisławów z przyległościami bratu swemu *Protowi Potockiemu,* wojewodzie kijowskiemu, za dwa miljony złp.

Nowy właściciel jednak wkrótce z powodu śmiałych przedsiębiorstw stracił fortunę, a dobra stanisławowskie nabył rząd, czyli właściwie fundusz religijny. Zamek zmieniono wtedy na szpital wojskowy. Dopiero w roku 1849 miasto nabyło od funduszu religijnego na własność dobra stanisławowskie i weszło tym sposobem w posiadanie niektórych praw i dochodów dominialnych.

Z rozmaitych danych oblicza profesor Szarłowski, autor najlepszej monografji o Stanisławowie, ludność miasta w roku 1793 na blisko 5500 głów.

W roku 1809 dnia 6. czerwca oddział wojska polskiego z pod komendy księcia *Józefa Poniatowskiego* zajął Stanisławów, wyparłszy niezbyt liczną załogę austrjacką. Przez blisko dwa miesiące trwały rządy polskie w Stanisławowie, aż nadciągający ze Siedmiogrodu korpus księcia *Hohenlohe* przeważną liczbą, pobił pod wsią *Podpieczary* oddział polski i zajął napowrót miasto. Na mocy cesarskiego rozporządzenia przystąpiono natychmiast po tym epizodzie do burzenia fortyfikacji miejskiej, przezco miasto połączyło się z przedmieściami.

W następnych latach zanotować wypada dwukrotny pobyt w Stanisławowie cesarza Franciszka I. (1817 i 1823). Miasto rozwijało się stałe i prawidłowo, dzięki szczególnie staraniom dwóch starostów: *Krattera* i *Milbachera*. Za ich rządów pobudowano liczne drogi ułatwiające handel mieszkańcom, założono nowe ulice, wyrestaurowano szpital i t. d.

W więzieniu stanisławowskim zmarł poeta *Maurycy Gosławski*, któremu w roku 1875 postawiono na cmentarzu pomnik.

Rok 1848 wywołał w Stanisławowie ruch podobnie ożywiony jak we Lwowie, czego najlepszym dowodem powstanie już w owym czasie w tem mieście gazety p. t. *„Dziennik Stanisławowski"*.

Z dniem 29. września roku 1855 nastąpiła w Stanisławowie jak we wszystkich miastach galicyjskich ważna zmiana przez ograniczenie samorządu miejskiego i odjęcie magistratom władzy sądowniczej.

W roku 1862 obchodził Stanisławów 200-letnią rocznicę swego założenia. Zmarły przedwcześne poeta *Mieczysław Romanowski*, wychowaniec gimnazjum stanisławowskiego, uświetnił tę uroczystość utworem poetyckim p. t.: *„Buława Stanisława Rewery Potockiego"*.

W roku 1868 dotknął miasto straszliwy pożar, najlepiej zabudowane ulice stały się pastwą płomieni. W tem ciężkiem położeniu podźwignięcie się z gruzów zawdzięcza miasto głównie energji ówczesnego burmistrza dra *Ignacego Kamińskiego*. Zaciągnąwszy półmiljonową loteryjną pożyczkę, miasto szybko zaczęło się znów podnosić i dziś, po Lwowie i Krakowie, jest bezwątpienia najpiękniej zabudowanem i najstaranniej utrzymywanem miastem w Galicji.

Zdarzeniem w dziejach miasta był obchód 200-letniej rocznicy *odsieczy Wiednia*, po którym pamiątką pozostały dwie marmurowe tablice, wmurowane po obu stronach kościoła łacińskiego, a przypominające śmierć bohaterską pod Wiedniem Stanisława Potockiego, starosty halickiego, syna założyciela miasta.

W roku 1884 kreowane zostało w Stanisławowie *biskupstwo grecko-katolickie;* instalacja pierwszego biskupa dra *Juljana Pełesza* odbyła się 10. stycznia r. 1886.

W Stanisławowie urodzili się między innymi: Albin Dunajewski, ks. biskup krakowski i kardynał, dr. Juljan Dunajewski,



Wjazd do Mikuliczyna.
Wedle fotografji Jul. Dutkiewicza w Kołomyji.

były minister skarbu w Przedlitawji i Jan Lam, jeden z najlepszych polskich humorystów i powieściopisarz.

Opis miasta. *Rynek,* znajdujący się prawie w środku miasta, stanowi najokazalszą część jego. Jestto plac piękny

i obszerny z ratuszem w pośrodku. Od rynku rozchodzą się w różnych kierunkach, krótkie ale dobrze zabudowane ulice. Przez przedmieścia ciągną się ulice długie, prowadzące poza rogatki miasta, tu i owdzie połączone przecznicami. Śródmieście i bliższa część przedmieść zabudowana kamienicami jedno- i dwupiętrowemi, noszą już cechy wielkiego miasta; przedmieścia dalsze przeciwnie składają się z schludnych dworków drewnianych, umieszczonych w głębi ogrodów. Są to może najpowabniejsze ulice Stanisławowa. Według profesora *Szurłowskiego* zwyczaj budowania dworków w głębi ogrodów, przynieśli do Stanisławowa Ormianie, lubiący zwyczajem wschodnim ukrywać wnętrze swych domów przed okiem ciekawych.

Do najlepiej zabudowanych ulic miasta należą: Rynek, plac Potockiego, plac Franciszka I., plac Franciszka Józefa, ulica Karpińskiego, Ormiańska, Zabłotowska, Kamińskiego, Sapieżyńska, Gołuchowskiego, Lipowa, Sobieskiego, Kazimierzowska, Belwederska, Halicka i t. d.

Do godniejszych uwagi budynków należy *ratusz*, pierwotnie w stylu barokowym, zbudowany przez Józefa Potockiego w roku 1695, a odbudowany w r. 1871 według planów *Atanazego Przybysławskiego* i prof. *Pokutyńskiego*. Wewnątrz gmachu zasługuje na uwagę sala posiedzeń rady miejskiej, ozdobiona napisami, przypominającymi najważniejsze momenta z dziejów Stanisławowa.

Ze starszych budynków na uwagę zasługuje jeszcze *Kolegjum OO. Jezuitów*, gdzie dziś mieści się gimnazjum. Rok rozpoczęcia budowy tego gmachu nie jest znany, wiadomo jednak, że w r. 1744 znajdywały się już w nim szkoły jezuickie. Z nowszych gmachów na uwagę zasługuje *Teatr im. Fredry*, w wolno stojącym gmachu, zbudowanym przez *Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki*, a do użytku oddanym w r. 1892. W tym samym gmachu ma Towarzystwo Moniuszki swoje lokalności i mieści się piękna sala balowa. Dyrektorem teatru jest były artysta sceny lwowskiej *Łucjan Kwieciński*. Stanisławów jest z miast prowincjonalnych galicyjskich jedynem, które posiada stały teatr. W porze letniej trupa teatralna stanisławowska daje przedstawienia w innych miastach i zdrojowiskach.

Stanisławów posiada też kilka *pomników*. Na przedmieściu halickiem wznosi się na wysokiej kolumnie *posąg kamienny Bogarodzicy*, wystawiony w roku 1739 na pamiątkę ocalenia miasta od oblężenia przez wojsko rosyjskie. Na postumencie widnieje Pilawa herb Potockich, litery początkowe u góry już zatarte, u dołu H. W. K., co oznacza „hetman wielki koronny" i odnosi się do Józefa Potockiego. Po drugiej stronie podstawy wyryty rok 1739. Na czworobocznym postumencie wznosi się okrągła kolumna, na niej kula armatnia,

a na kuli figura kamienna Matki Boskiej. Również na przedmieściu halickiem, tuż za bramą halicką, znajduje się *figura*



Kołomyja.

Wedle fotografji Jul. Dutkiewicza w Kołomyji.

kamienna św. Jana Nepomucyna, wystawiona w roku 1742. Na przedmieściu tyśmienickiem, w ogrodzie ochronki dla dziewcząt, wznosi się *kamienna statua Zbawiciela*, z kulą ziemską w ręku i podpisem: „*Salvator mundi, salva nos*“. Figurę

tę wystawił Stanisław Potocki w roku 1730, jako wyraz dziękczynny z powodu minionej dżumy. Na placu Franciszka stoi *brązowy posąg cesarza Franciszka I.*, dzieło prof. *Schallera* z Wiednia. Na tymże placu przed kościołem farnym, znajduje się *kolumna kamienna Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny Marji.*

Herb nadany miastu przez króla Jana Kazimierza przywilejem z dnia 14. sierpnia roku 1663, przedstawia otwartą bramę forteczną z trzema wieżami i półtrzecia-ramienny krzyż w środku otworu.

Kościoły znajdują się w Stanisławowie rzymsko-katolicki, grecko-katolicki i ormiańsko-katolicki. Pierwszy, murowany *kościół farny,* rozpoczął stawiać Jędrzej Potocki około roku 1670, konsekracja nastąpiła w roku 1703 przez *Konstantego Zielińskiego,* arcybiskupa lwowskiego. W roku 1737 Józef Potocki kościół znacznie powiększył i hojnie wyposażył, co poświadcza napis obok herbu Potockich, na wschodniej stronie kościoła: „J. P. W. K. H. W. K. 1733“, co znaczy Józef Potocki, wojewoda kijowski, hetman wielki koronny. Tak założyciel, jak i następni dziedzice poczynili na rzecz kościoła bogate zapisy. Kościół farny przedstawia się jako piękny murowany, blachą pokryty gmach, mający kształt krzyża o trzech wieżach. Ołtarze są wyzłacane i pełne rzeźb dość pięknych. W głównym ołtarzu na uwagę zasługuje *obraz Najśw. Panny Marji,* ozdobiony blachą złotą i srebrną. Po prawej stronie *ołtarz św. Wincentego,* a na nim trumna marmurowa *z relikwiami* tegoż świętego, sprowadzonemi z Rzymu w r. 1679 przez Stanisława Potockiego. Po lewej stronie od głównego ołtarza znajduje się *ołtarz marmurowy św. Józefa.* Po prawej stronie od wejścia, w ołtarzu opartym o filar, jest *obraz św. Sebastjana.* Z zabytków historycznych zasługują tu na uwagę *cztery posągi,* przedstawiające znakomitych mężów z rodziny Potockich: *Mikołaja,* hetmana wielkiego koronnego, *Stanisława Rewerę,* hetmana wielkiego koronnego i wojewodę krakowskiego, *Jędrzeja,* kasztelana krakowskiego i hetmana poln. koronnego, i *Feliksa Kazimierza,* kasztelana krakowskiego i hetmana poln. koronnego. Nadto są trzy *portrety* Potockich malowane na płótnie w zakrystji, zaś w kościele dwa portrety na płótnie, a dwa na srebrnej blasze. Na filarze, po lewej stronie od głównego ołtarza, znajduje się tablica metalowa z roku 1777, na której skopjowano napis, umieszczony w kościele OO. Franciszkanów w Wiedniu, gdzie pochowano serce i wnętrzności Stanisława Potockiego, poległego pod Wiedniem 12. września roku 1683. W *skarbcu kościelnym* znajduje się słynąca cudami *głowa św. Wincentego* w srebrnej oprawie i cenny ornat. Kościół malował w roku 1877 artysta-malarz, *Erazm Fabjański.* Z wnętrza kościoła schody kamienne prowadzą do grobów familijnych. Tu spo-

czywają zwłoki wszystkich niemal dziedziców Stanisławowa i ich rodzin.

Kościół OO. Jezuitów, obecnie katedra grecko-katolickiego obrządku, zbudowany został pomiędzy rokiem 1713 a 1722. Po długotrwałej kasacie, a następnej restauracji kościoła, brak w nim dziś wszelkich pamiątek historycznych.

Kościół ormiańsko-katolicki, pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny, zbudowany został nasamprzód z drzewa przez Andrzeja Potockiego w roku 1663. W roku 1743 rozpoczęto budowę murowanego kościoła, którą ukończono w roku 1762. W roku 1826 kościół z gruntu zrestaurowano. Wewnątrz kościoła znajduje się siedm ołtarzy, w wielkim ołtarzu znajduje się *cudowny obraz Matki Boskiej*. Na ścianach piękne *freski* pędzla *Jana Soleckiego* i galerja na 14 wielkich kolumnach, przyozdobiona figurami apostołów.

Kościół i klasztor OO. Trynitarzy dziś już nie istnieje, kościół rozebrano, a zabudowania klasztorne przemieniono na więzienia.

Nadto istnieje w Stanisławowie *kościół wyznania augsburgsko-ewangielickiego* i wielka *synagoga* izraelicka.

Biblioteki:

Od roku 1872 posiada Stanisławów *bibliotekę miejską*, która powstała z daru *Wincentego Smagłowskiego*, a następnie powiększyła się przez bibliotekę znanego pisarza, *Jana Nepomucyna Kamińskiego*, podarowaną miastu przez jego syna i przez inne dary. Dziś biblioteka miejska liczy przeszło 8000 tomów i zawiera dzieła, przeważnie treści historycznej i archeologicznej w językach: polskim, łacińskim, niemieckim i francuskim.

Biblioteka kościelna przy farze łacińskiej, składa się z 500 tomów dzieł, prawie wyłącznie treści religijnej i teologicznej w języku łacińskim. Większa część tych dzieł pochodzi z XVIII., część z XVII., a kilka z XVI. wieku. Nadto znajdują się tam rękopisy podręczników szkolnych używanych w kolegjum jezuickiem.

Biblioteka kościelna ormiańska zawiera 360 tomów dzieł kościelnych i teologicznych w językach łacińskim i ormiańskim, nadto rękopisy i podręczniki naukowe w języku ormiańskim.

Zakłady kredytowe:

Filja galicyjskiego *Towarzystwa kredytowego ziemskiego*, miejska *Kasa oszczędności*, filja *Banku austro-węgierskiego, Bank zaliczkowy, Bank wzajemnego kredytu mieszczan, Towarzystwo zaliczkowe urzędników, Spółka handlowo-rolnicza, Bank dla handlu i przemysłu, Bank kredytowy i eskontowy* i t. d.

Handel i przemysł:

Donioślejsze znaczenie ma w Stanisławowie tylko *handel płodami surowymi* powiatu: zbożem, spirytusem, drzewem, bydłem i t. d. Do ożywienia handlu wielce przyczyniają się jarmarki, których bywa tu rocznie ośm. Z większych zakładów przemysłowych istnieje tu *młyn parowy* i *warstat kolejowy*, oprócz tego na wymienienie zasługują: *browar*, dwie *garbarnie*, *gazownia*, *fabryka kartonaży* (głównie dla użytku, aptek i cukierni), *fabryka koronek i haftów*, *ręczna fabryka papieru* i *cegielnia*.

W r. 1894 urządzoną będzie w Stanisławowie osobna dyrekcja ruchu c. k. koleji państwowych, -- trzecia w kraju. Budynek na pomieszczenie wznosi miasto własnym kosztem.

Spacery:

Większy *ogród miejski* założony został dopiero przed kilku laty na dawniejszych wałach za szpitalem wojskowym. Oprócz tego istnieje kilka małych ogródków i wspaniała *alea lipowa*, ciągnąca się od końca ulicy Lipowej aż do Zwierzyńca.

Wycieczki:

a) około 40 km, w kierunku południowym, *Nadwórna*, miasto powiatowe, około 7000 mieszkańców, dość pięknie zabudowane. Na targach tygodniowych handel płótnem domowego wyrobu. W okolicy źródła naftowe i w ostatnich latach znalezione pokłady wosku ziemnego;

b) na wschód od Nadwórny wieś *Majdan Górny* z większą hutą szklaną;

c) 2 km od Nadwórny, w kierunku południowo-zachodnim, wieś *Pniów*, gdzie *ruiny zamku*, ongi rodziny *Kuropatwów*. Był to zamek jeden z najwarowniejszych na Rusi. Założyli go w XVI. wieku Kuropatwowie, od tego czasu po kilkakrotnem zniszczeniu przebudowany i ozdobiony, uchodził przed założeniem Stanisławowa za najsilniejszą twierdzę na Pokuciu.

W roku 1648 wytrzymał istotnie dwutygodniowe oblężenie przez Kozaków, a następnie oparł się kilkakrotnie wojskom tatarskim i tureckim. Zamek w Pniowie, który przeszedł następnie w posiadanie rodziny *Cetnerów*, zamieszkany był do końca XVIII. wieku i uległ zniszczeniu dopiero na początku bieżącego wieku. Niedawno, temu przez sprzedaż całego klucza nadwórniańskiego, i ruina zamku przeszła na własność skarbu państwowego.

Ze Stanisławowa, w południowo-wschodnim kierunku, kolej przekracza most na *Bystrzycy nadwórniańskiej*, dalej wznosząc się dość znacznie, szlak kolejowy przez lesistą okolicę dąży do

151 km Markowce.

Stąd 3 km na północ wieś Czerniejów, gdzie znajduje się szereg mogił, tworzących obszerne cmentarzysko. Mogiły te zaliczają uczeni do rzędu przedhistorycznych z okresu brązowego.

Kolej przekracza rzeczkę *Strymbę i Woronę.*

161 km Ottynia.

Tuż przy stacji znajduje się *lejarnia żelaza i fabryka machin Bredta,* zatrudniająca kilkaset robotników. O 2 km od stacji miasteczko *Ottynia* w powiecie *tłumackim.*

166 km Hołosków.

We wsi Hołosków urodził się poeta Franciszek Karpiński, dnia 4. października roku 1741.

Przez lesistą okolicę szlak kolejowy pnie się stale w górę.

178 km Korszów.

Wieś, malowniczo wśród lasów położona, 14 km od Korszowa, w kierunku północno-wschodnim, Obertyn, miasteczko pamiętne zwycięstwem Jana Tarnowskiego nad Mołdawianami w roku 1531. W miasteczku odbywają się wielkie targi na bydło.

186 km Turka.

Pomiędzy Turką a Kołomyją szlak kolejowy mija po lewej stronie położone pole, zwane „na Kosaczowie“, pamiętne złożeniem hołdu przez hospodara wołoskiego, Stefana Wody, zwanego także Stefanem Wielkim, Stefan cel mare, Kazimierzowi Jagiellończykowi w roku 1485. Miejsce złożenia hołdu oznacza kamienny ostrosłup.

194 km **Kołomyja.**

Oddalenie z dworca do miasta 2½ km. **Dorożka parokonna** 80 hal., **jednokonna** 40 hal. Przy pociągach dziennych komunikacja także za pomocą kolei lokalnej: II. kl. 20 hal., III. kl. 10 hal.

Hotele: Angielski, Europe, pokój od 1 kor. 60 hal. do 4 koron z usługą i światłem; Krakowski, Warszawski, pokój od 1 kor. do 2 kor. i kilka mniejszych.

Restauracje: Na dworcu kolejowym, Hummia, w Rynku w hotelu angielskim.

Kawiarnie: Central, Galicyjska, Europejska, Lwowska i kilka mniejszych.

Cukiernie: Skrzyński przy ulicy Jagielońskiej i Righetti w Rynku.

Lokale do śniadań: Bereźnicki w Rynku, Heeker w Rynku, Narodna torhowla w Rynku.

Kołomyja jest siedzibą Starostwa i Rady powiatowej, posiada Sąd obwodowy i Urząd pocztowy i telegraficzny; 30,000 mieszkańców. Wyższe gimnazjum realne, szkoła wydziałowa żeńska, kilka szkół ludowych i szkoła garncarska.

Dzieje miasta:

Czas założenia miasta Kołomyji nie da się z historyczną ścisłością oznaczyć. Najprawdopodobniejszem jest, że założycielem miasta był *Koloman*, syn króla węgierskiego Jędrzeja II., który po śmierci *Romana Mścisławicza* w roku 1214, przez Haliczan na tron halicki wyniesiony został. Po nim też wzięło, jak się zdaje, miasto nazwę. Zamek kołomyjski oddał król *Jagiełło* w roku 1411 wraz z całem Pokuciem w zastaw *Aleksandrowi, wojewodzie Wołoskiemu;* dopiero w 25 lat później, kraj ten przywrócony został koronie. Jagiełło ponawiając w roku 1424 prawa miejskie, czyni wzmiankę o nadanych miastu przez Kazimierza W. gruntach, łąkach i lasach i o ustanowionych dziesięcinach, oraz zaleca żeby wszelkie sprawy załatwiane były wedle przepisów prawa niemieckiego. *Władysław*, król polski i węgierski, przywilejem danym w Budzie roku 1443, nadaje miastu nowe prawa i korzyści.

W roku 1448 *Kazimierz IV.* wyznaczył ciotce swej *Marji*, wdowie po *Eljaszu,* wojewodzie multańskim, zamek kołomyjski na mieszkanie. Chcąc równocześnie podnieść dobrobyt mieszkańców, wydał tenże król rozporządzenie, by włościanie z okolic Kołomyji, Śniatyna i Koropca, jadący na Podole z solą, zbożem lub z innymi towarami, miasta nie pomijali, lecz tamże zajeżdżali, a sól wyłącznie mieszczanom sprzedawali. Na obejście tego prawa nałożone były dotkliwe grzywny.

Dnia 15. września roku 1485 odbyła się w Kołomyji pamiętna uroczystość złożenia hołdu królowi *Kazimierzowi IV.* przez *Stefana*, wojewodę wołoskiego. Król przybywszy z dwudziestotysięczną armją, rozłożył się obozem pod Kołomyją. Wojewoda wołoski przybył na czele kilku tysięcy jezdnych i wprowadzony został do namiotu królewskiego wraz z kilkunastu co najgodniejszymi bojary. Wojewoda dzierząc w ręku chorągiew z herbem, upadł na kolona, a rzuciwszy chorągiew królowi pod nogi, przysiągł, że zawsze Kazimierzowi i jego następcom powolnym będzie, i ani wojny rozpoczynać, ani pokoju zawierać nie będzie bez zezwolenia króla polskiego. Poczem król ugościł go i 3000 wojska na pomoc przeciwko Turkom udzielił. Ale już w roku 1513 Piotr, wojewoda wołoski, złamał przysięgę swego przodka i najechawszy Pokucie, spalił Kołomyję. W roku 1532 zniszczyli znów miasto Mołdawianie, w r. 1589 Turcy, którzy też zdobywszy miasto szturmem, znaczną część mieszkańców wymordowali. Lustracja z roku 1521 konstatuje znów smutny stan Kołomyji: „miasto przez Tatary ze wszystkiem spalone jest y ludzi z niego wybrano.“ W sześć lat później, w roku 1627 przedsięwzięta lustracja konstatuje rzecz arcyważną. Dowiadujemy się z niej, że Kołomyja narażona na szkody przez

rzekę Prut, a bardziej jeszcze na rozboje i napady tatarskie, po klęsce z roku 1621 *pobudowała się na innem, bardziej do*



Typy z kołomyjskiego powiatu.
Wedle fotografji Alfr. Silkiewicza w Tarnopolu.

obrony sposobnem miejscu. W niespełna 3 lata nowe miasto stanęło gotowe wraz z zamkiem obronnym, opatrzonym basztami. Ostatnim starostą kołomyjskim z ramienia rządu polskiego był do roku 1772 *Rafał Chołoniewski,* wkrótce zaś

potem nabył miasto od rządu austrjackiego *Ewaryst Andrzej hrabia Kuropatnicki,* kasztelan buski, a potem bełzki. W podręczniku geografji wydanym w Przemyślu w roku 1786, Kołomyja figurowała jako dziedziczne miasto *Chołoniewskich.* Kołomyja była dawniej stolicą jednego z 19 obwodów Galicji.

W roku 1869 liczyła Kołomyja niewiele nad 8000 mieszkańców i tylko 460 domów, obecnie liczy 30.000 mieszkańców.

Opis miasta:

Kołomyja mimo znacznej rozległości, należy do rzędu gorzej zabudowanych miast w Galicji. Z dworca przez ulicę *Kolejową* i *Jagiellońską,* dochodzi się do bardzo obszernego Rynku. Na środku Rynku znajduje się rząd starych domów. Nader malowniczo przedstawia się Rynek w dnie targowe.

Tu jako na granicy dwóch krajów — stepowego i górskiego — schodzą się włościanie z bliskich okolic, a jednak zupełnie różni od siebie, nietylko strojem ale nawet całą fizjognomją. Rusini z Pokucia we wzorzyście wyszywanych czarnych sierakach, białych spodniach i baranich czapkach, mięszają się z rosłymi i butnymi huculami z gór, których zdaleka już poznać można po fantystycznie zarzuconych guńkach, i futrzanych kapuzach. Pomiędzy tymi uwijają się chłopi z dalszych okolic, nawet mazurzy z Zachodu, których przygnał do Kołomyji silnie rozwijający się ruch przemysłowy. Cały Rynek wyłożony bywa towarem z najbliższej okolicy, a więc przedewszystkiem glinianem naczyniem rozmaitych barw i kształtów, wyrobami z drzewa i t. d.

Z ulicy Jagiellońskiej wchodząc, po prawej stronie na przeciwnej krawędzi Rynku, dochodzi się do *kościoła* łacińskiego pod wezwaniem N. Panny Marji, poświęconego w roku 1775. Za kościołem w tyle przy ulicy Mickiewicza piękny *gmach gimnazjalny,* po drugiej stronie Rynku magistrat, a w głębi, przy ulicy Sobieskiego, okazała *cerkiew* w stylu barokowym, z nowemi freskami pędzla prof. *Krycińskiego.* Na przedmieściu Baginsberg *kościół protestancki.* Z nowych budynków na uwagę zasługują: *gmach Kasy oszczędności* i *szkoła garncarska.* Na środku Rynku stoi *pomnik poety Franciszka Karpińskiego,* wykonany z kamienia pińczowskiego przez rzeźbiarza *Gadomskiego,* a odsłonięty w roku 1880.

Przemysł domowy:

Mieszkańcy powiatu kołomyjskiego, przedewszystkiem huculi, zajmują pod względem ozdobności wyrobów swego przemysłu domowego, bezsprzecznie pierwsze w kraju

miejsce. Z jednej strony prze huculów do przemysłu niewdzięczność pracy koło roli, z drugiej jakiś nieprzeparty pociąg połączony z pewnem poczuciem artystycznego piękna. Hucuł jak tylko zaspokoił własne potrzeby, wnet zabiera się do jakiegoś przemysłu, przyczem rzecz prosta, stara się przedewszystkiem zużytkować ten materjał, który ma pod ręką. W pierwszej linji przerabiają więc huculi drzewo, którem w wielu wypadkach bardzo zręcznie zastępują nawet żelazo i skórę. Hodując owce i kozy, siejąc len i konopie, hucuł wyrabia sam sobie prawie wszystkie części składowe odzienia, a przytem sam wyrabia i krosna, potrzebne do pracy, ba nawet sam przyrządza sobie barwy. Tam gdzie lud używać już zaczyna barw anilinowych, zatracają się też pewne tony i odcienia charakterystyczne dla wyrobów przemysłu domowego, jak n. p. barwa czerwona, zwana polską koszenilą, barwa żółta z kory jabłoni i t. d. Także i do wyrobów metalowych okazują huculi niezwykłą zdolność. W muzeum przemysłowem we Lwowie znajduje się między innemi para pistoletów, z lufami mosiężnemi, oprawna w drzewo inkrustowane mosiądzem, a wykonana w całości przez hucuła z Czarnohory, który nigdy się tej roboty nie uczył. *Muzeum pokuckie* hrabiego Starzyńskiego w Kołomyji dostarcza aż nadto dowodów żywotności przemysłu domowego w tych stronach. *Szkoła garncarska*, uwzględniająca szczególnie ornamentykę, wydaje świetne rezultaty. Piece kaflowe wyrabiane w tej szkole, a używane już w całej okolicy, celują delikatnością wzorów i precyzją w ich wykonaniu. Bardzo piękne wyroby przemysłu domowego znajdują się na składzie *„Spółki huculskiej"* w Kołomyji. Sprzedają tu kilimy, zapaski, ręczniki, płótna, wyroby garncarskie, wyroby drzewne i t. d. Szczególną sławę posiadają wyroby snycerskie hucuła *Skryblaka* z Jaworowa, opłacane po bardzo wysokiej cenie.

Handel i przemysł:

Kołomyja pod względem handlowym śmiało uważaną być może za stolicę całego Pokucia. Handel zbożowy i spirytusowy dochodzi do znacznych rozmiarów, transakcje zbożowe obliczają na miljon cetnarów metr. rocznie. Dalszym artykułem handlu jest drzewo i wyroby drzewne, bydło, a przedewszystkiem nierogacizna, mięso (około 50.000 met. cetn. rocznie do Wiednia), jaja (do Niemiec), pierze i szczecina.

Z zakładów przemysłowych wymienić wypada w Kołomyji i najbliższej okolicy pięć rafinerji nafty, fabrykę świec Friedmana, fabrykę zapałek Lipschütza, pięć wielkich młynów amerykańskich, fabrykę kołków do butów, fabrykę kotłów Sutnera i Zimy, fabrykę machin Biskupskiego i fabrykę tałesów (rytualne odzienie żydowskie).

Kąpiele w Prucie 1 km od miasta. Dorożka tam i napowrót 80 hal. albo koleją lokalną II kl, 40, III. kl. 20 hal. w jednym kierunku.

Spacery:

Ogród miejski.

Wycieczki:

a) o 10 km od stacji koleji lokalnej Sopów, albo wprost z Kolomyji dorożką (tam i z powrotem 6 kor.) znajdują się pokłady węgla brunatnego w Myszynie, należące do firmy *Szczepanowski i Zima.* Wzdłuż potoka *Łuczka*, przez Wierbiąż wyżny i Wierbiąż niżny dojeżdża się do Myszyna gościńcem rządowym, równolegle z wąskotorową koleją konną, należącą do kopalni. Kolej posiada 11 km długości i łączy kopalnie ze stacją Sopów. Na wózkach żelaznych, zawierających po 10 cetn. metr., wywozi się węgiel wprost z magazynów, do których znów dostawia się go mniejszymi wózkami z kopalni. Jeden koń ciągnie 4 wózki z 40 cetnarami metr. węgla. W kopalniach wzorowo urządzonych pracuje około 100 górników (przeważnie z zachodniej części kraju), a z tych 60 przy samem wydobywaniu węgla, reszta przy odprowadzaniu wody. Obecnie cała produkcja wydobywa się przez sztolnię „*Tadeusz*", długą na 700 metrów i szeroko rozgałęzioną. Dziś produkcja dochodzi do 10 wagonów dziennie, jednakże zakładają się dwa nowe szyby (szyb wydobywczy „*Helena*" i szyb wodny „*Barbara*"), po wykonaniu których produkcja w trójnasób wzrośnie. Zarobek dzienny górnika w Myszynie wynosi około 3 kor. 60 hal. Zarząd komercjalny znajduje się we Lwowie, zarząd techniczny prowadzi na miejscu dyrektor p. *Ludwik Zdanowicz.* Nad sztolnią *Tadeusz*, na górze, znajdują się zgrabne i wygodne domki dla robotników. Węgiel z Myszyna (i z drugiej kopalni tej samej firmy w Nowosielicy) idzie częścią na użytek koleji, częścią do zakładów przemysłowych w Kołomyji, Tłumaczu i t. d.;

b) 19 km od Kołomyji, miasteczko Gwoździec, (poczta 1 kor. i 52 hal.), ze starożytnym klasztorem bernardyńskim;

c) około 30 km z Kołomyji na zachód, w kierunku Marmarosz-Sziget, miasteczko Delatyn. Droga prowadzi gościńcem rządowym, na którym prowadzoną jest odnoga koleji do Kniażdworu. Powóz 12 kor.

Delatyn, miasteczko w powiecie nadwórniańskim. 5200 mieszkańców. Prześliczne położenie nad Prutem i zdrowe podgórskie powietrze, kwalifikują Delatyn znakomicie jako miejsce klimatyczne. To też mimo dość prymitywnych jeszcze urządzeń, rokrocznie zwiększa się liczba chorych szukających ulgi bądźto przez kąpiele rzeczne, bądźteż przez

kąpiele słone, największa część używa przytem kuracji żętycznej. W Delatynie znajduje się też warzelnia soli.



Cerkiew w Żabiu.

Wedle fotografji Jul. Dutkiewicza w Kołomyji.

Około 8 km za Delatynem w kierunku północnym, leży wieś *Dora*, znana również jako stacja klimatyczna i żętyczna, oraz punkt wyjścia dla wycieczek w pobliskie góry.

W Dorze wspaniały wodospad Prutu.

d) Czarnohora: Czarnohorą nazywamy około 70 km długi grzbiet górski wschodnich Karpat, ciągnący się od Körösmezo na południowy wschód, wzdłuż galicyjsko-węgierskiej granicy ku Bukowinie. Najwyższy szczyt, Howerla ma 2058 metrów wysokości. W przeciwstawieniu do Tatr Czarnohora nie tworzy dolin i skąpe tylko jeziora, szczyty natomiast mają wzniesienie o wiele od tatrzańskich łagodniejsze.

Znajdujący się w Kołomyji oddział Towarzystwa tatrzańskiego, pod nazwą Towarzystwo Czarnohorskie, udziela wybierającym się w góry najdokładniejszych informacji.

Najlepsza droga na Czarnohorę prowadzi z Kołomyji przez *Kossów* i *Żabie*. Z Kołomyji dobrym gościńcem jedzie się w kierunku południowo-wschodnim 17 km do *Jabłonowa* (małe górskie miasteczko założone przez hetmana Stanisława Jabłonowskiego około r. 1680). Tu znajduje się wielce *interesująca bóżnica*, wewnątrz malowana. Dalej droga wspina się na wysokie wzgórza porosłe jałowcem, mija *Utoropy*, gdzie niegdyś istniała warzelnia soli, ponad brzegami potoka Hari dojeżdża się

25 km do *Pistynia* (zakład żętyczny), a stąd wśród przepysznych jodłowych lasów

33 km do *Kossowa.*

Dorożka z Kołomyji do Kossowa 12 kor. **Poczta** 2 kor. 64 hal. Z Kołomyji wyjeżdża wóz pocztowy o 12. w południe, a staje w Kossowie o 5½ popołudniu.

W Kossowie zajazd Rafuły, pokój 1 kor. 20 hal. Dobra restauracja w kasynie.

Kossów jest siedzibą Starostwa i Sądu powiatowego. Zarząd domen i lasów i salina rządowa. Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. 3000 mieszkańców.

Dawniej produkowano tu sól czystą, obecnie wyługowują pokłady solne i dopiero z tej solanki otrzymują warzonkę. Roczna produkcja soli w salinie kossowskiej wynosi około 40.000 metr. cetnarów. W Kossowie znajduje się *szkoła tkacka*, subwencjonowana przez Wydział krajowy. Znaczna część ludności kossowskiej zajmuje się tkactwem, wyrabia płótno, ozdobne fartuszki, ręczniki i t. d.

Z Kossowa do Żabiego 20 km. **Wózek** góralski 12 kor.

W Kossowie opuszczamy gościniec krajowy i drogą powiatową przez dolinę *Rybnicy* jedziemy na południowy Zachód do *Jaworowa*, a stąd przez stromą przełęcz w dolinę czarnego Czeremoszu do *Krzyworówni*.

Tu i w *Jasienowie* wyrabiają najpiękniejsze kilimy, zwane po rusku *„łiżnik“* (Лижникъ), t. j. rzecz używana do przykrycia łóżek (a nie jak mylnie po polsku piszą łyżnik, co musiałoby chyba pochodzić od słowa „łyżka“). Kilimy czarnohorskie odznaczają się charakterystycznym doborem

barw, który jednak zaczyna zatracać się wskutku używania, barw anilinowych. Kilimów deseniowanych, podobnych jak wyrabiają w niektórych okolicach Bukowiny, w tych stronach nie wyrabiają.

Żabie, największa wieś w Galicji, liczy przeszło 6000 mieszkańców, a obszarem zajmuje 10 mil kwadratowych. Obok zarządu dóbr znajduje się zwykła karczma, a na skalistym wybrzeżu Czeremoszu, *gospoda Towarzystwa czarnohorskiego*, gdzie znaleść można wygodne pomieszczenie. Dolna część Żabiego leży w poziomie 600, górna 720 metrów.

Najbliższa i najzwyklejsza droga na Czarnohorę prowadzi wzdłuż potoka Bystrzycy, wśród lasów bukowych i jodłowych, do których tu i owdzie przypierają chaty góralskie. Zbaczając ku południowemu zachodowi przychodzimy do połoniny *Gadżyna* 1300 m leżącej w kotlinie pomiędzy górami *„Mariszewska wielka“* 1564 m i *„Szpyci“* 1866 m, tworzącemi boczne odnogi pasma Czarnohory. Stąd piękny widok na całe pasmo Czarnohory. Niższa część gór pokryta gęstym świerkowym borem, wyżej pnie się kosodrzewina, a najwyższe szczyty sterczą nagiemi skałami.

Czarna góra (Czornohora) najwyższe pasmo wschodniogalicyjskich Karpat, tworzy dość równy grzbiet długości przeszło 20 km. Wzdłuż tego kierunku się posuwając, mijamy następujące szczyty: *Howerla* 2058 m, *Dancerz* 1822 m, tu na północnym stoku małe jeziorko; *Turkuł* 1935 m, *Szpyci* 1866 m, *Gutin Tomnatek* 2018 m z jeziorem na wschodnim stoku, *Munczel* 2002 m i *Pip Iwan* 2026 m.

Najpiękniejsze malownicze skały sterczą pod Szpycjami, huculi nazywają je „Rebra“ (żebra).

Z *Jawornika*, około 20 km z Żabiego, piękne wycieczki do źródła *Burkutu* (szczawa żelazista) i jezior Czarnohorskich. Droga od Jawornika do Burkutu wynosi około 10 km, odbywa się ją pieszo lub na huculskim koniu w 2 lub 3 godzinach. Całą drogę od Żabiego do Burkutu odbywa się w 5 do 6 godzinach; przewodnik bezwarunkowo potrzebny. *Burkut* 360 m leży w cienistym jarze i należy do zarządu dóbr państwowych. Dawniej było tu kilkanaście domków mieszkalnych i zjeżdżało się w lecie dość wiele gości. Przed laty czterdziestu zaczął się upadek Burkutu, dziś dzięki staranności zarządu, miejscowość znacznie się znów podnosi. Wystawiono dom gościnny obliczony na kilka rodzin, poprawiono drogę do Jawornika i zrestaurowano łazienki. Oprócz Burkutu znajduje się w niedalekim obrębie kilka jeszcze silnych źródeł szczawowych.

Z Jawornika, w kierunku ku Czarnohorze, pod połoniną „Poliwnyj“ znajduje się nad potokiem „Szybanem“ jezioro w wysokości 1024 m, otoczone z trzech stron wysokiemi górami, z czwartej

strony wypływa z jeziora strumyk „Szybeny“. Według prof. Weigla jestto największe jezioro czarnohorskie, 850 m długie, 200 m szerokie, a 25 m głębokie. W jeziorze tem mieści się nieprzebrana ilość pstrągów,



Dziewczę włościańskie z Dory.
Fotografował B. Widimsky.

a w zaroślach na zachodnim brzegu mnóstwo kaczek i wodnego ptactwa. W Czarnohorze znajduje się jeszcze wiele wilków, niedźwiedzi i wyder.

Inna droga na Czarnohorę prowadzi na Delatyn, Dorę, Worochtę i Woronienkę, t. j. przez dolinę Prutu.

Huculi: O początkach szczepu huculskiego istnieją najrozmaitsze legendy, z których jedna wywodzi go aż od Waregów. *Jan Gregorowicz* dobry i sumienny badacz tamecznych stosunków sądzi, że huculi powstali ze zbiegów — zbrodniarzy z różnych okolic — lub co najdalej z ludności, która w czasie napadu i rabunku Michała, wojewody wołoskiego na Pokucie w roku 1600 schroniła się w góry, wykorczowała lasy, i tam osiadła. Pod każdą prawie chatą znajdują się, według twierdzenia Gregorowicza, nieprzegniłe jeszcze korzenie z drzew wyciętych. Jedyna tradycja huculów odnosi się do rozbójnictwa, dziś jeszcze spotkać można starych huculów, którzy przyznają się, że byli opryszkami. Toteż w XVIII. stuleciu i w pierwszych latach bieżącego, stanowiło rozbójnictwo niepospolitą plagę tej okolicy. W XVIII. wieku miasta pokuckie cierpiały od opryszków tyle prawie co dawniej od Tatarów i utrzymywały przeciwko nim stałą milicję. Z tego wszystkiego widać, że gminna organizacja huculów bynajmniej nie sięga dalekich czasów. A jednak jest to naród bardzo dobroduszny, rozbójnictwem trudnił się widocznie z dziada pradziada, sposobem rzemiosła, a dziś kiedy oświata i ład dotarły już i w obręb Czarnej góry, nawet wypadki kradzieży nie są częste, a bezpieczeństwo życia jest jaknajzupełniejsze. Im bliżej do miast: Kossowa, Kut Pistynia, tem bardziej i prędzej zacierają się charakterystyczne cechy huculskiego szczepu, tem czystszym staje się język. Nawet nazwy osad i ludzi wskazują na niejednolite pochodzenie huculów. Są tu osady noszące nazwy: *Tatarów, Moskalówka, Szwabiuk,* nazwy wołoskie czyli rumuńskie, jak: Akreszory, Tekucza, Brustury, Utoropy; rodziny: *Kozak, Polak. Rusnaczuk, Szwediuk, Wołoszyn* i t. p., co w każdym razie świadczy, że huculi zanim zagrzebali się w niedostępnych górach mieli co najmniej styczność z różnymi narodami, jeżeli wprost nie rekrutowali się z pomiędzy nich. Używany przez nich język ruski zawiera wielką ilość słów dowolnie urobionych z języków: polskiego, niemieckiego, węgierskiego, rumuńskiego, ormiańskiego, a nawet cygańskiego, a nadto słowa, których pochodzenia dociec nie można. Pieśni huculskie również niepodobne są w niczem do tkliwych dum ruskich, przeciwnie pełno w nich wesołości i nieokiełzanej zmysłowości. To też pod względem obyczajowym pozostawiają huculi bardzo wiele do życzenia. O szczególnej zdolności huculów do wszelkiego rodzaju wyrobów artystycznych, wspomniano już poprzednio, że huculi *Iwan Sucharczuk* i *Dmytro Skumatczuk* w Żabiu i *Jur Skryblak* w Jaworowie, wyrabiali i wyrabiają roboty snycerskie, które budziły podziw na niejednej wystawie. Głównem źródłem zarobku dla huculów

są czarnohorskie lasy, bądźto przy wyrębie, bądźteż przy spławianiu drzewa. Oprócz tego są huculi rzemieślnicy: be-



Włościanie ze śniatyńskiego.
Wedle fotografji Alfr. Silkiewicza w Tarnopolu.

dnarze, kuśnierze, szczotkarze i t. p., szczególnie wyroby bednarskie rozwożą w dalekie okolice. Niemałe stosunkowo zyski ciągną też huculi z polowania. Kobiety oddają się gos-

podarstwu domowemu, wyrabiają płótno, sukno, kilimy i t. d., ale zazwyczaj tylko na własne potrzeby. Huculi żywią się dobrze, o wiele lepiej od włościan ruskich na nizinach. Szczególnie przy chrzcinach, pogrzebach i weselach zbytek w jadle i napitkach przechodzi wszelkie granice. Przy weselach panuje u huculów oryginalny zwyczaj, że cały orszak jedzie na koniach do ślubu, a to osobno panna młoda (Knyhynia) ze swego domu, a pan młody (kniaź) ze swego, przyczem gęsto padają strzały z pistoletów. Panna młoda ubiera do ślubu spodnicę z niebieskiego sukna, żółtym galonem u spodu obszytą i zawiesza na sobie cały strój jeszcze jako dziewki i już jako mężatki. Kilka chustek różnego koloru, rańtuch na szyję, jaknajwięcej paciorek, kożuszek bez rękawów, białą sukienną bundę i t. d. We włosach nosi wplecioną włóczkę różnobarwną, na czole nisko spadające żółte blaszki, na nogach czerwone obuwie i kamasze z białego sukna. Tak ustrojona siada na konia obwieszonego kutasami i dzwonkami. Ubiór pana młodego składa się z czerwonego serdaka, takichże spodni, kapelusz ustrojony w pióra i kwiaty, szeroki pas rzemienny, za pasem pistolet, przez ramię zwieszona skórzana torebka, wybijana mosiężnymi guzikami, po drugiej stronie rożek na proch, wykładany perłową macicą i żółtym drucikiem, a na ramieniu toporek mosiężny.

Mówiąc o huculach, wspomnieć też wypada o koniach huculskich, stanowiących odrębną i wcale niepospolitą rasę. Małe, krępe koniki huculskie o bardzo kształtnej budowie, jako nieodstępni towarzysze hucuła, pną się na wysokie góry i z zadziwiającą pewnością przechodzą po wąskich ścieżynach, pomiędzy przepaściowe jary, przeplatając nogi. Przytem koń huculski żywi się czem bądź — w lecie trawą a w zimie sianem — nie widząc nigdy owsa. W mieście konie te jako bardzo płochliwe, z trudnością tylko dają się użyć. Koń, który w górach nie lęka się niczego, na równinie płoszy się skoro mu tylko pies przez drogę przeleci. Rasa prawdziwych koni huculskich upada zresztą coraz bardziej, chociaż rząd przez dostarczanie bezpłatne czystej rasy huculskich ogierów, czyni co może, by upadek ten powstrzymać. Niektórzy huculi mają w koniach wcale znaczny majątek. Przypominamy tu tylko zmarłego przed kilku laty w *Krasnoile*, koło Jasienowa, hucuła *Pankiewicza*, właściciela góry Skopowa, który pozostawił stadninę złożoną z 300 najpiękniejszych koni huculskich. Konie te nie są nadto drogie, ale szczególnie piękne dla amatorów, dochodzą do ceny 400 a nawet 600 koron za parę.

Powracając do szlaku kolejowego, po wyjeździe z Kołomyji, zwracamy się na północny wschód i równoległe z gościńcem, przecinamy wyżynę nadprucką.

202 km Matyjowce.

3 km stąd w Debesławcach nad Prutem, fabryka kołków drewnianych. **Wózek** 1 kor.

Szlak kolejowy schodzi z wyżyny w dolinę Prutu.



Żyd ze Śniatyna.

Wedle fotografji Jul. Dutkiewicza w Kołomyji.

213 km Zabłotów, miasteczko w powiecie śniatyńskim. 4000 mieszkańców.

Oddalenie z dworca do miasta 3 km. **Wózek** 1 kor. 20 hal.

Wielka c. k. *fabryka tytoniu.* W okolicy znaczna uprawa tytoniu. Fabryka wyrabia rocznie około 10 miljonów cygar, przeważnie z liścia zagranicznego, sprowadzanego z Cuba, Domingo, Portorico i Brazylji, w ilości do 3000 cetnarów.

Przy wyrobie cygar pracuje około 300 dziewcząt. Tytoń krajowy przysposobiony pakuje się w paczki lub przerabia na tabakę, przyczem znów 400—600 ludzi ma zajęcie. Za liście tytoniowe, zakupywane w kilku sąsiednich powiatach, płaci rząd około 600.000 koron rocznie.

223 km Widymów. Tu znajdują się magazyny *węgla brunatnego* z kopalni w *Nowosielicy*, dowożonego za pomocą wąskotorowej kolei konnej, długiej na 17 km.

Szlak kolejowy przekracza most na Prucie.

229 km **Śniatyn-Załucze.**

Z dworca w Załuczu 7 km do Śniatyna. **Dorożka** 2 kor.

Śniatyn, siedziba Starostwa, Rady powiatowej, Sądu powiatowego, Urząd pocztowy i telegraf. 11.000 mieszkańców.

W Śniatynie bawił w roku 1415 król Władysław Jagiełło i odebrał hołd od hospodara mołdawskiego Aleksandra. W mieście znajduje się kościół łaciński, kościół ormiański i cerkiew ruska.

Kolej, podążając doliną Prutu i Czeremoszu, przybywa poraz drugi nad Prut, który stanowi tu *granicę pomiędzy Galicją a Bukowiną*, i poniżej mostu we wsi *Zawale* przyjmuje rzekę Czeremosz.

W połowie mostu nad Prutem jesteśmy już na **Bukowinie.** Pierwszą stacją bukowińską jest

241 km Niepołokowce (Nepolokoutz), gdzie się znajdują składy materjałów z pobliskich tartaków parowych.

250 km Łużany. Wieś ze starą cerkwią, zbudowaną według podania przez *Witołdu*, wielkiego księcia litewskiego w roku 1370. Stąd otwiera się już widok na *Czerniowce*. — Z Łużan najbliższa droga do *Zaleszczyk*.

263 km Żuczka. Stąd odgałęzia się drugorzędna kolej przez *Sadogórę* ku granicy rosyjskiej w *Nowosielicy*. Przy stacji fabryka oleju rzepakowego.

Przejeżdżamy poraz trzeci rzekę Prut, mostem konstrukcji żelaznej, równolegle z mostem na gościńcu krajowym, poczem następują

264 km **Czerniowce.**

Oddalenie z dworca do rynku 2 km. **Dorożka parokonna** 1 kor. 20 hal., za pakunek 40 hal.; **jednokonna** 80 hal., za pakunek 20 hal. — W nocy o połowę więcej.

Hotele: Zum schwarzen Adler, Weiss, Central, Metropol; pokoje od 1 kor. 60 hal. do 10 kor. Dalej: Hotel de Paris, Hotel de Moldawie, Hotel de Russie; pokoje od 1 kor. 20 hal. do 4 kor. Powyższe ceny rozumieją się bez usługi i światła.

Restauracje znajdują się w pierwszorzędnych hotelach, nadto J. Gottlieba, przy ul. Postgasse, S. Reissa, naprzeciw poczty i Kratochwilla, w gmachu Towarzystwa muzycznego.

Kawiarnie oprócz w pierwszorzędnych hotelach: Café Europe, Café Corso, Café Wien i Café Union.

Kawiarnie nocne: Orient, Dickstein i Buchholz.

Cukiernie: Tesarz, Kucharczyk i Fleck.

Lokale do śniadań: Paczyński, Tabakar, Schnirch, Weiss i Kula.

Winiarnie (wina przeważnie mołdawskie): Gottlieb, Brunnwasser, Picker, S. Reiss i J. Guttmann.

☞ Dokładny opis miasta znajduje się w zeszycie 33. ☜

IV. Kołomyja—Słoboda rungurska.

Kolej przeszedłszy całe miasto, mija zakład kąpielowy na Prucie.

6 km Wierbiąż niżny, nad potokiem Łuczką, miejsce wycieczkowe dla mieszkańców Kołomyji.

7 km Sopów; tu dochodzi wąskotorowa kolej konna, dowożąca węgiel z kopalni w Myszynie; w pobliżu stacji są rafinerje nafty Winzenza i Weisera.

9 km Kujdańce,

15 km Peczeniżyn-Szczepanowski. Tu znajduje się *rafinerja nafty* firmy *Stanisław Szczepanowski i sp.*, jedna z największych w Austrji. Rafinerja założona w roku 1882, połączona jest torem ze stacją. Ruch fabryki opędza się parą przy użyciu 25 lokomobil. Opału dostarczają odpadki oleju skalnego przy rafinowaniu pozostałe. Fabryka zatrudnia około 150 robotników i kilkunastu urzędników.

Produkcja benzyny, nafty i olejów ciężkich dochodzi w roku do 10.000 ton, wartości około 2,400.000 kor.



Spławianie drzewa na kanale Karola Götza z Czarnego Czeremosza w Uścierykach.

Wedle fotografji Jul. Dutkiewicza w Kołomyji.

16 km Peczeniżyn miasto; miasteczko w powiecie kołomyjskim. Sąd powiatowy, Urząd pocztowy i telegraficzny. 5900 mieszkańców.

Miasteczko dotknięte zostało w roku 1887 wielkim pożarem, który też zniszczył prawie do szczętu większą część osady. Pomimo wielkiego przemysłu naftowego miasto się nie podnosi, a handel ogranicza się do przedmiotów służących na zaspokojenie potrzeb okolicznej górskiej ludności.

20 km Rungury,

22 km Słoboda rungurska wieś,

26 km **Słoboda rungurska kopalnia.**

Kopalnie nafty w Słobodzie rungurskiej, dziś w znacznej części wyczerpane, należą do najbardziej zajmujących na kontynencie, o ile tu na małym stosunkowo obszarze, napotyka się te wszystkie i różnorodne zjawiska, jakie objawiają się naprzykład na znacznych bardzo obszarach w Ameryce lub na Kaukazie.

Nafta w Słobodzie rungurskiej znaną była od czasów niepamiętnych i używaną do smarowania wozów. W geografji Galicji, wydanej w roku 1781 znajduje się wzmianka o niej pod nazwą *„klej ziemny"*. Racjonalne wydobywanie nafty rozpoczęło się tu jednakże dopiero w roku 1881 przez wprowadzenie systemu wiercenia. Pierwszy szyb „Wanda", wiercony jeszcze siłą ludzką do głębokości 90 metrów, wkrótkim czasie wydawać zaczął naftę w wielkiej obfitości. W krótkim czasie wywiercono cały szereg nowych szybów, bo w ciągu pierwszych lat pięciu razem 160. Obecnie jest około 60 szybów w ruchu. Wskutku zastosowania kanadyjskiego systemu wiercenia, produkcja Słobody rungurskiej podniosła się bardzo raptownie, dziś jak już wspomniałem, jest niestety w upadku.

V. Kołomyja—Kniażdwór.

Pociągi osobowe na tej linji kursują tylko w miarę potrzeby.

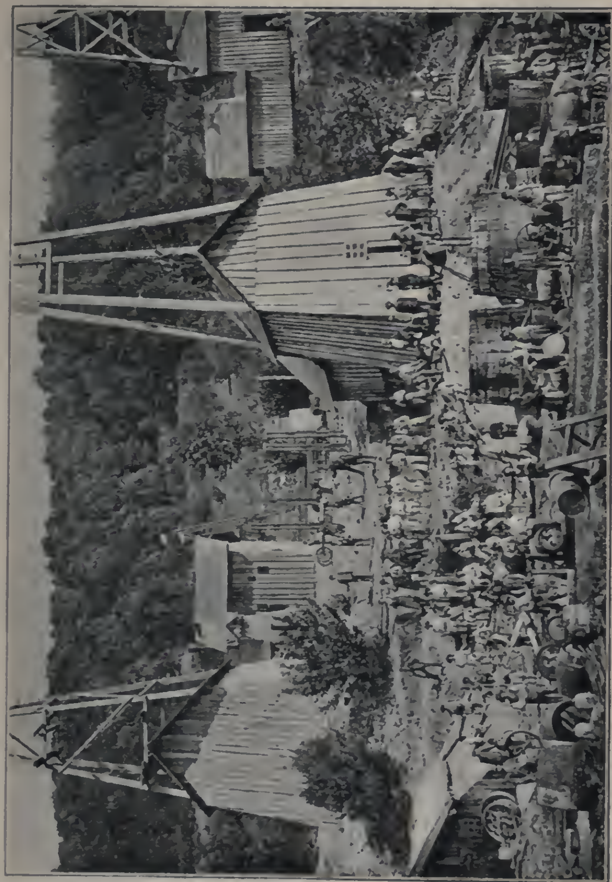
Kolej wychodzi z przedmieścia nadwórniańskiego.

2 km Diatkowce; młyn amerykański wodny o 17 walcach i 6 kamieniach, zatrudnia 70 robotników i wydaje rocznie około 7000 ton mąki i krup; browar i t. d.

7 km Szeparowce-Kniażdwór.

W Kniażdworze, Sopowie i Kujdańcach, szczególnie jednak w Kniażdworze, wyrabiają bardzo piękne rzeczy z zakresu koszykarstwa, jak stoliki na kwiaty, plecione meble dla dzieci i t. d.

W Kniażdworze dwa wielkie młyny amerykańskie, pędzone wodą turbinami, jednak także i parą, żeby przy posusze i braku wody nie przerywać ruchu. Młyn urządzony



Kopalnia nafty w Słobodzie rungurskiej.
Wedle fotografji Jul. Dutkiewicza w Kołomyji.

na 16 walców, zatrudnia 75 robotników i produkuje około 8000 ton rocznie.

Kolej z Kołomyji do Kniażdworu prowadzona jest na drodze rządowej, która przez *Delatyn* i *Karpaty* zdąża do Körösmezo i Marmarosz-Sziget.

VI. Stanisławów—Buczacz—Husiatyn.

Czas jazdy kolejowej i ilość kilometrów.

Pociąg osobowy: *Stanisławów—Tyśmienica 12 km, 33 min. — Tłumacz 8 km, 22 min. — Oleszów 6 km, 18 min. — Niżniów 8 km, 21 min. — Korościatyn 11 km, 32 min. — Monasterzyska 11 km, 32 min. — Jezierzany 12 km, 33 min. — Buczacz 7 km, 22 min. — Pyszkowce 7 km, 24 min. — Dżuryn 11 km, 31 min. — Kalinowszczyzna 8 km, 21 min. — Czortków 9 km, 25 min. — Hadynkowce 11 km, 30 min. — Kopyczyńce 6 km, 18 min. — Wasylkowce 10 km, 28 min. — Husiatyn 11 km, 27 min.* **Razem 7 godz. 59 min.**

W odwrotnym kierunku: *Husiatyn — Wasylkowce 27 min. — Kopyczyńce 28 min. — Hadynkowce 18 min. — Czortków 30 min. — Kalinowszczyzna 30 min. — Dżuryn 21 min. — Pyszkowce 31 min. — Buczacz 24 min. — Jezierzany 22 min. — Monasterzyska 33 min. — Korościatyn 32 min. — Niżniów 31 min. — Oleszów 21 min. — Tłumacz 18 min. — Tyśmienica 21 min. Stanisławów 33 min.* **Razem 8 godz.**

Kolej idzie w kierunku wschodnio-południowym torem koleji czerniowieckiej do Chryplina, skąd odgałęzia się linja w kierunku wschodnim, dążąc ku Husiatynowi.

11 km Tyśmienica.

Oddalenie do miasta 2 km. Z dorożką trzeba się wprzód zgodzić o cenę, która wynosi od 80 hal. do 1 kor. 20 hal. W sobotę dorożek na dworcu kolejowym nie ma.

Względnie najporządniejszy zajazd nosi nazwę Hotel stanisławowski. Jedzenie tylko za poprzedniem zamówieniem.

Przekąski w lokalu do śniadań Zawistowskiego.

Tyśmienica, miasteczko w powiecie tłumackim; Sąd powiatowy, poczta i telegraf w miejscu. 7480 mieszkańców, w tej liczbie wielu *Ormian. Handel* woskiem, zbożem, skórami i końmi. *Kościoły:* rzymsko-katolicki, grecko-katolicki i ormiańsko-katolicki. W cerkwi ruskiej odbywają się doroczne, sławne na całą okolicę, *odpusty.*

Tyśmienica należy do najstarszych w Polsce siedzib *ormiańskich.* Ormianie przybyli na Ruś poraz pierwszy w roku 1062 na wezwanie księcia kijowskiego *Izasława,* który potrzebował ich pomocy przeciwko Połowcom. Po trzech latach zbrojnej służby przybyli w liczbie dwudziestu tysięcy Ormianie, nie wracali już do ojczyzny, ale osiedli nasamprzód w Kijowie, a potem w Kamieńcu Podolskim. Rozszerzając się następnie na inne miasta ruskie. Ormianie z czasem ujęli

w swe ręce cały handel krajowy i w wysokim stopniu przyczynili się do dobrobytu kraju, który ich gościnnie przyjął.

Za Kazimierza Wielkiego Ormianie wyparci przez Saracenów z Azji poraz drugi, tłumnie napłynęli do Polski. Kazimierz Wielki znając już ich wielką do handlu zdolność i ceniąc ich zabiegi około podniesienia dobrobytu państwa, chętnie przybyszom granice państwa otworzył, we wszystkich miastach przywileje nadał i wolność religijną zapewniwszy, biskupowi ich Grzegorzowi mieszkać i funkcje duchowne we Lwowie sprawować pozwolił. W istocie Ormianie stali się z czasem tak pożytecznymi nowej ojczyzny obywatelami, że prawie każdy król szczególną ich otaczał opieką, i coraz to nowymi darzył przywilejami. Historja zna cały długi szereg mężów ormiańskich wielce krajowi zasłużonych tak na polu handlowym jak i przy obronie granic. To też wiele rodzin ormiańskich doszło w Polsce do znakomitych zaszczytów i zdobyło sobie tytuły szlacheckie.

20 km Pałachicze-Tłumacz.

Oddalenie z dworca do Tłumacza 6 km. **Dorożki** nie mają stałych cen.

Hotel Kotowskiego, pokoje od 1 kor. do 2 kor. W hotelu restauracja.

Tłumacz jest siedzibą Starostwa i Sądu powiatowego. Poczta i telegraf w miejscu. 5200 mieszkańców. Tu znajduje się *fabryka cukru* połączona ze stacją torem przemysłowym.

26 km Oleszów.

Łomy wapienia i kilka pieców wapniowych, które rocznie po kilkaset wagonów wapna dostarczają.

34 km Niżniów.

Kolej przekracza tu Dniester, który wcina się przez wyżłobiony w piaskowych kamieniach głęboki jar.

Niżniów leży w powiecie tłumackim i liczy 4500 mieszkańców. Tu znajduje się *fabryka zapałek*.

45 km Korościatyn.

W pobliżu pokłady alabastru.

56 km Monasterzyska.

Oddalenie do miasta 1 km. **Dorożka** 80 hal.

Hotele Döglera i Margulesa odpowiadają skromnym wymaganiom, pokoje od 2 kor. do 2 kor. 60 hal. wraz z oświetleniem.

Restauracja w hotelu Döglera.

Monasterzyska, miasteczko w powiecie buczackim; Sąd powiatowy, poczta i telegraf w miejscu. 4400 mieszkańców. Wielka *fabryka tytoniu,* która zatrudnia 900 robotników. W okolicy wielka liczba gorzelń i znaczny wypas bydła. Znaczny *handel drzewem.* W okolicy są jaskinie, w których znajdywano przedmioty odnoszące się do wojen kozackich

XVII. stulecia. W oddaleniu 2 km pole, gdzie *Stefan Czarnecki* odniósł zwycięstwo nad Szwedami.

68 km Jezierzany. Miasteczko w powiecie buczackim.

Kolej posuwa się równolegle z gościńcem.

75 km **Buczacz.**

Oddalenie do miasta 2 km. Dorożka parokonna 1 kor., jednokonna 60 hal.

Hotele: (skromne) Schapira, Galicyjski. Pokoje wraz ze światłem i usługą 1 kor. 60 hal. do 3 kor.

Restauracje: Bardzo dobra restauracja na dworcu kolejowym. W mieście skromna restauracja w hotelu Schapira (Piwo okocimskie).

Pokoje do śniadań: Rogozińskiego, Kerzla i Jeżewskiego.

Buczacz jest siedzibą Starostwa, Rady powiatowej i Sądu powiatowego. Urząd pocztowy i telegraficzny. 11.200 mieszkańców. Wyższe gimnazjum, szkoły ludowe i szkoła izraelicka fundacji Hirsza.

Dzieje miasta:

Buczacz należy do rzędu najstarszych miast na Rusi. W połowie XIII. stulecia występuje już w dziejach imię *rodziny Buczackich* herbu *Abdank*, która osiadłszy na szlaku tatarskim w Buczaczu, Ruś i Podole przeciwko najazdom chroniła. Oni to pierwsi zbudowali zamek obronny w Buczaczu, o którym wzmianka znajduje się w kronikach kościelnych XIV. wieku. Z roku 1379 datuje fundacja kościoła przez Michała Buczackiego. Pod koniec wieku XV. wygasła męska linja Buczackich, a pozostała siostra ostatniego z potomków znakomitego rodu, Katarzyna Buczacka, oddała rękę wraz z dziedzictwem Baczacza *Janowi Tworowskiemu herbu Pilawa*, wojewodzie podolskiemu, którego synów powszechnie Buczackimi mianowano. Stąd urosła linja Pilawa-Buczacki. W roku 1558 król *Zygmunt August*, ulegając prośbom wdowy Katarzyny z Buczackich Tworowskiej, zaprowadził w Buczaczu dwa jarmarki i targi tygodniowe we czwartki. Mikołaj Buczacki, starosta barski, przyjmuje wyznanie kalwińskie, a córka jego Katarzyna oddawszy rękę desydentowi *Jędrzejowi Potockiemu*, kasztelanowi kamienieckiemu, wniosła dziedzictwo Buczacza w dom Potockich. Córka z tego małżeństwa, *Anna Potocka* poślubiła *Stanisława Gulskiego*, wojewodę ruskiego, który przez krótki czas rządził w Buczaczu. Po jego śmierci w r. 1612 przeszedł Buczacz na Stefana Potockiego, wojewodę bracławskiego, którego żona obrządku grecko-katolickiego *Marja Mohylanka*, wiele dobrego miastu świadczyła tak, że wdzięczna dotychczas przechowała się o niej tradycja. Najmłodszy syn z tego małżeństwa, Jan, odparł w roku 1648 mężnie oblęgających zamek buczacki Kozaków. Będąc w religji gorliwym, wyparł zakon Czerńców dysunickich z Buczacza, a na

ich miejsce sprowadził w roku 1652 Dominikanów, którzy jednak dla braku odpowiedniego uposażenia klasztoru, nie długo się tamże utrzymali. W roku 1672 sułtan *Mahomet IV.* na czele licznej armji do Polski wkroczył, a połączywszy się z chanem tatarskim i zdobywszy najpotężniejszą podówczas twierdzę kamieniecką, zajął wszystkie prawie warowne miejsca podolskie, a w ich liczbie nakoniec i Buczacz. Tu dnia 18. października zawarł Mahomet IV. z pełnomocnikami korony polskiej traktat pokojowy, pod wieloma względami dla Polski upakarzający. Dziś jeszcze okazują starą lipę, o jednym konarze, pod którą według tradycji, pokój ów zawarto. W kilka lat później, w roku 1676, Turcy zająwszy po raz drugi zamek buczacki, zniszczyli go do szczętu, a nadto spalili i drugi mniejszy zamek, położony o ćwierć mili od miasta, na Podzamczu. W roku 1687 gościł w Buczaczu król *Jan Sobieski* z żoną i tu składał radę wojenną celem zdobycia Kamieńca Podolskiego. Właścicielem Buczacza był podówczas *Stefan Potocki*, który z wielkim zapałem wziął się do podniesienia dobrobytu miasta przez popieranie rękodzieł i handlu i nadawanie miastu szerokich przywilejów. Za jego też rządów otrzymali w roku 1699 Żydzi buczaccy przywilej do dziś dnia w gminie zachowany. Oto pierwszy ustęp tego zajmującego przywileju w dosłownem brzmieniu:

„Stefan na Potoku i Buczaczu Potocki, Strażnik wielki koronny, Trembowelski, Kaniowski etc. etc. Starosta. Wiadomo o tym czynie, komu wiedzieć będzie należało, ponieważ per desolationem hosticam zbór żydowski miasta Buczacza dóbr moich dziedzicznych mając opisane prawa, wolności swoje od Jaśnie Wielmożnych niegdy Panów antecesorów moich, one per praenominatam calamitatem utracili, teraz im one renowując, osadzać i osiadać w pomienionych dobrach moich pozwalam, mieszkanie w temże mieście, wolne handlów swoich zwykłych zażywanie i rzemiosła podług przemysłu ich pożywienia obmyślewania“.

Najbardziej około rozwoju miasta zasłużony Stefan Potocki, nadał też liczne przywileje rękodzielnikom buczackim, a w pierwszej linji cechowi szewskiemu. W r. 1712 tenże dziedzic sprowadził z Litwy *Bazyljanów* w celu szerzenia oświaty między duchowieństwem świeckiem ruskiego obrządku. Po śmierci Stefana Potockiego i jego żony, rządy miasta przeszły na ich syna *Mikołaja Potockiego*, starostę kaniowskiego, którego imię z powodu licznych dziwactw do dziś pozstało głośnem w tradycji miejscowej. Mimo tych dziwactw jednak położył Mikołaj Potocki wielkie dla miasta zasługi, już to przez popieranie budownictwa miejskiego, już też przez założenie gimnazjum i popieranie uczącej się młodzieży. Kiedy w roku 1772 Galicja przeszła pod panowanie austrjackie i starosta

kaniowski nie mógł jak przedtem utrzymywać własnej milicji i samowolnie rządzić, zniechęcony oddał Buczacz w posiadanie synowca swego *Jana Potockiego*, a sam przeniósł się do Poczajowa na mieszkanie. W roku 1786 nastąpił z niewiadomych powodów sekwestr sądowy dóbr buczackich, na korzyść żony Jana Potockiego, która wyjeżdżając na Litwę, kanonika buczackiego, księdza Potockiego, plenipotentem swoim zamianowała. W roku 1814 dziedzictwo Buczacza przeszło na małoletniego hr. Adama Potockiego.

W roku 1865 dnia 17. lipca dotknęła Buczacz straszna klęska pożarowa. Pożar powstał równocześnie po obu brzegach Strypy i zniszczył całe niemal miasto, które powoli dopiero po kilkunastu latach dźwignęło się z gruzów.

Opis miasta:

Mało które miasto na Rusi poszczycić się może tyloma i tak cennymi zabytkami przeszłości jak Buczacz.

K o ś c i ó ł ł a c i ń s k i w Buczaczu istniał, jak się zdaje, już w XIII. stuleciu, gdyż w kronikach parafialnych znajduje się wzmianka, że Michał Abdank Buczacki w XIV. stuleciu na nowo go restaurował. Dzisiejszy kościół pochodzi dopiero z połowy XVIII. wieku i wzniesiony został kosztem *Mikołaja Potockiego,* starosty kaniowskiego. Jestto budynek dość okazały, zbudowany w kształcie krzyża, z dwoma kaplicami. Z frontu nad głównem wejściem widnieje herb Piława-Potockich z napisem.

Chcąc Potockich Piława mieć trzy krzyże całe,
Dom krzyżowy na Boską wybudował chwałę.

Poświęcenie kościoła odbyło się w roku 1763.

K l a s z t o r d o m i n i k a ń s k i. Założycielem klasztoru dominikańskiego w Buczaczu był — jak już poprzednio wspomniano — *Jan Potocki,* który w roku 1652 chcąc powstrzymać szerzenie się szyzmy, Dominikanów sprowadził i murowany klasztor wraz z kościołem im oddał. Klasztor skąpo uposażony nie mógł jednak nigdy należycie się rozwinąć i dekretem rządu austrjackiego zniesiony został w roku 1789. Budynek poklasztorny rozmaite przechodził koleje, dziś istnieje zamiar założenia tam zakładu wychowawczego dla dziewcząt ruskich.

K l a s z t o r B a z y l j a n ó w. *Stefan Potocki*, strażnik wielki koronny, ufundował w roku 1712 klasztor dla sprowadzonych z Litwy Bazyljanów i nadał im liczne przywileje i hojną dotację. Nowy klasztor i nowa cerkiew pochodzą z fundacji Mikołaja Potockiego z roku 1753, szkoły zaś bazyljańskie otrzymały przywilej od króla Augusta III. Monaster OO. Bazyljanów znajduje się w pięknem położeniu na końcu mia-

sta, na wzgórzu zwanym Fedor. Po podwójnych kamiennych schodach wychodzi się na rodzaj platformy, opatrzonej ga-



Widok Buczacza.
Wedle fotografji Jul. Dutkiewicza w Kołomyji.

lerją z ciosowego kamienia. W murze podpierającym platformę, w zagłębieniu za kratami, mieści się piękna figura *św. Onufrego.* Na platformie, na kamiennym cokole, unosi się

figura Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marji Panny. Wprost naprzeciwko tej figury znajduje się założona w roku 1770 cerkiew *„Czestnoho i żywotworiaszczoho Chresta“* z dwiema wieżycami od frontu i z jedną kopułą w środku. Wieżyce są czworokątne, pokryte blachą i opatrzone gzymsem. Na wierzchu zamiast krzyża herb Pilawa. Po środku cerkwi znajduje się drewniana kopuła, na wierzchu krzyż, a wewnętrz dzwonek umieszczony tu w roku 1794. Od zachodu główne wejście do cerkwi, złożone z trzech bram. Nad środkową bramą herb Pilawa, rzeźbiony z kamienia. Sklepienie cerkwi dzieli się na cztery oddziały. Nad wielkim ołtarzem, w pierwszym oddziale, malowane w roku 1794 *al fresco Zjawienie się w obłokach krzyża Konstantemu Wielkiemu;* wyżej stoi Konstanty, obok niego aniołowie. W ścianie sklepienia, obraz przedstawiający *Ofiarę Abrahamu,* dalej *Samson rozdzierający paszczę lwa, Dawid grający na arfie i Mojżesz ukazujący ludowi miedzianego węża.* Po ścianach obok ołtarza różne ozdoby al fresco i napis 1770. W drugim oddziale obraz wyobrażający *Odszukanie krzyża przez cesarzowę Helenę,* w trzecim *Oddanie drzewa krzyżowego Herakljuszowi,* w czwartym, *Objawienie się krzyża z czasów Juljana Apostaty.*

Na sklepieniu, od południowej strony, obrazy *Objawienia św. Jana* i *Matki Boskiej.* Na lewej ścianie *Żywot Jana Damascena,* na prawej *Żywot św. Włodzimierza.* Na sklepieniu od północy *Zjawienie się słupa św. Efremu,* po prawej stronie w ścianie *Żywot św. Bazylego.* W presbyterjum znajduje się ołtarz kamienny z roku 1704. Ołtarz wielki wykonany pomiędzy rokiem 1776 a 1780 sięga od dołu aż do sklepienia i dzieli się na trzy części. W środku ołtarza Chrystus na krzyżu, obok krzyża drewniane statuy Matki Boskiej i św. Weroniki po prawej, Jana Ewangielisty i Anioła z kielichem w ręku po lewej stronie. Do Chrystusa na krzyżu jest zasłona pochodząca z roku 1794. Na wzmiankę zasługuje jeszcze *portret Mikołaja Potockiego,* starosty ·kaniowskiego, umieszczony na ścianie ku chórowi. Portret naturalnej wielkości wyobraża fundatora klasztoru w karmazynowym kontuszu, żołtym żupanie z karabelą przy boku i buławą w prawej ręce. Malował go O. Iżycki Głowacki, Bazyljanin w roku 1771. Wkońcu godne widzenia są jeszcze dwie kropielnice na święconą wodę, wykonane z szarego marmuru, a darowane cerkwi w roku 1774. Klasztor buczacki położył niezmierne zasługi na polu oświaty na Rusi przez utrzymywanie szkół ludowych, kursów nauczycielskich, a wreszcie gimnazjum, które dopiero z rokiem 1893 przeszło w zarząd państwowy i otrzymało świeckich nauczycieli.

C e r k i e w ś w. M i k o ł a j a. Nad potokiem przepływającym przez środek miasta, na wzgórzu, stoi cerkiew św. Miko-

laja, wzniesiona przez *Marję Mohylankę*, żonę *Stefana Potockiego*, około roku 1610. Nad głównem wejściem widnieje



Ratusz w Buczaczu.
Wedle fotografji Jul. Dutkiewicza w Kołomyji.

herb Mohiłów, połączony z herbem Potockich: głowa Tura po lewej, a Pilawa po prawej stronie. Na szczególną uwagę

zasługuje w tej cerkwi rzeźbiony *ikonostas. Przecudnej roboty obrazy ikonostasu* pochodzą z XVIII. wieku i mają znakomitą wartość artystyczną. Na uwagę zasługuje również *obraz św. Mikołaja* i srebrny, wewnątrz złocony puhar z roku 1656.

Cerkiew Pokrowy. Na przedmieściu za mostem istnieje na kształt grecki budowana niewielka cerkiew Pokrowy, pochodząca z fundacji Mikołaja Potockiego z roku 1764. Na uwagę zasługuje tu na wschodniej ścianie umieszczony piękny obraz *Pokrowa* (opieka) *Bogarodzicy.* Od wejścia po prawej stronie znajduje się *portret Mikołaja Potockiego.* Są tu też *carskie wrota,* resztki dawnego ikonostasu, przepięknej roboty i *antependjum,* rzeźbione i złocone, przedstawiające Chrystusa idącego do Emaus, prawdopodobnie roboty włoskiej.

Cerkiew Narodzenia Matki N. Niewielka cerkiew na przedmieściu *Nagórzanka,* gdzie znajduje się jeszcze druga *cerkiew św. Michała,* pochodząca z początku XVII. wieku.

Przy rogatce na drodze głównej, w stronie północnej miasta, znajduje się dobrze utrzymana *kamienna figura św. Jana Nepomucyna,* na której wyryty rok 1750, obok herbu Pilawa i liter M. P. S. K. (Mikołaj Potocki, starosta kaniowski).

Ratusz buczacki należy do najpiękniejszych budowli barokowych w kraju. Zbudowany przez Mikołaja Potockiego w drugiej połowie XVIII. wieku, po pożarze roku 1865 odrestaurowany przez dzisiejszych właścicieli Buczacza. Jestto budynek z kamienia ciosowego, w czworobok założony i był pierwotnie, jak to jeszcze pozostałe rzeźby wskazują, bogato ozdobiony. Atykę budynku stanowi piękna balustrada kamienna. W pośrodku balustrady od zachodu, kamienna rzeźba wyobrażająca herb Pilawa, po obu stronach herbu 12 posągów, wyobrażających prace Herkulesa. Pod herbem galerja z balkonem na słupach. Ze środka budynku wznosi się czworokątna wieża, w której ongi znajdywał się zegar. Pod zegarem balkon. Podczas restauracji po ogniu zniszczono prześliczne obdasznice ponad oknami, tylko po dwóch stronach pozostały zniszczone ozdoby bogato rzeźbione, które dają wyobrażenie jak kiedyś ten wspaniały, choć niewielki gmach wyglądał.

Ruiny zamku. Zamek buczacki, jak już poprzednio wzmiankowano, istniał już w XIV. stuleciu jako gniazdo rodzinne rodu Buczackich. W początku XVII. wieku przez *Marję Mohylankę* wzmocniony, wytrzymał kilkakrotne oblężenia kozackie. W roku 1672 przez sułtana Mahometa IV. wzięty ale uszanowany, uległ zniszczeniu dopiero przez szturm turecki w roku 1676, lecz przez *Jana Potockiego* napowrót został odrestaurowany. Po śmierci *Mikołaja Potockiego,* który stale w zamku buczackim przemieszkiwał i o zachowanie jego

dbał, zamek niezamieszkały zupełnie uległ ruinie. Dziś widnieje jeszcze tylko od południa cokolwiek lepiej utrzymany gruby mur z licznemi strzelnicami, od wschodu i zachodu zostały tylko odłamy ścian, od północy prawie nic. We wschodniej ścianie znajduje się dziś zamurowany otwór, prowadzący do podziemnych piwnic i korytarzy, które wedle ustnych tradycji pod górą zamkową rozprzestrzeniać się mają.

Buczacz jako centrum żyznej okolicy posiadał ongi większe *znaczenie handlowe.* Handel zbożem i spirytusem był tu wcale znaczny. Dziś kiedy tylko najbliższa okolica dowozi swoje płody do Buczacza, a dalsza posługuje się innemi stacjami, miasto pod względem handlowym bardzo podupadło. Szczególnie po pożarze w r. 1865 Buczacz nie mógł się już podźwignąć. W miejsce spalonych drewnianych domów stanęły wprawdzie nowe murowane z kamienia, ale mimoto miasto nieregularnie po górach rozrzucone, nie posiada prawie ani jednego domu budowanego sposobem wielkomiejskim.

Z zakładów przemysłowych posiada Buczacz wielki młyn amerykański (na Młynówce) Potockich, przerabiający 50.000 korców zboża rocznie, browar, gorzelnię, fabrykę potażu z eksportem do Niemiec, wielką ilość drobnych garbarni i wiele młynków krupiarskich.

Spacery i wycieczki:

a) do lasku na górę *Fedor* zwaną, zwykły spacer mieszkańców Buczacza;

b) 2 km od Buczacza w wspaniałym bukowym lesie, na wzgórku, sterczą *rozwaliny dawnego monasteru i cerkwi OO. Bazyljanów.* Mury są tak grube, że na ich wierzchu rosną stuletnie drzewa;

c) na *Podzamcze* o 2 km od Buczacza, ruiny dawnego zamku rodziny Buczackich, z którego zachowały się jeszcze ślady trzech bram. Na głównej bramie, w kamieniu ciosiowym wyryty widnieje herb Pilawitów-Tworowskich-Buczackich. Nad herbem Piława, początkowe litery J. B., pod herbem napis: *„Sustine et abstine Jan Zbożny Buczacki".* Poniżej niewyraźny napis z datą roku 1600. Od południa przytykają ruiny do ogrodów włościańskich. W r. 1866 chłop, orząc ziemię, wydobył płytę z ciosiowego kamienia z następującym napisem: *„Hic jacet generosus Dominus Andreas Goliński fidei orthodoxae et humanitatis cultor indefessus mortuus pie in Christo 26. Decembris Anno Dei 1604 A. G."* Pod literami herb *Poböġ,* a pod herbem napis: *„Vive Deo W. M."* Niedaleko od tego miejsca wybrano kilka jeszcze płyt z nieczytelnymi napisami i rozmaite szczątki ludzkie. Widocznie więc istniał w tem miejscu cmentarz;

d) o 15 km od Buczacza w kierunku południowym, miasteczko *Potok złoty*. Tu znajduje się *zamek* częścią w ruinie, żbudowany w początku XVII. wieku przez Stefana Potockiego, który też w nim z żoną najczęściej przemieszkiwał. Jestto obszerny kwadrat z czterema dwupiętrowemi basztami, budowany z czerwonego łamanego kamienia. Baszt północny pokryty dachem, przerobiony został na mieszkanie, inne w ruinie. Brama wjazdowa dziś jeszcze dobrze zachowana, wysoka na dwa piętra. W dziedzińcu dwa stare parterowe budynki, w których mieści się Sąd i Urząd podatkowy. Właścicielem zamku jest pan *Włodzimierz Gniewosz.*

12 km od Buczacza, na południowy wschód, miasteczko *Jazłowiec. Ruina zamku,* pochodzącego z XV. wieku. Zamek leży na południe od miasteczka na wyniosłym grzbiecie wzgórza, okrążonego z trzech stron rzeczką Olchowcem. Od wschodu znajduje się uszkodzona brama wjazdowa, w kwadratowej naprzód wysuniętej baszcie. Mury zewnętrzne na dwa metry grube, opatrzone strzelnicami, zachowały się dość dobrze, szczególnie od strony północno-zachodniej. Wnętrze zamku w zupełnej niemal ruinie, napisów i herbów nie ma żadnych. O zamku jazłowieckim, jako o gnieździe rodu *Jazłowieckich,* wspominają źródła już w XV. wieku. Obecne ruiny pochodzą w znacznej części z przebudowy dokonanej w połowie XVI. wieku, przez Jerzego Jazłowieckiego, hetmana wielkiego koronnego. Wtedy zamek jazłowiecki należał do najsilniejszych na Rusi, a Tatarzy nigdy nie kusili się o jego zdobycie. Po wymarciu Jazłowieckich z koleji przechodził w dziedzictwo *Radziwiłłów, Boguszów, Kaszewskich, Stanisławskich* i *Tyszkiewiczów. Anna Odrzywolska*, odziedziczywszy zamek, sprzedała go wraz z dobrami w roku 1643, *Stanisławowi Koniecpolskiemu,* którego syn Aleksander, wielkim kosztem wzmocnił jego fortyfikacje. Dzięki temu oparł się zamek jazłowiecki skutecznie napadowi Kozaków w r. 1648. Po śmierci Koniecpolskiego, t. j. od roku 1659, zamek uległ zaniedbaniu tak, że w r. 1672 wspominają o nim współcześni pisarze jako o budynku zupełnie zaniedbanym. W tymże roku zamek prawie bez wystrzału poddał się Turkom, którzy silną obsadzili go załogą. W czasie wyprawy chocimskiej następnego roku, Sobieski wprawdzie wyparł załogę turecką, ale nie na długo. W roku bowiem 1676 zamek na nowo poddał się Ibrahimowi Szejtanowi i pozostał przez lat ośm w posiadaniu Turków. Dopiero w roku 1684 Jan Sobieski zdołał ponownie zamek odbić. W XVIII. wieku, gdy na kresach zapanował pokój, stracił i zamek jazłowiecki swe znaczenie i w połowie tegoż wieku był już w zupełnej ruinie. Po przejściu dóbr jazłowieckich w dom Poniatowskich, *Stanisław Poniatowski,* ojciec króla, wzniósł obok zamku na cyplu wzgó-

rza piękny pałac, w którym dziś mieści się zakład wychowawczy Urszulanek dla panien. Właścicielem zamku jest obe-



Ruina zamku w Buczaczu.
Według fotografji Jul. Dutkiewicza w Kołomyji.

cnie baron *Edward Błażowski.*

Z Buczacza zniża się kolej ku rzece, idzie równolegle z miastem i górą *Fedor,* przebija krótkim tunelem górę,

a przeszedłszy bardzo wysokim mostem przez rzekę Strypę, wznosi się znacznie pod górę i dąży w kierunku wschodnim do stacji Pyszkowce.

82 km Pyszkowce.

Tu znajduje się granica pomiędzy Czerwoną Rusią a Podolem, któreto prowincje oddziela rzeka Strypa.

Krajobraz zmienia się, jak okiem sięgnąć, płaszczyzna i szerokie, bezleśne łany.

93 km Dżuryn.

Dalej na wschód

101 km Kalinowszczyzna.

Po nieznacznem zboczeniu na południe ponad rzeką Seret

110 km **Czortków.**

Oddalenie z dworca do miasta 1¼ km. **Dorożka parokonna** w dzień 96 hal., w nocy 1 kor. 36 hal.

Hotele: Narodowy, Galicyjski, Fraenkla. Pokoje po 1 kor. 60 hal. do 2 kor. 40 hal. wraz z usługą i oświetleniem.

Restauracje: W hotelu Narodowym i w hotelu Galicyjskim.

Cukiernia Antoniego Kosteckiego, tamże **pokój do śniadań.**

Czortków jest siedzibą Starostwa, Rady powiatowej, Sądu powiatowego i Dyrekcji skarbowej. Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu. 4600 mieszkańców. Z Czortkowa prowadzi jeden z najstarszych gościńców w Galicji, zbudowany przez Józefa II., na Jagielnicę, Zaleszczyki, Czerniowce do granicy rumuńskiej.

W Czortkowie znajduje się *ruina zamku,* pochodzącego z XVII. wieku. Założycielem jego byli niewątpliwie *Golscy,* właściciele Czortkowa, po których dziedzictwo objęli *Potoccy. Piotr Potocki,* kasztelan kamieniecki, stworzył zeń wielkopańską siedzibę, w której jednak mimo niekorzystnego położenia, w roku 1655 przez cztery dni stawił czoło armji kozackiej *Chmielnickiego.* Zamek wreszcie zdobyto, a Potocki wraz żoną i dziećmi poszedł w niewolę kozacką. W wojnach tureckich zamek dwukrotnie zdobyty, został wreszcie rezydencją subpaszy tureckiego i otrzymał turecką załogę. Po zwrocie Podola w roku 1699 Potoccy odebrali zamek który, jako rezydencja pańska, przetrwał w całości do końca XVIII. wieku. Oddany nareszcie na aresztа, z biegiem lat, zupełnie podupadł i dziś znajduje się całkiem w ruinie.

Czortków posiada *klasztor dominikański* z kościołem i bardzo piękną wieżą, założony przez rodzinę Golskich, a zrestaurowany i upiększony przez Potockich. W obszernym nowoczesnym pałacu ma swoją siedzibę rabin *cudotwórca,* do którego zjeżdżają się fanatycy żydowscy, przeważnie z Rosji

i Rumunji, płacąc mu drogo za błogosławieństwo i udzielanie rad we wszystkich wypadkach. W pałacu rabina oglądać można wiele kosztowności, pochodzących z darów za-



Typy z Buczacza.

Wedle fotografji Alfr. Silkiewicza w Tarnopolu.

możniejszych żydów. Dochody cudotwórcy obliczają na wielką sumę, miejscowi ludzie nawet na krocie tysięcy rocznie.

Pałac rabina, ongi własność rodziny *Borkowskich*, przytyka do pięknego, kilkomorgowego parku.

Nowo wybudowana *synagoga* żydowska, zbudowana w rodzaju nowoczesnych bóżnic, według planów inżyniera architekty *Cieślekowskiego.*

Czortków posiada dość zanczny *handel* zbożem, a szczególnie spirytusem, z powodu wielkiej liczby gorzelni w powiecie. W *Wygnance*, koło Czortkowa, istnieje *fabryka* machin rolniczych i fabryka rumu i likierów.

Wycieczki:

a) 8 km do miasteczka *Jagielnica* (dorożka 1 kor. 60 hal. za godzinę), nad rzeką *Czerkaską,* malowniczo położonego. *Zamek*, niegdyś warowny, wybudowany przez rodzinę *Lanckorońskich* w połowie XVI. wieku. Dziś mieści się tam *c. k. fabryka tytoniu.* Nad bramą wjazdową zachował się jeszcze herb Lanckorońskich;

b) 15 km od Czortkowa, miasteczko *Ułaszkowce,* gdzie z końcem czerwca odbywa się całotygodniowy *jarmark.* Ułaszkowieckie jarmarki ściągały ongi kupców z najdalszych okolic wschodu i z całego kraju i dziś jeszcze odbywają się tam dość znaczne transakcje na zboże, spirytus i wełnę.

Kolej przekracza Seret, okolica staje się lesistą na południowy wschód.

121 km Hadynkowce.

7 km od dworca miasteczko Probużna. **Jednokonny wózek** 1 kor. 60 hal., gdzie co wtorku odbywają się wielkie targi na bydło i nierogaciznę.

21 km od dworca miasteczko Skała z pałacem hr. Gołuchowskiego. Tu znajduje się fabryka likierów, fabryka olejów lotnych, rafinerja spirytusu i dawny zamek warowny, zbudowany w XVI. wieku przez Lanckorońskich, w zupełnej ruinie.

127 km **Kopyczyńce.**

Miasteczko w powiecie husiatyńskim, siedziba Sądu powiatowego. Poczta i telegraf w miejscu. 7000 mieszkańców. Handel zbożem i spirytusem.

137 km Wasylkowce.

148 km **Husiatyn.**

Oddalenie z dworca do miasta 2 km. **Dorożka** 80 hal.

Hotele: Bergera, pokój 1 kor. 50 hal. do 2 kor. 50 hal.; Schwarza 1 do 2 kor.

Restauracji w mieście nie ma, na zamówienie obiady w hotelu Bergera.

Husiatyn jest siedzibą Starostwa, Sądu powiatowego i urzędu cłowego. 6100 mieszkańców. Poczta i telegraf w miejscu. Rzeka *Zbrucz* oddziela Husiatyn austrjacki od Husiatyna rosyjskiego.

Miasto zbudowane jakby na półwyspie, na wzgórzu wysuniętym na wschód, oblanym z trzech stron przez rzekę Zbrucz. Kościół rzymsko-katolicki, fundacji Kalinowskiego, należał do zakonu Bernardynów aż do zniesienia tegoż przez Józefa II. Na uwagę zasługuje synagoga, wymurowana



Ślepy lirnik z buczackiego.
Wedle fotografji Jul. Dutkiewicza w Kołomyji.

z końcem XVII. stulecia i tak zwany ratusz, budynek stojący na pagórku w środku Rynku. Założenie w formie równoramiennego krzyża, około niegdyś prawdopodobnie sklepionej ośmiokątnej budowy środkowej jest wielce interesujące i bardzo niezwykłe. Budynek ten był prawdopodobnie bazarem, w którym się mieściły sklepy z różnymi towarami. Bu-

dowa wykonana z kamienia w stylu baroko, pochodzi prawdopodobnie z końca XVII. wieku. Skrzydła, do dziś dnia utrzymane, są sklepione i kryte polewaną dachówką — budowa środkowa w gruzach.

Husiatyn należał dawniej do województwa podolskiego. Do roku 1559 był wsią i stanowił własność królewską, następnie przeszedł w posiadanie rodziny *Potockich,* od nich w roku 1819 nabyli Husiatyn hrabiowie *Zabielscy;* dziś należy do hr. *Gołuchowskich.* Z roku 1755 pochodzi przywilej królewski, ustanawiający w mieście dwa jarmarki. Z Husiatyna pochodził osławiony w dziejach wódz kozacki, *Semen Nalewajko,* syn kuśnierza. Ojciec jego umarł z pobicia przez służbę Kalinowskiego. Semen, mszcząc się tej krzywdy, spustoszył zamek husiatyński i okoliczne włości. Miasto używa pieczęci z trzema wieżami i z trzema gęsiami na szczycie.

Handel zbożem, spirytusem i t. d. *Przemysł* miejscowy obejmuje wyroby szewckie, grube sukno, wyroby kuśnierskie, narzędzi rolniczych, gorzelnia i browar.

Zamek, niegdyś warowny, w środku miasta, przerobiony w bieżącym wieku na pałac mieszkalny o trzech skrzydłach. Pozostały tylko do dziś od frontu dwa okrągłe narożne baszty, opatrzone strzelnicami. Zamek husiatyński zbudował w połowie XVII. wieku *Marcin Kalinowski,* wojewoda bracławski i hetman polny koronny, na miejscu dawnego drewnianego. Po jego śmierci, w roku 1652, został zamek przez Kozaków doszczętnie prawie zniszczony. Zresztą nie odgrywał zamek husiatyński, jako twierdza, w wojnach tureckich nigdy wybitniejszej roli, a to dla braku wody. Sobieski tylko kilkakrotnie lokował tu większe załogi, wypierając załogi tureckie. Dziś w odnowionym i na pałac przemienionym zamku mieszka rabin cudotwórca.

Rabini cudotwórcy, których jest w Galicji kilku, należą wszyscy do jednej rodziny, w której zabobon mas żydowskich upatruje cudotwórcze przymioty. W Husiatynie, szczególnie w czasie świąt żydowskich, widzieć można tysiące pobożnych żydów z najdalszych okolic Rosji, którzy nieraz cierpliwie do kilka tygodni wyczekują na przyjęcie przez rabina. Nie ma sprawy, z którą nie udawanoby się do rabina po radę. Kupcy, którym nieszczęści się w interesach, chorzy, bezdzietne małżeństwa, słowem wszyscy, którym cokolwiek dolega, udają się do cudotwórcy z niezachwianem zaufaniem i składają obfity haracz za radę lub proroctwo, wypowiadane zawsze z oględnością wyroczni delfickiej. Oprócz tego setki listów i telegramów nadchodzi codziennie do cudotwórcy z zapytaniami najrozmaitszego rodzaju. Fanatyzm chusytów dochodzi nieraz do tego stopnia, że w wypadkach niebezpiecznej i nie znoszącej zwłoki choroby, całymi tygodniami wyczekują na radę rabina, nie uda-

jąc się wcale do lekarzy. Dary składane cudotwórcy obliczają świadomi stosunków na krocie tysięcy rocznie. Zdumiewającą jest czelność cudotwórców w udzielaniu tych rad. Znany jest powszechnie w okolicy następujący wypadek: pewien żyd, chusyt, który miał drzewo do spławiania wodą i wskutku długiej posuchy zagrożony był wielką stratą, udał się telegraficznie do rabina z prośbą o „deszcz", posyłając równocześnie 100 zlr. Przypadek zrządził, że w istocie na drugi dzień spadły obfite deszcze. Po kilku dniach, kiedy deszcz nie ustawał, zatelegrafował rabin do swego klienta krótko: „Czy mam już deszcz zastanowić?" Podobne wypadki zdarzają się codziennie, a czelność cudotwórców jedna im coraz to szersze koła zwolenników pomiędzy fanatyczną rzeszą.

Wycieczki:

a) od Husiatyna ciągnie się wzdłuż granicy rosyjskiej nad Zbruczem na *Liczkowce, Trybuchowce, Rasztowce* i *Krajłowe pasmo gór miodoborskich.*

W Zbruczu znaleziono, lat temu kilkanaście, posąg kamienny bożka pogańskiego *Światowida,* który obecnie znajduje się w muzeum akademji umiejętności w Krakowie. Na wzgórzu, zwanym *Bohut,* znaleziono prastare wykopaliska, pochodzące, jak twierdzą archeologowie, z miasta pogańskiego. W dolinie, zwanej *Dziewicz,* tuż nad granicą rosyjską, napotyka się przy głębszej orce częstokroć na krzemienne, dobrze zachowane narzędzia, jak: toporki, dłuta i t. p., szczątki naczyń glinianych, narzędzia i różne ozdoby z brązu.

b) około 8 km od Husiatyna na północ wieś L i c z k o w c e, gdzie znajdują się szczątki ruin z podziemnym korytarzem. Tamże pomnik kapitana wojsk polskich *Kazimierza Zaborowskiego,* poległego w roku 1812 w bitwie pod Możajskiem i pomnik poety, *Tymona Zaborowskiego,* który w 28. roku życia utonął w rzece Tojnie. Syn dzisiejszego właściciela Liczkowiec, dr. Kimelman, odszukał w okolicy wiele przedmiotów z czasów przedhistorycznych, które umieścił w muzeach krajowych. Wogóle jest to okolica nastręczająca najwdzięczniejsze pole do poszukiwań archeologicznych;

c) około 8 km na południe wieś S i d o r ó w, niedaleko Zbrucza. *Zamek* w ruinach, z których znaczne jeszcze sterczą resztki. Zamek leży malowniczo po wschodnio-południowej stronie wsi, na cyplu niezbyt wyniosłego, wydłużonego ku północy w kształcie języka, wzgórza. Z trzech stron otacza wzgórze potok *Suchodół,* którego wody zatrzymywane dawniej groblami, tworzyły naokoło zamku jakoby jezioro. Przystępu ze strony południowej bronił głęboki przekop. Przodowa część zamku, wraz z dwoma basztami, utrzymała się jeszcze wcale dobrze, tożsamo baszty od strony zacho-

dniej. W baszcie trzeciej, od przodu, znajduje się brama wjazdowa; otwór zewnętrznej bramy sklepiony półkolisto bez żadnych obramień. Na nim na trzech płytach ciosowych wyryty napis łaciński, u góry herby en relief. Uszkodzony w części napis opiewa:

D. O. M.

Publicae securitati puliq. tutelae Erectum Fortalitium Sidorovieuse Ab Illumo Martino Kalinowski Pal. Czern. Duce camp. Poloniae. Hoc aequavit solo Turcarum hostilitas inter continuos vere Patriae motus grati Successaris dexteritas stabilivit. Turpe videbantur inter rudera Pulchrum iacere nomen inter pulver oblutesci sidus Quod magnum semper etiam lapides loquebuntur... ..din. Qui veluti Phaenicem de ruderibus facere... Tandem reaedificatum ab Haerede Illmo .. Castellano Camenec Capitaneo Vinnicen... 1718.

Ostatni wiersz napisu nieczytelny. Jak z powyższego napisu widać, założycielem zamku sidorowskiego był Marcin Kalinowski, hetman polny koronny, który założył również zamek w Husiatynie. Z dziejów zamku wiadomo, że w roku 1672 został przez Turków zdobyty, a w roku następnym odzyskany i pod komendę *Samuela Chrzanowskiego* oddany. W roku 1675, Chrzanowski obejmując komendę zamku trembowelskiego, ustąpił z Sidorowa, poczem Turcy zamek bez oporu zajęli i zniszczyli. Dopiero w początkach XVIII. wieku Marcin Kalinowski, z bocznej linji potomek założyciela, dokonał restauracji zamku, który też do końca minionego wieku był zamieszkały. Opuszczony następnie jednakże do połowy bieżącego wieku zachował się prawie w całości, a dopiero w ostatnich dziesiątkach lat uległ zniszczeniu.

Formalności przy przejeździe z Husiatyna do Rosji takie same, jak opisane przy szlaku Lwów—Podwołoczyska.

VII. Stanisławów—Woronienka.

Ze stacji w Stanisławowie odgałęzia się nowa, obecnie w budowie będąca linja kolei żelaznej przez **Woronienkę** do granicy węgierskiej i łączyć się będzie w pobliżu Marmarosz-Sziget z kolejami węgierskiemi. Kolej ta, budowana kosztem skarbu państwa, stanowić będzie piąte połączenie przez Karpaty kolei galicyjskich z węgierskiemi, (dotychczasowe Żywiec—Zwardoń, Tarnów—Leluchów, Przemyśl—Łupków, Lwów—Stryj—Ławoczne) ma być w drugiej połowie r. 1894 oddaną do użytku publicznego. Podajemy krótki opis tej pod względem państwowym ważnej, a pod względem technicznym wielce interesującej blisko 96 km długiej kolei.

Kolej Stanisławów—Woronienka odgałęzia się na południowo-wschodniej stronie dworca w Stanisławowie, idzie początkowo równolegle do kolei czerniowieckiej, przekraczając Czarną Bystrzycę osobnym mostem, aż do stacji w Chryplinie, skąd zwraca się w kierunku południowo-zachodnim. W dalszym biegu dotyka miejscowości Czerniejów, Bratkowce*), Tyśmieniczany, Przeróst, Tarnowicę leśną, Niezawirów, a przekroczywszy rzekę Strymbę, dochodzi do miasta Nadwórny, przecinając gościniec rządowy, prowadzący z Kołomyji do Nadwórny.

Z Nadwórny zwraca się trasa kolei ku wschodowi, a wznosząc się znacznie w górę, przez dział wód pomiędzy Bystrzycą i Prutem, przekroczyszy rzeczkę Woronę, czyni ponowny zwrot ku południowi do miejscowości Łojowa. do stacji tej nazwy.

Bezpośrednio za stacją w Łojowej, przekracza kolej drogę rządową. prowadzącą ze Stanisławowa do Körösmezo, zatrzymując zawsze kierunek południowy, spada ku dolinie Prutu, a przekroczywszy wiaduktem rzeczkę Lubiżnię, dochodzi do miasta Delatyna, po lewym brzegu Prutu, do stacji tej nazwy.

Począwszy od stacji w Delatynie leży trasa kolei bez przerwy w dolinie Prutu, przeważnie na lewym brzegu rzeki, przekracza w dalszym biegu wiaduktem potok Przemyska, a w pobliżu miejscowości Dora. potok Kamionkę, wielkim murowanym mostem i dochodzi do miejscowości Jaremcze, stacja Dora-Jaremcze.

Bezpośrednio za tą stacją przekracza kolej rzekę Prut ogromnym mostem murowanym, o jednym otworze rozpiętości 65 metrów, a 28 metrów wysokości i wiaduktem murowanym po obu stronach mostu; przechodzi na prawy brzeg rzeki, następnie w kierunku ku wschodowi, i przekracza ponownie rzekę Prut wielkim mostem murowanym o 48 metrach rozpiętości i 20 metrów wysokim i wraca na lewy brzeg rzeki. Poza tym mostem, który również po obu stronach ma wiadukty, przechodzi kolej w pobliżu miejscowości Jamne, tunelem 524 metrów długim górę, a rozwijając się dalej w kierunku południowym, w pobliżu Narywne, górę Bukówna, tunelem 224 metrów długim i dobiega do stacji Mikuliczyn. Stąd wije się kolej w kierunku południowo-zachodnim, następnie w zachodnim, wreszcie ponownie w południowym, przekracza mostami murowanymi kilka potoków i dobiega do miejscowości Tartarów ze stacją tej nazwy.

---

*) Miejscowości drukowane rozstrzelonemi czcionkami oznaczają stacje kolejowe.

Bezpośrednio za stacją powyższą, przekracza kolej drogę rządową, później potoki górskie Prutec, Jabłonicę, wreszcie poraz trzeci rzekę Prut mostem 40 m szer. murowanym wiaduktem i dochodzi do stacji Worochta.

Od powyższej stacji począwszy, wspina się kolej stale wzniesieniem 1 : 66, okrąża miejscowość Worochtę ku zachodowi, przekracza poraz czwarty rzekę Prut mostem murowanym, przechodzi następnie w dolinę rzeki Poradyczyn wraz z dopływami i przekracza je wiaduktem 125 metrów długim, dobiegu wreszcie przy końcu długiego wzniesienia do stacyjki Woronienka. Poza tą stacją przekracza kolej dział wód i granicę kraju tunelem 1216 metrów długim, z którego część, 653 metrów, leży na stronie galicyjskiej.

Wysokość kołeji w tunelu wynosi 836·55 metrów ponad morzem adrjatyckiem. Należeć ona będzie, tak z powodu swego położenia, jak również i rodzaju budowy do najbardziej interesujących koleji w Galicji. Już sama okoliczność, że na tej linji, z małym bardzo wyjątkiem, prawie wszystkie mosty wykonane będą z kamienia, że mosty te mieć będą otwory o 35, 48, a nawet 65 metrach rozpiętości, jakich dotychczas nigdzie w Europie przy budowie koleji nie używano, zwrócić musi uwagę inżynierów i zachęcić do zwiedzania i bliższych studjów. Niemniej interesującą będzie ta kolej i dla turystów, już bowiem w podgórzu Karpat od Nadwórny do Delatyna, widoki są bardzo malownicze, na przestrzeni zaś z Delatyna do Woronienki, kolej wijąc się doliną Prutu, zachwycać będzie jadącego prześlicznymi widokami na szczyty gór czarnohorskich, wodospad Prutu w Dorze i malowniczemi perspektywami na jary, parowy i szczyty Karpat, pokryte lasem szpilkowym. Miejscowość Delatyn i Dora były już dotychczas jako miejscowości klimatyczne dla kąpieli solankowych i rzecznych chętnie odwiedzane, a kolej ułatwi tembardziej napływ gości kąpielowych.

VIII. Koleje podolskie.

W najbliższym czasie rozpocząć się już ma budowa **koleji podolskich,** z których trzy główne linje odgałęziać się mają:

a) ze stacji Kopyczyńce przez Chorostków, Trembowlę i Ostrów do Tarnopola, byłej stacji koleji Karola Ludwika;

b) ze stacji Hadynkowce, w kierunku ku południowi, przez Borszczów do Iwańca pustego, od tej linji odgałęziać się ma linja boczna z Tercsina do Skały;

c) z Kalinowszczyzny, w kierunku południowym, przez Jagielnicę do Zaleszczyk nad Dniestrem.

Koleje te drugorzędne mają charakter przeważnie ekonomiczny i budowane będą przy pomocy funduszu skarbu państwa, znacznej subwencji z funduszu krajowego, i przy pomocy właścicieli ziemskich, budową tych koleji specjalnie interesowanych.

Spis miejscowości.

Źródła.

Alth Alojzy. Sprawozdanie z podróży po wschodniej Galicji.
Baedecker. Oesterreich.
Barącz Sadok, ksiądz. Pamiątki Buczacza.
— Wolne miasto handlowe Brody.
— Pamiątki Stanisławowa.
— Rys dziejów ormiańskich.
Czołowski. Teka konserwatorska.
Gniewosz J. N. O potrzebie rozwoju przemysłu domowego w Galicji.
Gregorowicz Jan. Przewodnik dla zwiedzających Czarną górę.
Grieben. Oesterreich-Ungarn.
Hartleben's Illustrirter Führer durch die Ostkarpathen etc.
Jandourek Julius, Prof. Galizien, Lodomerien und Bukowina.
Kwartalnik historyczny.
Liske X. Cudzoziemcy w Polsce.
Przewodnik V. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich.
Przewodnik Towarzystwa politechnicznego z Krakowa do Podwołoczysk i po Lwowie.
Rocznik Kółka naukowego tarnopolskiego.
Sprawozdanie Komisji fizjograf. akademji umiejętności.
Sulimirski. Słownik geograficzny.
Szajnocha. Dwa lata dziejów naszych.
Szaraniewicz Iz. Старорускій княжій городъ Галичъ.
Szarłowski A. Stanisławów i powiat stanisławowski.
Szujski J. Dzieje polskie.
— Die Polen und Ruthenen in Galizien.
Vorläufige Ergebnisse der Volkszählung vom 31. December 1890.
Wajgiel Leopold. Rys miasta Kołomyji.
— O burkucie i jeziorach czarnohorskich.
Wierzbicki Ludwik. Zamek w Olesku.
— Wzory przemysłu domowego włościan na Bukowinie.
— Bóżnica w Jabłonowie.

Papier i druk zakładu „Steyrermühl."
Czcionki z lejarni Brendlera i Marklovskyego w Wiedniu.



Stanisławów.